



TYGODNIK SANOCKI

27 STYCZNIA 2017 | NR 4 (1307) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. | [f](#)/TYGODNIK.SANOCKI

XXIX i XXX sesja Rady Miasta

Debata nad budżetem

Już wiemy, co nas czeka w 2017 roku, a przynajmniej w perspektywie finansów miejskich. We wtorek 24 stycznia uchwalono budżet. Przewidywane dochody mają wynieść 149.412.918 zł, wydatki to 148.780.809 zł. Przed nami ważne inwestycje i ogromne zobowiązania. Radni w większości byli zgodni co do opinii o budżecie: ambitny, ale niełatwy do realizacji.

Nadwyżka 632.109,00 zł. w całości zostaje przeznaczona na spłatę części rat kredytów przypadających na rok 2017 w wysokości 5.589.932 zł. Wynik operacyjny budżetu jest pewnego rodzaju kompromisem, aby pokazać, że dochody i wydatki się bilansują z niewielką nadwyżką, a z drugiej strony wysokość dodatkowego zewnętrznego finansowania, potrzebnego do spłaty pozostałej kwoty rat kredytowych jest umiarkowana i bezpieczna dla realizacji budżetu. Projekt zakłada bowiem zaciągnięcie nowego kredytu w wysokości 4.957.823 zł na spłatę rat kredytowych przypadających na rok 2017.



4-6

Wokół rozkładu jazdy MKS

Impas komunikacyjny



Jak co roku w okolicach stycznia wraca sprawa kursów MKS na terenie gminy Sanok. Rzecz zawsze rozchodzi się o likwidację konkretnych połączeń. Do naszej redakcji rozdzwoniły się telefony z prośbą o przyczepienie się, dlaczego tak się dzieje. Równolegle otrzymaliśmy informację, że faktycznie w tym roku gmina Sanok ze swojego budżetu wyłożyła o ok. 30 procent mniej pieniędzy w stosunku do roku ubiegłego. Co oznacza ok. 30 kilometrów mniej kursów. Pozostaje problemem, które kursy MKS dojeżdżające do podmiejskich miejscowości zostaną usunięte i na jakiej podstawie.

3

Bezpłatne badania

Biała Sobota

Szybko i bezboleśnie - zachęca plakat, przysłany do redakcji „Tygodnika Sanockiego” przez Annę Nowakowską ze Stowarzyszenia „Sanitas”. 4 lutego w sanockim szpitalu będzie można zrobić sobie badania. Bezpłatnie, może nawet bez kolejek. Warto. Narzekamy, że praca, dom, dzieci, rodzice. Jeśli czas wolny – wówczas wyjazd za miasto, spacer, ewentualnie wyprawa po zakupy. Badania? Szczegóły na stronie 7.

Do zoo po zakupy



15

Przed laty satyryk Kazimierz Grzesko-wiak czerpiąc mądrość z demonologii ludowej wyśpiewał traktat „o robokach”. Jako pierwsze w pieśni pojawiło się takie oto zwierzę: „No weźmy takom kunę. Kuna jest dwoisto leśno i domowo, te domowe no to nawet mniejsze, a bardziej śmierdzi i dokuco. To je panie skudne i chybitne, takie wijące. Cłowiekowi przez palce przelyzie, a jak zdąży to i ugryźć potrafi”.

IX Obchody Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu

Trudna historia

W ubiegłym tygodniu zorganizowano IX Obchody Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu. 24 stycznia o godzinie 10 rano na cmentarzu żydowskim przy ul. Kiczury oddano hołd ofiarom Holokaustu. To wydarzenie zainaugurowało Sanockie Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu.



13

Dziś w numerze

Tydzień upłynął pod znakiem budżetu. Uchwalono go we wtorek. Burmistrz Tadeusz Pióro podziękował radnym. Podziękował też posłowi Piotrowi Uruskiemu za współpracę. Poseł był obecny na miejskiej sesji budżetowej, zabrał głos. Podczas debaty i po głosowaniu była mowa o tym, że mamy do czynienia z budżetem przelomowym, odważnym, zakładającym przystąpienie do realizacji poważnych inwestycji. Budżetem, który nie jest wolny od ryzyka, ale burmistrz i większość radnych postanowili ryzyko podjąć i mówią o tym szczerze, bez ogródek.

Pod znakiem zapytania stoi powiatowo-miejska inwestycja: remont ulicy Traugutta. Nie przyznano na nią dotacji z województwa.

Sesja budżetowa była ciekawą lekcją samorządności. Zadana do solidnego odrobienia, jeśli nie tylko na byciu

z dnia na dzień chcemy się koncentrować.

Po sesji budżetowej kolejna sesja, zwyczajna, na której mówiono m.in. o dzierżawie budynku przy ul. Zielonej 1 – Warsztaty Terapii Zajęciowej przy ul. Zielonej 1 – Warsztaty Terapii Zajęciowej znów będą tam organizowane, zajmie się tym Stowarzyszenie „Światlik”.

Powoli kończą się ferie, dzieci powrócą do szkół. Wkrótce wszyscy: nauczyciele, rodzice, dzieci, samorządowcy będą się musieli zmierzyć z reformą. Zmieni się charakter placówek oświatowych, ich struktura, sposób zarządzania. Trzeba będzie szkołom przyprządkować nowe obwody.

Zima nie odpuszcza, wokoło zasy i sople, prezes SPGM postarał się o dodatkową wyżkę, zapowiada, że będzie w walce z lodem nieugięty.

Tymczasem do redakcji dzwonią osoby niezadowolone z różnych rzeczy. Na przykład z tego, że piasku na ulicach

jest za dużo, że buty grzęzną w brudnej lepkiej brei, że chodzić po tym trudno. Co z tym fantem zrobić?

Po tym, jak SPGK ogłosiła zmianę rozkładu jazdy miejskich autobusów, też rozdzwoniły się telefony. W tym wydaniu próbujemy to jakoś uporządkować, dowiedzieć się, dla kogo zmiany są korzystne, a dla kogo nie.

Burmistrz zachęca do zgłaszania pomysłów do programu rewitalizacji oraz do wnioskowania o Nagrodę Miasta dla osób, które wyróżniają się w dziedzinie twórczości i upowszechniania kultury sztuki.

24 stycznia w Sanoku pamiętano o Ofiarach Holokautu. Piszemy o tych obchodach, przypominając, że do księgarń trafi książka Adama Wernera, sanockiego Żyda, zatytułowana „Ocalenie z innego miejsca”. Autor zażył sobie, aby kilka egzemplarzy wydanych przez MBP książek trafiło do szkolnych bibliotek w Sanoku.



Do Berlina z Jasionki można polecieć w obie strony za niecałe 80 zł. Co tam warto zobaczyć? Możemy to i owo podpowiedzieć...

Tymczasem wiele ciekawego dzieje się tu, na miejscu. Dzisiaj (piątek) na przykład: w Sali Gobelinowej wykład o roślinach, w BWA pokaz filmów krótkometrażowych „Złote Mrówkojady”...

A, jeszcze jedno: czy wiedzą Państwo, po co komu, za przeproszeniem, kupa tygrysa? Praktyczne porady na stronie 15. Miłej lektury.

msw

Dziedzina „KULTURA i SZTUKA”

Nagrody Miasta

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”.

Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Nagrody Miasta Sanoka są przyznawane od 1993 roku. Wśród laureatów w dziedzinie literatury, kultury i sztuki znaleźli się m.in. Marian Pankowski, Janusz Szuber, Jan Skoczyski, Jani-

na Lewandowska, Barbara Bandurka, Władysław Szulc, Tadeusz Turkowski, Edward Zając, Zbigniew Osenkowski, Andrzej Romaniak, Andrzej Brygidyn, Dominik Wania i inni.

W ubiegłym roku za twórczość artystyczną Nagrody Miasta otrzymali Konrad Oklejewicz, Tomasz Mistak i Creative Quintet.

Bywały lata, kiedy Nagrody Miasta w dziedzinie upowszechniania kultury i sztuki nie przyznawano, wychodząc z założenia, że nie ma wydarzeń zasługujących na wyróżnienie.

msw

Dobre wieści z Brukseli

Tomasz Poręba ponownie wiceprzewodniczącym Komisji Transportu i Turystyki PE

W tym tygodniu komisje w Parlamencie Europejskim wybierają swoje kierownictwo – przewodniczących i wiceprzewodniczących komisji. Swoje prezydium wybrała m.in. Komisja Transportu i Turystyki, w której przez kolejne 2,5 roku europoseł Tomasz Poręba będzie kontynuował prace na stanowisku wiceprzewodniczącego. W zakresie kompetencji Komisji Transportu są między innymi zasady wydawania środków na rozwój wspólnej polityki transportu kolejowego, drogowego, śródlądowego, morskiego i powietrznego.

Tomasz Poręba podkreśla, że jednym z fundamentów UE jest zrównoważony rozwój i dlatego Wspólnota powinna zatroszczyć się przede wszystkim o swoje najuboższe regiony. Europoseł PiS przekonuje, że istotnym bodźcem dla rozwoju tych obszarów byłaby poprawa infrastruktury i budowa szlaku Via Carpathia, który stanowiłby swisty kręgosłup komunikacyjny Europy Środkowo-Wschodniej.

„Sprawowanie funkcji wiceprzewodniczącego Komisji Transportu to przede wszystkim okazja, aby na jej forum



zabiegać o sprawy infrastrukturalne ważne dla Polski, w szczególności dla Podkarpacia takie jak właśnie szlak Via Carpathia” – mówi Tomasz Poręba.

W tej kadencji jako wiceprzewodniczący Komisji Transportu i Turystyki europoseł Poręba aktywnie uczestniczył w pracach nad IV Pakietem Kolejowym, skutecznie walcząc o zabezpieczenie polskich spółek. W rezultacie udało się wy-

walczyć m.in. wyłączenie z przepisów dla LHS i Szybkiej Kolei Miejskiej w Trójmieście, co oznacza, że obie spółki zachowają swoją dotychczasową strukturę organizacyjną. Podkarpacki eurodeputowany przygotował również raport nt. dostępności komunikacyjnej w Europie Środkowo-Wschodniej z uwzględnieniem m.in. Via Carpathia, Rail Baltica czy szlaku bursztynowego. Dokument kilka miesięcy temu

został przyjęty przez Parlament Europejski głosami blisko 600 europosłów.

„Komisja Transportu i Parlament Europejski coraz przychylniej odnoszą się do projektów infrastrukturalnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Liczę, że uda się wykorzystać nadchodzące miesiące na podejmowanie kolejnych inicjatyw na rzecz inwestycji w tym regionie” – powiedział Poręba.

mn

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Lucynie Kulikowskiej
wyrazi głębokiego współczucia
z powodu śmierci
OJCA



składają
Starosta i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 17 stycznia przy ulicy Ogrodowej 32-letnia kobieta zawiadomiła policję o groźbach karalnych pozbawienia życia, wypowiedzianych pod jej adresem przez znanego jej mężczyznę. Groźby te wzbudziły u zgłaszającej obawy ich spełnienia.

* 18 stycznia przy ulicy Stróżowskiej 15-letnia dziewczyna w trakcie kąpieli zatrąła się tlenkiem węgla. W wyniku tego zdarzenia 15-latką została przetransportowana do szpitala w Sanoku.

* 21 stycznia przy ulicy Mickiewicza pokrzywdzony mężczyzna zgłosił, że przebywając w lokalu gastronomicznym, pozostawił swoją szaszetkę na umywalce i na chwilę wszedł do toalety po papier, po powrocie z toalety szaszetki już nie było. Wewnątrz znajdowały się dokumenty oraz karta płatnicza. Pokrzywdzony powiadomił obsługę klubu, przeszukał jego wnętrze i okolicę, jednak bez skutku.

* 21 stycznia przy ulicy Aleje Wojska Polskiego 64-letnia kobieta została umyślnie pochnięta przez ojca swojej wnuczki. W wyniku tego upadła na podłogę doznając obrażeń ciała w postaci skręcenia i naderwania ścięgna palca, skręcenia stawu międzypaliczkowego kciuka prawego, stłuczenia biodra prawego.

* 22 stycznia na ulicy Lwowskiej kierująca samochodem marki Toyota na skrzyżowaniu dróg podczas wykonywania manewru wymijania nie zachowała należytej ostrożności, doprowadzając do zderzenia z samochodem marki Ford. Po zbadaniu okazało się, że kierujący fordem znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 0,6 promila alkoholu. Kierująca samochodem marki Toyota również była nietrzeźwa w jej przypadku badanie wykazało 2,7 promila alkoholu. Kierującym zatrzymano prawa jazdy.

* 23 stycznia przy ulicy Kopnickiej 46-letnia kobieta powiadomiła policję o tym, że złodziej, wykorzystując nieuwagę domowników, z pomieszczenia pokoju dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie około 1,2 tys. zł. Drzwi do domu w tym czasie nie były zamknięte.

Gmina Komańcza

* 23 stycznia w Balnicy 45-letni mężczyzna, w trakcie prowadzonej wycinki drzew na terenie kompleksu leśnego, został uderzony spadającym konarem z drzewa. W wyniku zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci podejrzenia wstrząśnienia mózgu, obrażeń lewego barku i ogólnych potłuczeń. Decyzją lekarza pozostał w szpitalu na obserwacji. Mężczyzna w trakcie wypadku był trzeźwy.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

[/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl

Joanna Kozimor – j.kozimor@wp.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Katarzyna Kwolek – kkwolek04@gmail.com

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Tarnobrzegu

ul. Mechaniczna 12

39-400 Tarnobrzeg

Wokół rozkładu jazdy MKS

Impas komunikacyjny

Jak co roku w okolicach stycznia wraca sprawa kursów MKS na terenie gminy Sanok. Rzecz zawsze rozchodzi się o likwidację konkretnych połączeń. Do naszej redakcji rozdzwoniły się telefony z prośbą o przyjrzenie się, dlaczego tak się dzieje. Równolegle otrzymaliśmy informację, że faktycznie w tym roku gmina Sanok ze swojego budżetu wyłożyła o ok. 30 procent mniej pieniędzy w stosunku do roku ubiegłego. Co oznacza ok. 30 kilometrów mniej kursów. Pozostaje problemem, które kursy MKS dojeżdżające do podmiejskich miejscowości zostaną usunięte i na jakiej podstawie.

Żeby mogły funkcjonować połączenia do poszczególnych miejscowości, już za poprzedniego wójta doszło do porozumienia pomiędzy gminą Sanoka a gminą miasta Sanoka w sprawie organizacji transportu miejskiego na terenie gminy Sanok. Umową objętych zostało pięć sołectw spośród trzydziestu dwóch należących do gminy, czyli Bykowce, Czerteż, Sanozeczek, Wujskie, Zablotce – SPGK jest wykonawcą usług zleconych przez organizatora, w tym przypadku gminę miasta Sanoka. I tu docieramy do kwestii spornej. Według wyjaśnień Anny Hałas, wójta gminy Sanok, na posiedzeniu komisji rady ustalono wspólnie, że gmina na transport miejski przeznaczy nie więcej niż 90 tys. zł. To jest o ok. 50 tys. mniej niż w roku ubiegłym (są to dane szacunkowe, ponieważ rok 2016 nie jest jeszcze rozliczony).

Wyszliśmy z założenia – mówi Anna Hałas, wójt gminy Sanok – że nie chcemy różnicować mieszkańców i tworzyć podziały na tych, którzy mają komunikację



miejską w swoich miejscowościach i tych którzy nie mają tego przywileju. Przecież spora część mieszkańców korzysta ze zniżek, za które płacą wszyscy podatnicy z całej gminy. Dlatego podjęliśmy takie kroki zmierzające do zmniejszenia środków na komunikację.

Gmina ze swojego budżetu dokłada do komunikacji miejskiej, to znaczy płaci różnicę pomiędzy ilością sprzedanych biletów a tzw. kosztem wozokilometrów. W rezultacie, jak wyjaśnia wójt Anna Hałas, opłacane są również kursy, które mają bardzo małe obłożenie pasażerów.

Dlatego padła propozycja spotkania wójta z sołtysami miejscowości, do których jeździ MKS. Spotkanie niestety nie przyniosło rozwiązania, gmina zaproponowała sołtysom określenie kursów, które można by było zlikwidować, jednak przedstawiciele sołectw nie doszli do

porozumienia. W miniony piątek doszło także do osobnego spotkania w gminie z mieszkańcami Bykowiec. W trakcie dyskusji wójt Anna Hałas zaproponowała na komunikację miejską wydzielenie środków własnych sołectwa, które otrzymują wszystkie miejscowości, proporcjonalnie do liczby mieszkańców (na jednego mieszkańca przypada 150 zł). Jednak takie rozwiązanie jest mało prawdopodobne, ponieważ każde sołectwo, w tym Bykowce, ma też inne kluczowe zadania do realizacji ze swojego budżetu, na przykład remont dróg czy budowa oświetlenia. Ostatecznie podczas zebrania rady wiejskiej 24 stycznia w Bykowcach ustalono, że zlikwidowane mogą zostać kursy do Zawadki, natomiast pozostaną świąteczne i niedzielne.

– Mieszkańcy są zadowoleni z takiej propozycji, poza tym doszło też do małego nieporozumienia, wielu bykowczan źle odczytało ogłoszenie SPGK o rzekomym usunięciu większości kursów – mówi Elżbieta Kurzawa, sołtys Bykowiec. Z całej sprawy zrobiło się niemałe zamieszanie, w konsekwencji od lutego usuniętych zostanie tylko

kilka kursów autobusów dojeżdżających do miejscowości z terenu gminy Sanok, ale na przykład w Wujskim zostaną na razie wszystkie. Do półrocznej obserwacji pozostaje kurs wieczorny. Kwestia ustalenia, które połączenia będą zlikwidowane, ciągle pozostaje otwarta. Według zapewnień Anny Hałas wystarczy, że ze strony sołtysów i mieszkańców zostaną określone te kursy, które są najbardziej potrzebne.

Wiadomo też, że o komunikację miejską dopominają się mieszkańcy innych miejscowości, szczególnie Kostarowiec, Pisarowiec i Prusieka. Są też wsie, do których żaden autobus nie dojeżdża, nawet transport prywatny, tym bardziej jest to problematyczne, jak w przypadku Lalina, że nie są to miejscowości przelotowe. Jaka będzie przyszłość kursów MKS na terenie gminy Sanok, czas pokaże. Póki co z transportu miejskiego korzystają mieszkańcy kilku sołectw, inni walczą o uruchomienie, a jeszcze inni transport organizują we własnym zakresie. Jedno jest pewne, według zapowiedzi Anny Hałas środki z budżetu gminy na ten cel będą obniżane.

Tomek Majdosz

„Aktualizacja Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Sanoka na lata 2016–2022”

Zadbaj o swoje miasto, wskaż problem

Rozpoczęły się zgłoszenia do projektu, którego celem jest określenie optymalnych przedsięwzięć rewitalizacyjnych dla miasta. Inicjatywy, związane z rewitalizacją, zgłaszane przez mieszkańców, przedsiębiorstwa i organizacje pozarządowe, w trakcie dalszych prac nad projektem zostaną zweryfikowane pod kątem zgodności z celami programu, ich wykonalności oraz możliwości ich wpływu na eliminację negatywnych zjawisk w mieście. Jeśli zgłoszenie spełni powyższe wymagania, zostanie wpisane na listę planowanych podstawowych przedsięwzięć lub ujęte w ramach charakterystyki pozostałych.

Rewitalizacja to szeroki proces przemian społecznych, przestrzennych i ekonomicznych na obszarze, który znajduje się w kryzysie. Jej celem jest ponowne przywrócenie do życia zdegradowanych części miasta i uzupełnienie ich o nowe funkcje.

Na obecnym etapie trwają prace nad wyznaczeniem obszarów zdegradowanych i obszarów przeznaczonych do rewitalizacji. Planowany termin opublikowania projektu dokumentu to 20 lutego 2017 roku.

Zainteresowanych zachęcamy do składania propozycji zadań poprzez wypełnianie formularza znajdującego się na stronie www.sanok.pl zakładka Aktualizacja Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Sanoka na lata 2016–2022

Szczególne prosimy o wskazanie projektów, które będą służyły rozwiązywaniu problemów społecznych, w tym przede wszystkim dotyczących:

- przebudowy, rozbudowy, modernizacji i adaptacji obiektów infrastrukturalnych z przeznaczeniem na cele społeczne, obejmujące:

- placówki oferujące wsparcie społeczne, w tym placówki oświatowe, kulturalne i sportowe;
- placówki oferujące wsparcie społeczne dla dzieci i młodzieży (np. żłobki, przedszkola i inne formy wychowania przedszkolnego, szkoły, świetlice, w tym środowiskowe);
- obiekty rekreacyjne (np. ścieżki zdrowia, place zabaw);
- obiekty, w których świadczone są usługi służące aktywizacji społecznej i zawodowej mieszkańców;
- obiekty wielofunkcyjne, w których łączone są różne funkcje społeczne;



- budowę, przebudowę, rozbudowę, modernizację i adaptację obiektów infrastruktury kultury;

- działań prowadzących do ożywienia gospodarczego rewitalizowanych obszarów (np. zagospodarowanie przestrzeni na cele gospodarcze);

- zagospodarowania (przebudowy, rozbudowy, modernizacji i adaptacji) przestrzeni publicznej na cele społeczne (np. place, skwery, parki);

- modernizacji, renowacji budynków użyteczności publicznej poprawiających ich estetykę zewnętrzną;

- modernizacji, renowacji części wspólnych wielorodzinnych budynków mieszkalnych, tj. odnowienie elementów strukturalnych budynku (dachy, fasady, okna i drzwi w fasadzie, klatki schodowe i korytarze).

- projektów „miękkich” skierowanych do społeczności lokalnej np.:

- wsparcie doradcze i szkoleniowe w zakresie tworzenia i prowadzenia przedsięwzięć społecznych m.in. spółdzielni społecznych;
- organizacja przedsięwzięć integrujących i aktywizujących lokalną społeczność;
- organizacja warsztatów, kursów, szkoleń indywidualnych i grupowych, które służą przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu;
- organizacja zajęć dla dzieci i młodzieży, które za-

mieszkuć tereny kryzysowe, mających na celu wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów oraz rozwijanie ich zainteresowań.

Wszystkie pola formularza należy wypełnić (czytelnie/komputerowo) i po podpisaniu oryginał złożyć do biura podawczego tutaj: Urzędu Miasta, Rynek 1 lub przesłać wypełniony formularz w wersji elektronicznej na adres rozwoj@um.sanok.pl w tytule prosimy podać: Zgłoszenie Przedsięwzięcia Rewitalizacyjnego.

Na wypełnione formularze czekamy do 13 lutego 2017 roku

Osoby do kontaktu: Gabriela Kondyjowska tel. (13) 46-52-867

Agnieszka Kopańska tel. (32) 326-78-17

Konsultacje społeczne projektu Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Sanoka na lata 2016-2022 przewidujemy w drugiej połowie lutego, o czym informować będziemy na bieżąco.

Zachęcamy do współtworzenia programu rewitalizacji i wspólnych działań na rzecz poprawy jakości życia w Mieście Sanok.

ab

XXIX sesja Rady Miasta

Radni debatowali nad

Już wiemy, co nas czeka w 2017 roku, a przynajmniej w perspektywie finansów miejskich. We wtorek 24 stycznia uchwalono budżet. Przewidywane dochody mają wynieść 149.412.918 zł, wydatki to 148.780.809 zł. Przed nami ważne inwestycje i ogromne zobowiązania. Radni w większości byli zgodni co do opinii o budżecie: ambitny, ale nielatwy do realizacji.

Burmistrz Tadeusz Pióro przedstawił założenia do budżetu

– Przedkładam dzisiaj państwu budżet miasta Sanoka, który przeszedł cały tryb procedowania; Komisja Finansowo-Gospodarcza przedłożyła burmistrzowi ostateczną opinię do budżetu z załączonymi wnioskami, Regionalna Izba Obrachunkowa Uchwałą 9 grudnia 2016 r. przedłożyła pozytywną opinię do projektu budżetu z uwagami. Wszystkie wnioski Komisji Finansowo-Gospodarczej i uwaga RIO zostały uwzględnione w projekcie budżetu – mówił burmistrz. – Projekt budżetu miasta Sanoka na 2017 r. zakłada dochody na poziomie 149.412.918 zł i wydatki w wysokości 148.780.809 zł, co w sumie daje nadwyżkę w kwocie 632.109,00 zł. Nadwyżka w całości zostaje przeznaczona na spłatę części rat kredytów przypadających na rok 2017 w wysokości 5.589.932 zł. Wynik operacyjny budżetu jest pewnego rodzaju kompromisem, aby pokazać, że dochody i wydatki się bilansują z niewielką nadwyżką, a z drugiej strony wysokość dodatkowego zewnętrznego finansowania, potrzebnego do spłaty pozostałej kwoty rat kredytowych jest umiarkowana i bezpieczna dla realizacji budżetu. Projekt zakłada bowiem zaciągnięcie nowego kredytu w wysokości 4.957.823 zł na spłatę rat kredytowych przypadających na rok 2017. W przypadku pozyskania dodatkowych źródeł finansowania niektórych zadań inwestycyjnych, oprócz kwot wykazanych w budżecie i Wieloletniej Prognozie Finansowej, może wystąpić większa nadwyżka operacyjna, co pozwoli zmniejszyć potrzeby kredytowe.

Zadłużenie miasta na koniec roku 2017 wyniesie 32.095.822,72 zł, tj. 21,4 procent planowanych dochodów przy spłacie rocznej 5.589.932 zł i nowym zaciągniętym kredycie w wysokości 4.957.823 zł. Jest to związane z działaniami inwestycyjnymi, które w roku budżetowym wyniosą 26.003.390 zł, przy dochodach majątkowych w wysokości 14.913.543 zł, z tytułu dotacji zewnętrznych i sprzedaży aktywów.

Wskaźnik udziału inwestycji w wydatkach ogółem w roku budżetowym ma wynieść 17,2 proc. Ten wskaźnik wraść do prawie 20%, gdy byśmy pomniejszyli wydatki z dotacji na świadczenia wychowawcze „Rodzina 500+”. Jest on najwyższy na prze-



strzeni ostatnich przynajmniej 6 lat. W roku budżetowym planujemy rozpoczęcie 9 ważnych inwestycji, których realizacja zaplanowana jest na trzy lata na łączną kwotę ponad 82 mln zł, przy wstępnym założeniu dofinansowania w wysokości ponad 44 mln zł.

W samym roku 2017 zaplanowane są wydatki inwestycyjne w wysokości 26 mln zł, z tego kwota 17,3 mln zł dotyczy projektów z dofinansowaniem, a kwota 8,7 mln zł to nakłady własne na pozostałe inwestycje, w tym przede wszystkim drogowe. Przed nami stają duże wyzwania, ale oparte są one na bardzo wiarygodnych i umiarkowanych założeniach budżetu, zarówno postronnie dochodowej jak i wydatkowej – mówił Tadeusz Pióro.

W dalszej części swojego wystąpienia burmistrz przytoczył kilka parametrów liczbowych. Mówił o dochodach i o tym, jak się kształtują:

- Dochody od osób prawnych fizycznych: 59,2 mln zł (39,6 proc. dochodów), przy wykonaniu roku 2016: 55,3 mln zł tj. 41,9 proc. dochodów),
- Różne rozliczenia (subwencje): 27,8 mln zł (18,6 proc. dochodów), przy wykonaniu roku 2016: 27,9 mln zł (21,2 proc. dochodów),
- Polityka socjalna: 32,2 mln zł (21,6 proc. dochodów), przy wykonaniu roku 2016: 29,7 mln zł (22,6 proc. dochodów)

W wydatkach największy udział mają:

- Oświata i wychowanie: 43,3 mln zł (29,13 proc. w wydatkach), przy wykonaniu roku 2016: 43,6 mln zł (33,86 proc.),
- Polityka socjalna: 42,2 mln zł (27,2 proc. w wydat-

kach), przy wykonaniu roku 2016: 38,6 mln zł (29,9 proc. w wydatkach). Przy wyłączeniu w roku 2016 i 2017 „pomocy rodzina 500+” wydatki działalności socjalnej wynoszą 24,7 mln zł, przy wykonaniu roku 2016: 24,4 mln zł.

- Kultura fizyczna; 15,7 mln zł (10,5 proc. udziału w wydatkach, przy wykonaniu roku 2016: 6,3 mln zł (4,9 proc. udziału w wydatkach). Wzrost spowodowany jest udziałem samych nakładów inwestycyjnych w wysokości 9,3 mln zł.

– Sytuacja finansowo-ekonomiczna miasta na koniec 2016 r. pozwala na bieżące i przyszłe regulowanie zobowiązań. Uwzględniając możliwość kredytowego finansowania wkładów własnych do projektów aplikowanych

w 2017 należy wskazać jeszcze na jedną mocną stronę projektowanego na rok 2017 budżetu, to jest na wysokie kształtowanie się dopuszczalnego wskaźnika spłaty zobowiązań z art. 243 ustawy o finansach publicznych w relacji do wskaźnika łącznej kwoty zobowiązań. Stwarza to bufor bezpieczeństwa, że w przypadku opóźnienia np. wpływu dotacji celowych na finansowanie inwestycji, miasto Sanok może posilkować się zwiększeniem finansowania zewnętrznego (kredyt lub obligacje) bez narażenia przekroczenia wskaźników dopuszczalnego zadłużenia – wyjaśniał Tadeusz Pióro i na koniec swojego wystąpienia przypomniał główne założenia polityki finansowej miasta Sanoka w roku 2017 i latach następnych, będzie to:

1. Kontynuowanie działań pozwalających na utrzymanie dyscypliny w zakresie wydatków bieżących.

2. Utrzymanie w 2017 r. i w latach następnych dwóch wskaźników wynikających z art. 242 i 243 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych w zakresie:

- indywidualnego limitu obsługi zadłużenia,
- dodatniej różnicy między dochodami a wydatkami bieżącymi.

3. Utrzymaniu bez zmian stawek opłat i podatków lokalnych w celu aktywizacji środowisk gospodarczych miasta Sanoka (ewentualna zmiana od roku 2018).

4. Optymalizacja kosztów utrzymania placówek oświatowych oraz instytucji kultury.

5. Położenie szczególnego nacisku na politykę oświatową w kontekście zapowiadanych zmian w systemie edukacji oraz wiążących się z nimi skutków.

6. Absorbpcja środków z UE w ramach nowej perspektywy na lata 2014–2020, RPO oraz dotacji z budżetu państwa i innych źródeł.

7. Ukierunkowanie na inwestycje pro dochodowe, jak Budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu czy dworca multimodalnego.

8. Realizacja działań mających na celu aktywizację mieszkańców poprzez ich włączenie w proces współdecydowania o rozwoju miasta z wykorzystaniem budżetu obywatelskiego, inicjatyw lokalnych oraz konsultacji społecznych.

9. Prowadzenie działań w celu stworzenia warunków dla inwestorów poprzez przygotowanie do sprzedaży nieruchomości.

– Zwracam się do państwa radnych Królewskiego Miasta Sanoka o pozytywną ocenę założeń przedłożonego budżetu miasta na rok

2017 i przyjęcie poprzez uchwałę do realizacji zakończył swoje wystąpienie Tadeusz Pióro.

Opinie i uwagi

O szczegółowych założeniach do budżetu na rok 2017 mówił skarbnik Bogdan Florek, na wstępie swojego wystąpienia zgłaszając kilka autokorekt. Następnie opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej pozytywną, aczkolwiek nie pozbawioną uwag, odczytała wiceprzewodnicząca Rady Miasta Agnieszka Kornecka-Mitadis.

Posel na sesji

Nieczęsto na sesjach miejskich goszczą posłowie. Przed uchwaleniem budżetu poprosił o głos poseł na Sejm RP Piotr Uruski, który w optymistycznym wystąpieniu mówił m.in. o tym, że będzie starał się wspierać ambitny miejski budżet. Zaznaczył, że jest tam mowa o wielu poważnych inwestycjach i wyraził swoje uznanie. Zwrócił uwagę na współpracę i porozumienie pomiędzy burmistrzem a radą. Wspominał o działaniach na rzecz Autosanu, dla którego 2017 będzie rokiem przełomowym, o Jednostce Obrony Terytorialnej, która będzie stacjonowała w Sanoku, o Centrum Rehabilitacji i Sportu i wizytach w Ministerstwie Sportu, o pozyskiwaniu zewnętrznych środków. – Cieszę się, że rusza budowa obwodnicy. Będziemy się starać o remont i przebudowę ulicy Lipińskiego. Jest blisko do realizacji tego zadania – mówił poseł Piotr Uruski. Wspominał o tloczniu gazu w Strachocinie i o jej strategicznym znaczeniu dla mieszkańców powiatu sanockiego i sąsiednich gmin. –

Zdaję sobie sprawę z tego, że budżet Sanoka jest proinwestycyjny i mam świadomość zagrożeń, ale będziemy wspólnie dokładać starań, aby te zagrożenia były eliminowane – zakończył swoje wystąpienie poseł.

Janusz Baszak ma głos

Opinię Komisji Finansowo-Gospodarczej przedstawił przewodniczący Janusz Baszak. Zrelacjonował przebieg prac nad budżetem, dyskusjach, spotkaniach, zachowaniu mediów. Ostateczna opinia Komisji na temat projektu budżetu była pozytywna. Członkowie Komisji zgłosili propozycje: by zwiększyć dotacje dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i by zabezpieczone w budżecie środki na remont ulicy Traugutta, który prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, przeznaczyć w całości na remonty dróg w dzielnicy Wójstowo. Komisja uzasadniła też prośbę o dotację dla Stowarzyszeniu Pomoc Rodzinie im. św. ks. Edmunda Gorazdowskiego w wysokości 20 tys. złotych.

Dyskusja

Radni dyskutowali nad projektem uchwały. Jako pierwsza zabrała głos radna Teresa Lisowska, wyrażając w imieniu członków reprezentowanego przez nią klubu radnych Komitetu Wyborczego Wyborców Wojciecha Blecharczyka obawy o realizację tak zaproponowanego budżetu, mówiła o trudnej sytuacji gospodarczej na świecie i w kraju, od czego samorządy też są uzależnione. W imieniu klubu radnych PiS zabrał głos Łukasz Radożycki, potem Jakub Osika – obaj wyrazili opinie pozytywne.

Radny Janusz Baszak wypowiedział się przeciw projektowi budżetu. Wskazał na – jego zdaniem niedopuszczalne – błędy proceduralne. Odmienne stanowisko przedstawił skarbnik Bogdan Florek, odnosząc się do zarzutów przewodniczącego Komisji Finansowo-Gospodarczej. Głos zabrał radny Maciej Drwięga: – Chcę wierzyć, że to, nad czym dziś debatujemy i nad czym będziemy głosować ma sens, a w pańskiej opinii takiego sensu nie ma – zwrócił się do radnego Janusza Baszaka. – Zastanawiam się, co jest przyczyną zmiany pańskiego stanowiska. Zawsze wysoko stawiał pan poprzeczkę burmistrzowi i radnym, a tutaj mam wrażenie, że wolałby pan uchwalenie budżetu bez ryzyka, takiego „stąd – do-tąd”. Burmistrz, a my radni razem z nim mamy świadomość ryzyka, ale chcemy to ryzyko podjąć. ▷

nowym budżetem

Dyskusji dalszy ciąg

Maciej Drwięga wyraził swoje zaniepokojenie, że nie ma w budżecie 2017 wystarczających środków na reformę oświaty. – Tego się nie da zrobić bez ponoszenia kosztów, możemy się domyślać, że część ciężarów finansowych zostanie przerzucona na samorządy – mówił radny. Na koniec nawiązał do budżetu obywatelskiego, i na to, że środki finansowe zostały podzielone pomiędzy dzielnice. Jego zdaniem budżet obywatelski powinien rządzić się innymi prawami. Wspomniał też o planach rozbudowy cmentarza na Posadzie, zaznaczając, że to zagadnienie będzie dotyczyło przyszłych budżetów.

Ponownie o głos poprosił Janusz Baszak i zarzucił popelnienie błędów proceduralnych podczas pracy nad budżetem. „Pan mnie albo nie rozumie, albo nie słucha” – tę uwagę skierował najpierw do radnego Macieja Drwięgi, potem do skarbnika Bogdana Florka. Przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk bronił prawidłowości podjętych procedur, informował, że praca nad projektem budżetu przebiegała zgodnie z przyjętym wcześniej harmonogramem.

Radny Jan Wydrzyński bronił dzielnicowego wariantu budżetu obywatelskiego. Mówił o ulicach, które będą remontowane w 2017 r. Na koniec powiedział: – Głosu-



jąc na nadzwyczajnej sesji „za” zwiększeniem kwoty, potrzebnej na budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu mam czyste sumienie. Burmistrz i jego współpracownicy napracowali się przy przygotowaniu dokumentów i całej wstępnej fazy tej inwestycji i trzeba im, a także sobie, dać szansę i możliwość zrealizowania tego projektu.

Głos mieszkańca

Na mównicę wszedł „mieszkaniec”, któremu radni udzie-

lili głosu. Okazało się, że jest to przedstawiciel Ruchu Narodowego, który chciałby się wypowiedzieć o projekcie budżetu.

– Tegoroczny budżet w swoich założeniach jest bardzo ambitny, jest budżetem przełomowym, gdyż ponad 25 mln zł przeznaczonych jest na inwestycje. Oczywiście, że są obawy, co do zdobycia odpowiednio dużych środków na budowę basenu – inwestycji niewątpliwie o największym obciążeniu

dla budżetu, ale wierzymy, że burmistrzowi wspólnie z panem posłem Piotrem Uruskim uda się zdobyć potrzebne środki na tę niezbędną inwestycję w naszym mieście. Co do zadłużenia miasta jesteśmy zadowoleni ze spłaty poprzednio zaciąganych kredytów i utrzymania deficytu na stałym poziomie, dzięki temu kwota nowych pożyczek nie jest tak rażąca. Jeśli mowa o pieniądzu to warty podkreślenia jest fakt obniżki cen wody już o ponad 2 zł na

m3, a widoki są na jeszcze większą obniżkę tych cen – to bez wątpienia sukces burmistrza Pióro i obecnej kadencji Rady Miasta – chwalił przedstawiciel mieszkańców. Nie wszystkie zapisy w budżecie wzbudziły zadowolenie obserwatorów z Ruchu Narodowego: – Jeśli chodzi o jednostki, które podległe są miastu, to mamy obawy, czy MOSiR odnotuje wpływ 1,2 mln, jak zakłada budżet. Ale przede wszystkim jesteśmy zbulwersowani faktem, że po raz kolejny w budżecie przeznaczona jest kwota 600 tys. na funkcjonowanie Straży Miejskiej. Irytujące jest to, że ponad połowa tej kwoty przeznaczona jest na wynagrodzenia strażników. Nasza cierpliwość do tego organu się wyczerpała, dlatego jeszcze w tej kadencji po raz kolejny złożymy projekt inicjatywy obywatelskiej likwidującej Straż Miejską w Sanoku. Reasumując: jeśli mielibyśmy głos w Radzie Miasta, zgłaszając co prawda pewne wątpliwości co niektórych założeniach budżetu, głosowalibyśmy za jego przyjęciem, życząc wykonania go w 100 procentach, bo jest to pierwszy tak wartościowy budżet od wielu lat, jeśli nie pierwszy w historii naszego miasta – powiedział Dawid Lewandowski, lider Ruchu Narodowego w powiecie sanockim.

Burmistrz Tadeusz Pióro odniósł się do wypowiedzi

radnych i przedstawiciela Ruchu Narodowego. Zdecydowanie uciął spekulacje, jakoby istniała możliwość wykorzystania tego, co w sprawie budowy basenu przygotowali poprzednicy – taki zarzut postawiła radna Teresa Lisowska. Nie podzielił krytycznej opinii „mieszkańca” na temat działalności Straży Miejskiej. Tuż przed głosowaniem powiedział: – Mam świadomość odpowiedzialności, jaka spada na mnie w związku z realizacją budżetu w 2017 roku.

Radni Roman Babiak, Krzysztof Banach, Zbigniew Daszyk, Maciej Drwięga, Ryszard Karaczkowski, Agnieszka Kornecka-Mitadis, Adam Kornecki, Wanda Kot, Marian Osękowski, Jakub Osika, Łukasz Radożycki, Grażyna Rogowska-Chęć, Adam Ryński, Bolesław Wolanin i Jan Wydrzyński zagłosowali za przyjęciem uchwały budżetowej na 2017 rok; troje radnych wstrzymało się od głosu, byli to: Piotr Lewandowski, Teresa Lisowska i Witold Święch. Przeciwno budżetowi zagłosowali: Ryszard Bętkowski i Janusz Baszak.

Następnie głosowano nad przyjęciem perspektywy finansowej na lata 2017 – 2028. Pozytywną opinię RIO odczytał radnym wiceprzewodniczący RM Roman Babiak. Zdecydowana większość radnych opowiedziała się za przyjęciem uchwały.

msw

Komentarze po sesji

Przewodniczący RM Zbigniew Daszyk: Z reguły jestem optymistą

Budżet 2017 na pewno jest bardzo ambitny, w historii miasta bodaj największy kwotowo. Jest to też budżet, w którym nakłady na inwestycje są stosunkowo wysokie, bo, przykładając je do kwoty całościowej, wynoszą 17 procent, ale odejmując od całości 17 mln zł na program „Rodzina 500 plus”, otrzymamy 20 procent nakładów na inwestycje.

Z deklaracji burmistrza wynika, że jest możliwość zgłaszania kolejnych wniosków na dofinansowanie remontów dróg do Regionalnego Programu Operacyjnego. W Dzielnicy Dąbrówka przygotowujemy jest ciąg ulic do zgłoszenia w ramach RPO, a to by ten budżet uczyniło jeszcze bardziej ambitnym.

Jeżeli uda nam się zrealizować dochody na zaplanowanym poziomie, to będzie bardzo dobrze, ale też nie będzie to łatwe. Wiele zależy od tego, jak kształtuje się sytuacja w kraju, jak będzie funkcjonowała gospodarka. Wiadomo, że największe dochody w budżecie miasta to udział w PIT-cie, a więc ma duże znaczenie to, jakie mieszkańcy osiągną dochody, jak również jakie będą dochody z podatku od nieruchomości, które, gdy gospodarka dobrze funkcjonuje, są wykonywane w zaplanowanym, a nawet wyższym procencie. Niepokojące jest to, że nie mamy zbilansowanych wydatków na reformę oświatową. Jest wiele czynników, które będą wpływały na ostateczną konstrukcję budżetu, ale na pewno trzeba skłonić do w ten sposób: jest to budżet bardzo ambitny, a tym samym trudny do realizacji.

Posel Piotr Uruski: Współpraca z burmistrzem i radą układa się bardzo dobrze

Staramy się, żeby jak najszybciej rozpoczął się remont ulicy Lipińskiego. Może mówienie o tym na sesji budżetowej nie jest najważniejsze, ale wiem, jak mieszkańcy na to czekają, a postanowienia o przeznaczeniu tej ulicy do remontu mogą zapaść w Warszawie. Osobiście będę się o to starał jako członek sejmowej Komisji Infrastruktury. Decyzja być może zapadnie niebawem, wszystko jest „na dobrej drodze”. Jednak wolalibyśmy, by moja obecność na dzisiejszej sesji nie była utożsamiana z deklaracją, że inwestycja zostanie zrealizowana. Pochwalimy się, kiedy zapadnie decyzja. Na razie takiej decyzji nie ma, trzeba się cały czas o nią starać.

Postanowiłem przyjść na sesję budżetową, ponieważ wiem, jakie to ważne wydarzenie w kalendarzu samorządowym, i powiedzieć, że współpraca z burmistrzem i radą układa mi się bardzo dobrze, że będę założenia tego budżetu wspierał w miarę możliwości. Miasto przygotowuje projekty dużych inwestycji, burmistrz i jego współpracownicy jeżdżą do Warszawy, a ja otwieram im drzwi, za którymi mogą uzyskać konkretną pomoc. Jednostka Obrony Terytorialnej, Centrum Rehabilitacji i Sportu, Autosan, daj Boże Lipińskiego i parę innych rzeczy, które cały czas mamy w planach – oby to się udało zrealizować. Wsparcie ze stolicy przychodzi obecnie większe niż z województwa...

Radny Jakub Osika: Uchwaliliśmy budżet przełomu

Posługując się nomenklaturą karcianą, należałoby powiedzieć, że to ambitny budżet, który odkrywa właśnie karty. Do tej pory

uchwała budżetowa była koniecznością, wypadkową potrzeb i tego, co aktualnie zostało po poprzednikach. W tym momencie powstał budżet, który pokazuje, co ta rada i ten zarząd chcą po sobie pozostawić. Uchwalony właśnie budżet jest wymagający, potrzebuje dużej dyscypliny, ale przede wszystkim – został wsparty na bardzo dużych środkach zewnętrznych, na które na razie nie mamy wpływu; mamy jedynie nadzieję. Zawierzamy zapewnieniom burmistrza i jego współpracowników, że te środki są osiągalne i głosujemy za tym budżetem. On jest ambitny i dobry. Dzięki niemu powstanie Centrum Rehabilitacji i Sportu, rozpocznie się budowa obwodnicy, wiele środków zostanie przeznaczonych na drogi. Budżet trudny, ale warty tego, by mu zawierzyć.

Osobiście martwię się jedynie o to, że opieramy ten budżet, konstruujemy go na podstawie zapewnień rządowych. Ten rząd bardzo dużo obiecuje i mam nadzieję, że z tej części obietnic się nie wycofa, choć to, że z czegoś będzie się musiał wycofać, dla każdego, kto ma kalkulator, jest jasne.

Tomasz Matuszewski: Chętnie wyjaśnię, skąd się biorą dochody w MOSiR-ze

Budżet jednostki samorządowej to wielostronowa dokumentacja obejmująca wszystkie gałęzie jej działalności. Analizę budżetu przeprowadza się przez 12 miesięcy, planując wydatki na kolejny rok. Nierealnym jest dokonanie rzetelnej analizy tak obszernego dokumentu w ciągu jednego dnia.

W trakcie ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka padło pełne troski stwierdzenie dotyczące planowania zbyt wysokich dochodów jednost-

ki. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, iż w ubiegłym roku ustalone zostały na dużo wyższym poziomie, tj. 1 mln 300 tys. zł, a osiągnęły ponad 95 proc., natomiast sprzedaż – poziom 98 proc. W ubiegłym roku wypracowaliśmy dochody największe od czasów wybudowania Areny, biorąc pod uwagę wszystkie administrowane obiekty na MOSiR-ze. Informuję równocześnie, że posiadamy najniższy od ponad 4 lat budżet, przydzielony dla MOSiR-u, dlatego rozsądnie podejmujemy działania stymulujące jego rozwój. Na plan dochodów wpływa również utrzymująca się tendencja spadkowa w dochodach, wypracowywanych na Zespole Basenów Kąpielowych, który nie jest konkurencyjny w stosunku do nowoczesniejszych obiektów w pobliskich miejscowościach, jak również odebranie MOSiR-owi comiesięcznej dotacji z funduszu antyalkoholowego na zajęcia z nauki pływania. Obecnie na wygenerowane dochody wpływa szeroki zakres działań, począwszy od ilości świadczonych usług na poszczególnych obiektach, organizacji pracy, marketingu i sprzedaży ich na zewnątrz. Pamiętajmy również o tym, że na wzrost kosztów wpływa wiele czynników, tj. bieżące wydatki w roku 2017, wskaźniki wzrostu cen towarów i usług, wskaźnik wzrostu wynagrodzeń, a także planowane zmiany w stanie zatrudnienia. Patrząc na zakres wdrażanych działań inwestycyjnych na terenie Ośrodka, jestem przekonany, że wpłyną one pozytywnie na jego rozwój.

Jeżeli młodzi przedstawiciele sanockiego społeczeństwa mają obawy co do prawidłowości budżetu MOSiR-u, to zapraszam do naszej siedziby. Z pewnością uda się nam rozwiać wszelkie wątpliwości.

XXX sesja Rady Miasta

Maraton w Sali Herbowej

24 stycznia był dla burmistrzów i radnych bardzo pracowitym dniem. Tuż po uchwaleniu budżetu na 2017 rok zwołano kolejną, XXX sesję Rady Miasta. Debata przebiegała nie tak dynamicznie, bez zaskakujących zwrotów akcji, jak podczas „budżetówki”, niemniej jej przedmiotem były sprawy istotne dla funkcjonowania lokalnej społeczności.

Obrady prowadził przewodniczący RM Zbigniew Daszyk. Komisje Rady składały sprawozdania z działalności między sesjami; w większości spotkania członków Komisji dotyczyły spraw, podejmowanych i przedstawianych pod głosowanie w czasie sesji. Przewodniczący Komisji Kultury, Oświaty, Sportu i Turystyki Ryszard Karackowski mówił o spotkaniu, podczas którego omawiano założenia reformy oświatowej i debatowano nad nową siecią szkół i obwodów.

Obszerne sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożyła przewodnicząca Grażyna Rogowska-Chęć.

Burmistrz Tadeusz Pióro również relacjonował najważniejsze wydarzenia, w których brał udział od czasu zwyczajnej sesji grudniowej. Były wśród nich spotkania z posłami Piotrem Uruskim, któremu burmistrz dziękował za owocną współpracę, i Krystyną Wróblewską, z wojewodą Ewą Leniart, z prezesem Autosanu Markiem Opowiczem, prezesem huty szkła „Justyna” Janem Kikta, komendantem policji Andrzejem Stępnem, dyrektorem PBS Januszem Wojtasem, przedstawicielami rodziny Kątskich, dyrektorem II LO Markiem Cyconiem i Czesławą Kurasz, szefową Powiatowego Centrum Woltariatu, z rektorem PWSZ doc. Elżbietą Ciporą, harcerzami z Hufca ZHP „Ziemia Sanocka”, z Krzysztofem Frajsem z PGNiG – aby porozmawiać o utworzeniu na terenie miasta stacji tankowania gazu dla autobusów i busów. Podczas spotkania z Marszałkiem Województwa Podkarpackiego Władysławem Ortyłem omówiono współpracę samorządów w pozyskiwaniu środków na realizację inwestycji w Sanoku. Ważnym momentem dla burmistrza było podpisanie umowy z firmą Karpat-Bud, wykonawcą Centrum Rehabilitacji i Sportu.

– Uczestniczyłem w spotkaniu oplatkowym przewodników, pilotów turystycznych i członków wspierających Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych KARPATY, a także przewodników i pilotów turystycznych z zaprzyjaźnionych kół przewodnickich i stowarzyszeń w Ośrodku Rehabilitacyjnym Caritas Myczkowcach, brałem udział w uroczystościach pogrzebowych gen. bryg. pilota Ludwika Krempy, jednego z ostatnich żyjących polskich lotników z czasów II wojny światowej, kawalera Orderu Virtuti Militari – został pochowany w Sanoku. Spotkałem się z Kazimierzem Kowalczykiem, ustępującym



J. BRADZICKI

z funkcji prezesa Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego oraz obecnym prezesem Romanem Derksem. Omawialiśmy dotychczasową współpracę Sanoka z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego oraz plany na przyszłość. Na torze w Sanoku odbyły się Mistrzostwa Polski w Sprincie. Startowała cała czołówka najlepszych polskich łyżwiarzy. Spotkałem się z ppłk Markiem Staroniem. Omówiliśmy działania związane z powstaniem w Sanoku Batalionu Obrony Terytorialnej. Z posłem Piotrem Uruskim i dyrektorem MOSiR-u Tomaszem Matuszewskim odbyliśmy spotkanie z prezesem Totalizatora Sportowego Łukaszem Łazarzewiczem.

23 stycznia Wojewoda Podkarpacki zawiadomił, że na wniosek Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą „Budowa obwodnicy miasta Sanoka w ciągu drogi krajowej nr 28 Zator – Medyka wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi”. Jest to kolejny etap związany z planowanym rozpoczęciem inwestycji maj – czerwiec 2017 r. – zakończył sprawozdanie Tadeusz Pióro.

Rozpatrywano m.in. wniosek o udzielenie pomocy finansowej dla miasta i gminy Zagórz. Radni jednogłośnie głosowali „za”, a przewodniczący Zbigniew Daszyk prosił, by media właściwie poinformowały o sprawie: – Marszałek województwa zaproponował utworzenie Wojewódzkiego Funduszu Kolejowego, w którym pięć gmin, przez które przebiegają trakty kolejowe, zadeklarowało swój udział. W ciągu roku dwie gminy korzystają z tego funduszu, natomiast każda wpłaca składkę 10 tys. złotych.

W tym roku gminami, które będą korzystać z funduszu są gmina Zagórz i gmina miasta Sanoka. Na portalach pojawiły się informacje, że miasto Sanok wspiera powiat i gminę Zagórz, tak jakby podejmowano jakieś wyjątkowe decyzje, a to nieprawda. W bieżącym roku my, miasto Sanok, będziemy realizować remont wiaduktu nad linią kolejową w dzielnicy Dąbrówka, a gmina Zagórz i inne oraz Samorząd Wojewódzki dołoży się do naszej inwestycji.

Niepokój „dyżurnego oponenta” Ryszarda Bętkowskiego wzbudziła dzierżawa nieruchomości przy ul. Zielonej, gdzie organizowano Warsztaty Terapii Zajęciowej. Rozwiązano umowę z poprzednim dzierżawcą, obecnie dzierżawą zainteresowane jest Stowarzyszenie „Świetlik”, prowadzone przez terapeutów oraz rodziców osób niepełnosprawnych; Stowarzyszenie „Świetlik” zajmie się na nowo organizacją Warsztatów Terapii Zajęciowej. Radny Ryszard Bętkowski wolałby przeznaczyć budynek przy Zielonej na mieszkanie komunalne, ale burmistrz Edward Olejko wytłumaczył, że jest to niemożliwe.

MOSiR został wywołany podczas sesji za sprawą 210 tys. złotych i konieczności dokonania korekty w Uchwale RM z listopada 2016 r., po to, aby spółka Park Wodny mogła zostać ostatecznie zlikwidowana. O wyjaśnienie, już po sesji, poprosiliśmy Tomasza Matuszewskiego: – Uchwała, która została podjęta 24 listopada 2016, dotyczyła procesu zakończenia likwidacji spółki Park Wodny w Sanoku poprzez pokrycie strat w spółce, z kapitałów własnych, o wysokość tej straty i wykreślenia spółki z Krajowego Rejestru Sądowego. Kapitał zakładowy wynikający ze sprawozdania finansowego, tj. bilansu spo-

ządzanego na dzień 23 maja 2016 r., przedstawiony w tamtej uchwale, był o 210 tys. większy, niż ten, przedłożony w aktualnej uchwale. Skąd ta różnica? Wcześniej, tj. 12 lutego 2013 roku Rada Miasta podjęła uchwałę podwyższenia kapitału zakładowego spółki o 300 tys. złotych na zobowiązania dotyczące przeprowadzenia konkursu architektoniczno-urbanistycznego oraz wykonanie koncepcji i opracowanie dokumentacji projektowo kosztorysowej Parku Wodnego. Ostatecznie jednak w tym okresie do spółki wpłynęło 210 tys. złotych, o 90 tys. mniej niż zakładała Uchwała. Środki powyższe zaksięgowane zostały na kapitale zakładowym, gdyż w tym samym czasie miał być złożony wniosek do KRS o podwyższeniu kapitału zakładowego. Okazało się, że w tym okresie czynność ta nie została wykonana, natomiast w ewidencji księgowej i w sprawozdawczości finansowej widniał kapitał zakładowy wyższy o 210 tys. zł. Wartość 9 mln 290 tys. zł była podana w Uchwale z 24 listopada 2016 roku, a wynikała ze sprawozdania finansowego, złożonego do sądu na dzień 23 maja 2016 r. Obecnie zmuszeni byliśmy podjąć uchwałę dotyczącą podania kwoty zgodnej z Krajowym Rejestrem Sądowym, aby zakończyć jakże długi proces likwidacji spółki Park Wodny, gdyż podczas podpisywania umowy u notariusza wartość kapitału zakładowego jest sprawdzana zgodnie z KRS – tłumaczył dyrektor MOSiR.

Na koniec radni zgłaszali wnioski w różnych sprawach, zadawali pytania, na które burmistrz Tadeusz Pióro obiecał im złożyć odpowiedź na piśmie.

24 stycznia 2017 był na pewno jednym z najpracovitszych dni radnych miejskich w ostatnim czasie.

Prawnik radzi

Kilka lat temu darowałem swojemu synowi duży kawałek ziemi i mieszkanie. Teraz jestem już w podeszłym wieku, a syn prawie w ogóle mnie nie odwiedza i nie interesuje się mną. Czy mogę żądać zwrotu tego, co dałem?

Kazimierz P.

Poprzez umowę darowizny darczyńca zobowiązuje się do bezpłatnego świadczenia na rzecz obdarowanego kosztem swego majątku. Kodeks cywilny przyznaje jednak darczyńcy prawo do odwołania dokonanej darowizny. Może to nastąpić w sytuacji, gdy obdarowany, już po otrzymaniu przedmiotu darowizny, dopuścił się wobec darczyńcy rażącej niewdzięczności.

Ustawodawca nie określił jednak dokładnie, co należy rozumieć pod pojęciem „rażącej niewdzięczności”. O tym czy dana sytuacja może być uznana za przejaw rażącej niewdzięczności decydują zawsze okoliczności konkretnego przypadku. Ogólnie można przyjąć, że niewdzięczność obdarowanego polega na takim zachowaniu wobec darczyńcy, które obiektywnie powinno być uznane za niewłaściwe i moralnie naganne. Orzecznictwo sądowe jako przykłady rażącej niewdzięczności wskazuje m.in. popełnienie przestępstwa przeciwko darczyńcy, naruszenie przez obdarowanego jego obowiązków wobec darczyńcy (np. obowiązków rodzinnych), rozpowszechnianie uwłaczających informacji o darczyńcy, czy też odmowa pomocy w chorobie. Jednakże, jeżeli zachowanie obdarowanego nie wykracza poza zwykłe, drobne konflikty rodzinne, to nie może być ono uznane za uzasadniające odwołanie darowizny.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku – Kodeks cywilny (tekst jedn. Dz. U. z 2016 r., poz. 380 ze zm.)



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Odwołanie darowizny następuje poprzez oświadczenie złożone obdarowanemu na piśmie. Trzeba jednak pamiętać, że darowizna nie może być odwołana jeżeli darczyńca przebaczył obdarowanemu, jak również po upływie roku od dnia, w którym uprawniony do odwołania dowiedział się o niewdzięczności obdarowanego.

Komunikat Burmistrza Miasta Sanoka

Szanowni Mieszkańcy!

Zmieniające się przepisy dot. gospodarki odpadami nakładają na właścicieli nieruchomości obowiązek aktywnego włączania się w proces segregacji odpadów.

Niepokojące są przykłady, że pomimo dobrze zorganizowanego odbioru odpadów komunalnych, w strumieniu tych odpadów pojawiają się odpady medyczne i przeterminowane leki.

Informuję, że przeterminowane leki można bezpłatnie pozostawić w sanockich aptekach wyposażonych w specjalne pojemniki. Natomiast odpady medyczne tj. zużyte strzykawki, igły insulinowe itp., które posiadacie Państwo na swój użytek w domach w pierwszej kolejności powinny być poddawane odzyskowi lub unieszkodliwianiu w miejscu ich powstawania. Niemniej jednak wychodząc naprzeciw potrzebom mieszkańców, proszę o zgłaszanie posiadania takich odpadów i konieczności ich odbioru do tut. Urzędu celem zorganizowania ich unieszkodliwienia w sposób zgodny z przepisami.

Zgłoszeń należy dokonywać w terminie do dnia 28 lutego br. osobiście w Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, 38-500 Sanok, pok. nr 3 w godzinach pracy Urzędu lub telefonicznie pod nr tel. 134652832.

Bezpłatne badania

Skorzystaj z Białej Soboty

Szybko i bezboleśnie - zachęca plakat, przysłany do redakcji „Tygodnika Sanockiego” przez Annę Nowakowską ze Stowarzyszenia „Sanitas”. 4 lutego w sanockim szpitalu będzie można zrobić sobie badania. Bezpłatnie, może nawet bez kolejek. Warto.

Narzekamy, że praca, dom, dzieci, rodzice. Jeśli czas wolny – wówczas wyjazd za miasto, spacer, ewentualnie wyprawa po zakupy. Badania? Kto by myślał o badaniach, zwłaszcza wykonywanych profilaktycznie, kiedy żadna choroba nie daje o sobie znać? Takie rzeczy odkłada się w nieskończoność.

Chyba, że coś zaboli bez powodu, albo gwałtowny skok ciśnienia każe nagle zwolnić, pomyśleć o zmianie trybu życia, o diecie...

4 lutego wypada w sobotę. Warto wiedzieć trochę wcześniej, co może się tego dnia wydarzyć, żeby się przygotować, nie planować żadnych porządków, zakupów, tylko podarować sobie kilka kwadransów tego dnia i zrobić badania – zachęca Anna Nowakowska.

Szlachetne zdrowie, jak pisał klasyk, nie istnieje dla nas jako temat do refleksji. Pierwsze symptomy choroby uświadamiają nam zazwyczaj, że sprawność i dobre samo-

poczucie to wartości w naszym życiu bezcenne i trzeba o nie dbać.

Biała Sobota to ukłon w stronę najbardziej opornych, wiecznie zabieganych. Nie trzeba brać urlopu ani zwolnienia, spóźnić się do pracy. Trzeba tylko pójść i skorzystać z doskonałej okazji.

Bądźmy raz egoistami. Zróbmy to dla naszych najbliższych.

4 lutego wypada Światowy Dzień Walki z Rakiem. - Tego typu akcje organizujemy z różnych okazji. Czasem istotnie szukamy w kalendarzu jakiegoś symbolicznego punktu zaczepienia. Na przykład w Dniu Ojca zorganizowa-

wano kiedyś badania tylko dla mężczyzn – mówi Anna Nowakowska. – Tegoroczna Biała Sobota jest adresowana i do mężczyzn, i do kobiet. Mężczyźni mogą poddać się laboratoryjnemu badaniu PSA. Kobiety mają szansę zrobić badanie mammografem. Mam pewne obawy, czy to akuratnie badanie będzie w sobotę wykonywane często, bowiem jest ono organizowane w ramach programu dla kobiet, funkcjonującego od dłuższego czasu i kto miał się przebadać, pewnie już to zrobił... Chyba że zorganizują się pracoholiczki - żartuje szefowa sanockiego oddziału „Sanitas”.

msw

Rzecznik ZUS podpowiada

Gdzie ryzyko, tam kontrola

Kontrole prowadzone przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych u płatników składek będą ukierunkowane na nieprawidłowości. ZUS będzie je prowadził w oparciu o przeprowadzoną analizę ryzyka.

Nowe przepisy dotyczące kontroli płatników składek prowadzonej przez ZUS weszły w życie od 1 stycznia 2017 r. Wprowadziła je Ustawa o poprawie otoczenia prawnego przedsiębiorców i nowela Ustawy o swobodzie działalności gospodarczej.

Ideą nowych przepisów jest ukierunkowanie kontroli prowadzonych przez ZUS, a także urzędy skarbowe, PIP, Sanepid, czy Inspekcję Handlową, – na podmioty gospodarcze, w których istnieje największe ryzyko wystąpienia nieprawidłowości. Dlatego kontrole prowadzone przez ZUS poprzedzone są dokładną analizą ryzyka w oparciu o szczegółowe dane z Kompleksowego Systemu Informatycznego. – Dokładnie weryfikowane jest dotychczasowe wywiązywanie się przedsiębiorców z obowiązków składek. Analizowana jest także historia dokumentów zgłoszeniowych i rozliczeniowych dostarczanych do Zakładu – podkreśla Małgorzata Łyszczarz-Bukała, rzecznik regionalny ZUS województwa podkarpackiego.

Jednym z ważniejszych kryteriów przeprowadzonej kontroli konkretnych płatników składek jest zagrożenie



Małgorzata Łyszczarz-Bukała
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



przedawnienia składek. ZUS będzie też przyglądał się podmiotom, w których wypłaty świadczeń z ubezpieczeń społecznych są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do składek płaconych na te ubezpieczenia.

Oznacza to, że w pierwszej kolejności, 1,5 tys. kontrolerów ZUS, odwiedzi przedsiębiorców, u których ryzyko nieprawidłowości i naruszenia prawa jest największe. Dotyczy to w szczególności firm zgłaszających do ubezpieczeń społecznych ponad 20 osób.

ZUS dla podkarpackiego biznesu - po raz trzeci!

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Rzeszowie zaprasza do udziału w trzeciej edycji Ogólnopolskiej Konferencji „Podkarpacie dla biznesu”, która odbędzie się 31 stycznia 2017 r. o godzinie 9:30 w Regionalnym Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym Politechniki Rzeszowskiej, Rzeszów, al. Powstańców Warszawy 12, bud. V, sala V-17.

Konferencja adresowana jest do przedsiębiorców, pracodawców, osób planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej, przedstawicieli administracji publicznej.

Celem konferencji jest merytoryczne i praktyczne wsparcie przedsiębiorczości w regionie, motywowanie do jej rozwoju oraz tworzenia nowych miejsc pracy z wykorzystaniem potencjału kadrowego Podkarpacia, ze szczególnym uwzględnieniem absolwentów uczelni wyższych, będących nośnikiem wysokiego poziomu merytorycznego, kreatywności i innowacyjności. Intencją jest zwrócenie uwagi na wymiar społecznej odpowiedzialności biznesu oraz wpływ biznesu na politykę prorodzinną.

Uczestnicy będą mogli zapoznać się m.in. z zagadnieniami:

Współpraca Politechniki Rzeszowskiej ze strefą biznesu, ostatnie nowelizacje Kodeksu pracy, ustalanie stopy procentowej składki na ubezpieczenie wypadkowe, kontrola prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich przez pracowników oraz kontrola zasadności orzekania o czasowej niezdolności do pracy, zakres przedmiotowy kontroli Państwowej Inspekcji Pracy, nowe uprawnienia kontrolne. Najczęściej stwierdzone nieprawidłowości przez inspektorów pracy podczas kontroli, centralizacja rozliczeń podatku VAT w jednostkach samorządu terytorialnego.

Podczas konferencji można będzie skorzystać z porad ekspertów ZUS.

Wstęp wolny. Rezerwacja miejsc – tel. 17 867 52 18, BETA.ZUS.PL



Światowy Dzień Walki z Rakiem
4 lutego



BIAŁA SOBOTA

4 LUTEGO 2017

Szpital Specjalistyczny w Sanoku oraz Stowarzyszenie Sanitas

zapraszają na

BEZPŁATNE BADANIA

do Szpitala w Sanoku, ul. 800-lecia 26

PROSTO! SZYBKO! BEZBOLEŚNIE!

I BADANIA LABORATORYJNE

w godz. 8.00-10.00 (na czczo)

Marker nowotworowy - antygen PSA

(badanie profilaktyczne raka prostaty)

Punkt poboru krwi i Mikrobiologii

(obok Oddziału Dziecięcego)

DLA
MĘŻCZYZN

II BADANIA USG

w godz. 9.00-12.00

USG JAMY BRZUSZNEJ

parter szpitala

(przy poradniach specjalistycznych)

DLA
MĘŻCZYZN

III BADANIA PIERSI

Mammografia 40+

(pracownia przy starym szpitalu, ul. Konarskiego)

USG PIERSI do 40 r. życia (parter nowego szpitala)DLA
Kobiet

IV POMIAR CIŚNIENIA TĘTNICZEGO

OBLICZANIE BMI**POMIAR SATURACYJNY KRWI**

(parter szpitala)



Na uczestników czekają niespodzianki i upominki

Sponsorzy:

AGENDA 2000

SAN-BOX
PRODUENT OPAKOWAŃ TEKSTYLOWYCH

Partner:



Rok Adama Chmielowskiego

Pamięci brata Alberta w 100-ną rocznicę śmierci

25 grudnia 1916 roku w schronisku Braci Albertynów w Krakowie przy ul. Krakowskiej zmarł brat Albert – dobroczyńca ubogich, powstaniec, malarz, zakonnik franciszkański. W 2016 roku przypadła setna rocznica śmierci Adama Chmielowskiego, a rok 2017 został ogłoszony Rokiem Brata Alberta.

Był bliski wszystkim, kiedy 100 lat temu w przytuliskach zaczął gromadzić najbardziej opuszczonych, bezdomnych ludzi, opiekując się nimi. Nie wstydził się tego, nie wstydził się wyciągać ręki po jałmużnę na utrzymanie podopiecznych. Chodził po ulicach Krakowa stukając drewnianą nogą, którą stracił w powstaniu styczniowym w walce o niepodległość Polski. Jego słynne słowa: „...że trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, nagiemu odzież...” nie straciły na aktualności do dzisiaj.

Kochał Boga i ludzi, a jego miłość rozpała serca wielu, bo nadal jego dzieło trwa – sto lat po jego śmierci.

Nieopodal Niepołomic leży miejscowość Igołomia, w której przyszedł na świat 20 sierpnia 1845 roku Adam Chmielowski. Jego rodzice należeli do bardzo religijnej rodziny, małego Adama ofiarowali Jezusowi przed słynnym wizerunkiem cudownego Pana Jezusa w Sanktuarium Mogińskim. Tam też zanosili modlitwy o jego uzdrowienie.

Naukę młody Adam pobierał w Warszawie, by potem wyjechać na dalszą edukację do Sankt Petersburga, kontynuował ją w Puławach. Tuż przed powstaniem podjął się działalności konspiracyjnej i kiedy wybuchło powstanie styczniowe, to do niego się przyłączył.



WWW.FRANCISZKANIE.PL

Ukończył studia malarzkie, po czym rozpoczął, jako dojrzały i utalentowany malarz, twórczość artystyczną, która zapewniła mu trwale miejsce w sztuce. W jego dorobku dziś rozpoznawanych jest około 60 obrazów olejnych.

Namalował pejzaże: „Czarnokozińce”, „Ogród miłości”, „Szarą godzinę”, czy obrazy o wymowie religijnej: „Wizje św. Małgorzaty” i „Chrystusa”.

Jednak najsłynniejszy jego obraz to „Ecce Homo” namalowany we Lwowie w roku 1879, który został

ofiarowany metropolie obrządku grecko-katolickiego Andrzejowi Szeptyckiemu.

Kiedy malował obraz „Ecce Homo”, odkrył swoje powołanie, wstąpił na nową drogę swojego życia. Habit zakonny przywdział przed ołtarzem Matki Boskiej Loretańskiej w Domku Loretańskim kościoła Kapucynów w Krakowie w roku 1887 i przybrał imię brata Alberta. W tym miejscu zrodziło się zgromadzenie Albertynów, założone przez niego, które owoce przynosi do dzisiaj.

Kiedy zmarł, został pochowany na cmentarzu Ra-

kowickim w Krakowie, następnie w 1949 roku w przedświątku kościoła oo. Karmelitów Bosych w Krakowie złożono jego szczątki, które przeniesiono uroczystie z cmentarza. Po beatyfikacji dokonanej przez papieża Jana Pawła II podczas Mszy świętej odprawionej na Błoniach, przeniesiono je do kościoła Ecce Homo.

Wypada jeszcze uzupełnić, że najważniejszy obraz w życiu Adama Chmielowskiego „Ecce Homo” po wieloletnich staraniach udało się przywieźć ze Lwowa do Polski. Jego oryginał jest przechowywany w klasztorze, zaś kopia umieszczona w ołtarzu Sanktuarium Ecce Homo. Wezwanie świątyni zaczerpnięte zostało ze wspomnianego obrazu.

Jan Paweł II nazwał brata Alberta św. Franciszkiem naszych czasów.

100-lat po śmierci nadal pamiętamy o jego poświęceniu się ludziom ubogim i wykończonym. Pamiętamy, że założył zgromadzenie tercjarzy – albertynów w 1888 roku i siostr albertynek w 1891. Kiedy przybrał imię brata Alberta, wspierał bezdomnych, organizował dla nich posiłki, ogrzewalnie – z czasem zamienione na przytuliska. Z jego inicjatywy zostało założonych wiele domów dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych, które do dzisiaj są jedynym ratunkiem i nadzieją dla wielu bezdomnych i potrzebujących, zwłaszcza w porze zimowej.

Małgorzata Leks

Moja płyta

13 zakręconych kawałków

JORYJ KŁOC – „Korba” (2015)



EDYTA WILK, miłośniczka kuchni kresowej, blogerka, mama Szkodników, studentka PWSZ, ambasadorka Fundacji DKMS

Rozpiera mnie energia i uwielbiam żywą muzykę. Kocham gotować przy nutach wirujących wokół mnie. Mam wtedy wrażenie, że ciasto czy chleb lepiej wychodzi. Uwielbiam też wszystko, co słowiańskie, etniczne, folkowe i ludowe. Urzekają mnie głosy Bogdana Brachy z Orkiestry Świętego Mikołaja i naszej Angeli Gaber, jednak w głosie Antona Vognedara Lubiy z grupy JORYJ KŁOC po prostu się zakochałam. Miałam szczęście i przyjemność poznać muzyków osobiście na najwspanialszej folkowej imprezie świata, czyli Folkowisku. Chłopaki w Chutorze Gorajec dali niesamowity koncert, który wszystkich uczestników porwał do tańca i śpiewu. Kilka lat wcześniej grali tam 12 godzin praktycznie bez przerwy! Tak! Publiczność nie chciała ich puścić. Członkowie zespołu są tak pozytywni, jak ich muzyka. Anton chociażby jest rzeźbiarzem i robi naprawdę wielkie rzeczy, a Gordiy sam tworzy instrumenty. Kiedy zapytałam, jak

nazywa się ten, który trzyma w dłoniach, powiedział: Nie wiem! Zrobiłem i gra! Cudownie gra, prawda?”

„Korba” to jedna z moich ulubionych płyt, która nigdy nie pokrywa się kurzem. Chłopcy z sąsiedztwa grają energicznie, folkowo, rockowo, ludowo. Na płycie znajdziemy 13 zakręconych kawałków, zaśpiewanych po ukraińsku, polsku i angielsku. Wśród utworów usłyszymy tradycyjne pieśni obrzędowe (kołędy, wełnianki, kozackie pieśni), polską pieśń weselną „Oj siadaj, siadaj”, którą uwielbiają śpiewać wszyscy, a zwłaszcza dzieci. Jest i angielski utwór „Soul Cake”, który też ma folkowe korzenie irlandzko-brytyjskie. Tytuł „Korba” został specjalnie wybrany, ze względu na polskich fanów. Korba w języku ukraińskim i polskim znaczy to samo. Ostatnio muzycy wydali album „Koz”, którego jednak jeszcze nie słyszałam. Niemniej szczerze polecam każdą płytę JORYJ KŁOC. Przy każdym utworze będziecie się dobrze bawić.

Wariacje filmowe

Lek na zimową porę

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Patrząc na nieustępującą zimę – choć wielu z nas wzdychało za jej prawdziwym obliczem – widząc zamrożenie w głowach wielu przedstawicieli tzw. władzy, chciałoby się już wiosny. Wolnej, pachnącej ziemią spod topniejącego śniegu, tchnącej powiewem świeżości i czystości. Chciałoby się, żeby głowy wielu wywietrzały albo lepiej, żeby zastąpili ich inni, tylko skąd tych innych przywołać? Póki co, pozostanie tęskne czekanie za wiosną. Całą beznadziejność można zabić inną beznadziejnością w myśl zasady ogień zgasić ogniem. Chyba w ten sposób gasi się płonące szyby naftowe. Dlatego w tak ponurym już czasie odświeżyłem sobie pewien film, na razie nie zdradzę jaki. Okropny w swej wymowie, pozbawiony wszelkiej nadziei, szary i zapętlający. Męczy mnie on już od dłuższego czasu, choć w miarę utrzymujących się

mrozów. Niech więc wspomnienie o nim będzie formą oczyszczenia. Wiem, że prędko do niego nie wrócę, a może już nigdy...

Film ten to ostatni obraz Agnieszki Holland przed emigracją, zamykający etap poszukiwań reżyserki. Autorka „Aktorów prowincjonalnych” w tamtym czasie poruszała problem m.in. bliskich relacji międzyludzkich w szarej rzeczywistości Polski Ludowej. Potwornie w tych filmach bije zmęczenie Polską, bez znaczenia czy była ona ludową, czy jakąś inną. Przypomnijmy filmy: „Niedzielne dzieci”, „Coś za coś”, scenariusz do filmu Wajdy „Bez znieczulenia”. Aż wreszcie dochodzimy do „Kobiety samotnej”, obrazu zepchniętej na margines społeczny listonoszki Ireny (Maria Chwalibóg). Sytuacja, w której znajduje się bohaterka, przypomina jednocześnie zapętlenia Kafkowskie i Kunderowskie. Widz w miarę rozwoju akcji odnosi wrażenie, że reżyserka znęca się nad stworzoną postacią, spycha ją jeszcze głębiej, do ostatniego krę-



gu piekła i nie pozwala stamtąd się wydostać. Mało tego, na końcu jeszcze poddaje ją karze. Irena to kobieta Nikt, pozbawiona instynktu samozachowawczego, szalenie naiwna i łatwowierna. Dlatego tak łatwo ją oszukać, bo przecież w kraju gdzie do perfekcji wykształciło się sztukę kombinacji i manipulacji, nie ma miejsca dla takich ludzi. Irenę wykorzystuje nawet kulawy rencista Jacek (doskonała rola Bogusława Lindy), co jest ostatnim etapem w jej pogrzebianiu.

Jednak nie tylko postać bohaterki w „Kobiecie samotnej” przykuwa uwagę. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem film Holland, w oczy rzuciło się przeraźliwe studium beznadziei. Całe tło otaczające tytułową kobietę samotną. To ulice bez wyrazu, śmieszne neony w smutnych miastach i twarze ludzi. Reżyserka śledzi kamerą genotyp mieszkańców priwisląskiego kraju, na przystanku, dworcu, w autobusie, w kolejce. Przygląda się ich smutkowi i zrezygnowaniu, ale te

twarze ożywają się w momencie zwrócenia interesu. Oczy robią się mniejsze, głos ucisza się do tonu poufałości, widać gest zacieranych dłoni (scena z sąsiadką ciotki Ireny). Te twarze są też inne, gdy posiadają jakąkolwiek władzę, są tępo-władcze, butne i bardzo niebezpieczne (scena z przełożonymi Ireny, dróżnikiem Marolewskim). Jednak jednym z mocniejszych akcentów jest panorama kolejek i tych, którzy ją wypełniają. To niekończąca się wężyk ludzi. W funeralnej

muzyce Jana Kantego Pawluśkiewicza dopelnia się jeszcze bardziej atmosfera apatii, tłum jest groźny, tworzy zbitą masę posuwającego się powoli monstrem. Kto jest zbyt słaby, zostaje przez tłum rozniesiony, tak dzieje się właśnie z Ireną. Monstrum stanowi doskonałą metaforę tamtejszego społeczeństwa, przypomnijmy sobie dla porównania kolejkowe, szare i mówiące o nijakości tłumy wiersze Barańczaka, na przykład z tomu „Tryptyku z betonem, zmęczenia i śniegu” albo pieśń w wykonaniu Krystyny Prońko do słów Brylla „Psalm stojących w kolejce”. W ten dziwny sposób uwalniając się od wizji monstrualnego społeczeństwa, zamrożonych głów i całego świata, za oknem usilnie przywołuję wiosnę. Holland dobra na zimową chandrę, ale więcej jej nie będę przywoływał. Obiecuję.

„Kobieta samotna”, reż. Agnieszka Holland, Polska 1981. 1988 – Gdynia (do 1986 Gdańsk) (Festiwal Polskich Filmów Fabularnych; od roku 2012 Gdynia Film Festival), nagroda za pierwszoplanową rolę kobiecą dla Marii Chwalibóg i za pierwszoplanową rolę męską dla Bogusława Lindy.

Z archiwum Fundacji Beksiński

Był artystą wielofunkcyjnym

Janusz Barycki z Fundacji Beksiński przekazał redakcji „TS” materiały archiwalne, dotyczące Zdzisława Beksińskiego. Są to spisane „na gorąco” rozmowy z przyjaciółmi malarza. Dziś wspomina sanoczanin, fotograf, przyjaciel – Julian Rudak. Rozmowa została spisana prawdopodobnie w roku 2001.

Pochodzę z Sanoka, ale nie mieszkałem w Sanoku; wróciłem tu dopiero po wojnie.

Blżej zaczęliśmy się kontaktować ze Zdzisławem, bo mieliśmy jednakowe pasje. Kiedy on skończył studia, to zaczął pracować w Autosanie. Trafił do działu, który wszystkie socjalistyczne święta umajał, no a wszystkie afisze wykonywał właśnie Beksiński z racji swoich zdolności plastycznych, ale jemu się to bardzo nie podobało. W jakimś sensie nie miał wyjścia, bo trzeba było się utrzymać. Beksiński miał swój sposób patrzenia na to.

Muzyka była na porządku dziennym. Beksiński w Sanoku jako pierwszy dostał magnetofon czeski i zaczął na nim robić różne krótkie audycje, a pamiętam jedną świetnie zrobioną; była z naszym ówczesnym sekretarzem partii Władysławem Gomółką, dość dowcipnie zmontowana, tak że Gomółka się zacinął.

Techniką interesował się zawsze.

Wtedy trochę rzeźbił. Wiem o tym, bo dokumentację fotograficzną tego wszystkiego to ja robiłem.

To była rzeźba, trudno powiedzieć rzeźba, z uwagi na to, że były to konstrukcje druciane. I to było napelniane... formowane. To było dość duże.

Fotografem to on był grubo wcześniej. Coś tam fotografował dla swoich celów; i jego ojciec też fotografował. On już w okresie tuż przed wojną... już się z tym, jakby, zapoznawał. W czasie okupacji różnie było, ale zaraz po okupacji on szukał, próbował różnych rzeczy...

Tu stoi jego focyk, jego aparat, pierwszy aparat, jaki on kupił, polski. Tam tylko obiektyw został wykrecony do czegoś innego, a ja tak to zostawiłem... To był okres lat 1949-50, kiedy myśmy dostawali z Niemiec jakąś taką powojenną rekompensatę i w dużych domach handlowych w Krakowie można było kupić taki aparat. I zaczęło się robić zdjęcia. Z tym, że Beksiński miał, przede wszystkim bardzo dużo pomysłów, no i robił sobie zdjęcia, a potem obrabiał i wychodziły abstrakcje. Miał papier, on się naświetlał...

To był taki specyficzny czas. Dużo fotografowaliśmy, a potem cośmy tylko mogli wsadzić do powiększalnika, tośmy wsadzali i z tego wychodziło COŚ. To był taki okres, który może trwał od półtora do dwóch lat. Abstrakcja. Jeżeli mówiło się o wystawach, to były kłopoty, bo jeśli chodzi o kraje komunistyczne, to z abstrakcją



ARCHIWUM MIŁ SANOK

było trudno... To był niedobry kierunek dla komunistów.

Niedobry kierunek... Nie to, żeby nie opłacało się, ale nie było po prostu, gdzie tego pokazać...

Ale się w końcu pokazało. Bo jeśli nie szło to oficjalnie, to w Gliwicach, w tamtejszym Towarzystwie Fotograficznym, zrobiliśmy wystawę sobie... dla siebie.

Beksiński miał bardzo dużo dobrych prac, powiedzmy sobie, ciekawych, dobrze notowanych.

W pewnym momencie liczył się jako fotografik w Polsce. Potem nie tylko w Polsce. Mam dość pokaźną literaturę fotograficzną. Na przykład w niemieckiej książce wydanej w NRF pt. „Selbstportret” jedno z najlepszych zdjęć jest Beksińskiego. Jest ono tak bardzo charakterystyczne! Beksiński w ten sposób sobie robił portret.

Nie miał pracowni, a pracował w niewielkim pomieszczeniu, w suterenie właściwie. Nie mógł się wyprostować, bo to było na metr sześćdziesiąt, może trochę więcej, ale to była jego pracownia i tam pracował. Zaczął mieć większe sukcesy w tworzeniu, w malowaniu, ale to nie wychodziło od razu z czystego malowania, dlatego że Beksiński robił najrozmaitsze kompozycje. Z drutu, to wszystko potem lutował. Nawet jedno z moich zdjęć było zamieszczone

w dodatku do Gazety Wyborczej: Zdzisław okręca, krępuje całą postać, a obok stoi mały Tomek.

On niczego nie rzucał. W żadnym wypadku tego nie można powiedzieć, że rzucał jakiś rodzaj twórczości. Beksiński był jednym z tych i jest jednym z tych, którzy cały czas szukają innych dróg. On niczego nie rzuca, on wykorzystując ostatnią rzecz, z tej rzeczy wyszukuje następną. On jest dość niespokojny w sztuce. Jeśli przegłębnie uważnie jego działalność, to człowiek się dziwi, że on przechodzi, nazwijmy to w ten sposób, z jednej na drugą stronę czy strefę twórczości, ale proszę zobaczyć, że nie ma następnej, czy trzeciej, gdzie nie byłoby łączności.

Do Sanoka zaczęto przyjeżdżać i interesować się jego sztuką i niektóre jego rzeczy były kupowane.

No i powiedzmy, ludzie ze świata artystycznego, filmowego i teatralnego przyjeżdżali tu i niektóre rzeczy kupowali. Potem go zwolnili z Autosanu i jego sytuacja materialna była dosyć trudna, wobec tego coś trzeba było robić.

Od wystawy w Łazienkach zaczęło być o Beksińskim głośno.

Od kiedy rozpoczął pracę artystyczną, ja to wszystko notowałem w aparacie fotograficznym. No, a czasami były spotkania, przyjechał Lewczyński, kłóciliśmy się

o to, co kto będzie robił. I tu należy podkreślić, że Beksiński nie lubi monotonii, on cały czas szuka i to szuka dość dowcipnie. Miał ostatnio wystawę obrazów. Widz jest nieprzyzwyczajony do tego, co Beksiński teraz robi. Na to, żeby głowę kobiety zniekształcić, nie każdy sobie pozwala.

W Sanoku tworzył pejzaże. Wtedy się najbardziej tu podobał.

Zosia była idealną kobietą dla artysty i mobilizowała go do wszelkiej pracy. Znała jego wszelkie zachcianki

Tomek przyszedł na świat i był hołubiony z uwagi na to, że był to ten jedyny, inteligencją wyprzedzał swoich rówieśników. Kłopoty były w szkołach. Tomek sprzedawał swoje utwory – 10, 15 groszy. Od razu pisał na początku – cena 15 groszy. Jego opowieść pompejska zaczynała się od słów: Kurwa mać – krzyknął. Babka załamywała ręce. Był za wcześnie przygotowany do pewnych rzeczy za sprawą Zdzisława. Chłopak wchodził do pracowni i pytał: Tato, co to jest? Co to jest? – odpowiedzi były różne. To był zdecydowanie inteligentny człowiek, ale zaczął się wyodrębnić.

To, co on widział u ojca, jego filozofia jeszcze nie potrafiła tego rozgryźć. A w zasadzie psuła mu, tzn. w moim pojęciu, pewien sposób patrzenia na świat. Było stosunkowo dużo perturbacji z nim, z wychowaniem. W momencie, kiedy mu się załamała cała filozofia życia, kiedy się zakochał... mam imię i nazwisko i adres tej dziewczyny, przygotowałem ją do egzaminu, do dyplomu, do jakiejś szkoły chodziła w Katowicach i napisała pracę, w której jej pomagałem. Akurat Beksiński wtedy przeprowadzali się. Tomek był trochę ekscentrykiem, zdawał na anglistykę, zdał w Warszawie i nie został przyjęty z powodu braku miejsc. A znalazło się miejsce w Katowicach i on do tych Katowic pojechał. Ale zaczęły się kolosalne trudności. Tomek inaczej nie mógł się uczyć, jak tylko przy swoim biurku, w związku z czym trzeba było biurko zawieźć.

Tomek lubił pierogi, no to oczywiście było tak, że babka gotowała pierogi, no i te pierogi trzeba było zawieźć. To nie był zły chłopak, był bardzo uczynny, inteligentny, jednak od czasu do czasu miał te ekscentryczne zachowania, które kończyły się próbami samobójczymi,

Ekscentryzm Beksińskiego ojca dotyczył tylko jego, ale on w żadnym przypadku nie miał wpływu na osoby trzecie. W przeciwieństwie do Tomka. Ostatni raz widziałem Tomka, kiedy przyjechał do Sanoka na pogrzeb matki.

oprac. msw

Co ludzie gadają

Tyle tego!

TOMASZ CHOMISZCZAK

Tyle tego się nagromadziło przez ostatnie tygodnie! Jak zwykle w mojej branży: kłęska urodzaju: powiedzonek, śmieszności, przekręceń i niedomówień – cała fura. Widać, że święta i czas wolny sprzyjały kreatywności językowej.

Oto w jednej z okolicznych miejscowości „Mędracy po raz pierwszy wyszli na ulicę”! Ja chyba tak bym się tym nie chwalił, no bo... co było wcześniej? Kto chodził tymi ulicami? Aż strach zgadywać. A skoro o chodzeniu: przeczytałem gdzieś stanowczą deklarację grupy osób, które „nie ugną się ani o krok”. No i dobrze, bo chodzić tak na ugiętych nogach jest, na dłuższym dystansie, męką. Mam nadzieję, że wspomniani Mędracy wezmą to sobie do serca. W końcu takie miano wzobowiązuje.

Wśród buńczucznych zapowiedzi oraz triumfalnych komunikatów nie mogło oczywiście zabraknąć nagłówków sportowych; najwięcej jest tych nawiązujących odważnie do nazw drużyn. Tak więc dowiedziałem się z jednego portalu, iż „Koguty oskubały Niedźwiedzie”. Hm... sądziłem, że skubie się raczej kurczaki, ale w końcu nigdy nie skubałem niedźwiedzia, więc mam prawo nie wiedzieć, czy też można. Drugi portal podbił piłeczkę, że tak sportowo powiem: „Koguty zadziobały Niedźwiedzie”, napisano. Tytuł aż boli! Ciekaw jestem tylko, co by wymyślono w przypadku wyniku przechylającego się



na korzyść owych „Niedźwiedzi”... Podobnie zresztą zastanawiałem się nad tym tytułem: „Zagrali wbrew nazwie” – nawiązującym do drużyny „Kiepscy”, którzy to „Kiepscy” wygrali z „Meduzami”. A co by było, gdyby wygrały „Meduzy”? No przecież nie „wbrew nazwie”? Ale i nie zgodnie z nią? Nie wiem, ale lepiej niech te „Meduzy” nie wygrywają, bo potem będzie redakcyjny problem.

Z dziedziny sportu mogłaby też pochodzić inna informacja, która jednak swoją uniwersalnością nad poziom (rozgrywek) wzlature, granice zabraknąć przekracza: „Osiągnęli dno ostateczne”. Jest zatem i dno „nieostateczne”? Krzepiąca myśl! Odtąd, gdy usłyszysz ktoś, że „osiągnął dno”, może się pocieszać, że to jeszcze nie kres.

Między zwroty uzupełniające nasz słowniczek warto byłoby też wrzucić zdanko: „Rozkładana podłoga miała być antidotum na okres letni”. Mam otóż propozycję: a może by tak, a propos, jakiegoś antidotum podać autorom niektórych wypowiedzi? Zwłaszcza kiedy, jak to ktoś napisał, „dorzucają wszelkich staran”?

Bezpłatne koncerty

XII Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”

Forum to wielkie, muzyczne wydarzenie w naszym mieście. Obok głównych koncertów w SDK o godz. 19:00, odbędą się również bezpłatne koncerty, dedykowane mieszkańcom Sanoka i okolic:

poniedziałek, 6 lutego

godz. 9:30, PSM - VIII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny „Młody Wirtuoz”

wtorek, 7 lutego

godz. 9:30, PSM - „Koncert Narodowy – poranek ukraiński”
godz. 15:30 - koncert laureatów konkursu „Młody Wirtuoz”

środa, 8 lutego

godz. 9:30, PSM - „Koncert Narodowy – poranek polski”
godz. 16:00, PSM - koncert laureatów „Złoty Parnasów”

czwartek, 9 lutego

godz. 9:30, PSM - „Koncert Narodowy – poranek chilijsko-kirgiski”
godz. 12:00, kościół pw. Przemienienia Pańskiego (Fara) – koncert uczestników kursu organowego
godz. 17:30, kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (Posada) – koncert uczestników kursu organowego

piątek, 10 lutego

godz. 9:30, PSM „Koncert Narodowy - poranek rosyjski”
godz. 16:00, PSM, koncert „Mistrzowie Kameralistyki Fortepianowej”

Serdecznie zapraszamy Państwa na te wydarzenia, na pewno każdy znajdzie coś interesującego dla siebie!

Nowe media w PWSZ

Studenckie debaty o mediach i społeczeństwie

16 stycznia o godzinie 10.00 rozpoczęła się Ogólnopolska Studencka Konferencja Naukowa pt. „Nowe media, komunikowanie, społeczeństwo”. Organizatorami było Naukowe Koło Dziennikarskie „Zoom”. Całość odbyła się w galerii budynku D na terenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku. Oficjalnego otwarcia konferencji dokonała rektor PWSZ w Sanoku dr Elżbieta Cipora, potem do obrad zostali zaproszeni opiekunowie naukowcy konferencji, czyli dr Anna Chudzik oraz mgr Andrzej Sroka, którzy pełnili rolę prowadzących.

Całość podzielona była na trzy sesje trwające po ok. półtorej godziny. W sesji pierwszej udział wzięli mgr Grzegorz Matyniak (były komendant Policji w Sanoku) oraz mgr Michał Gluzek – doktorant z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Panowie opowiadali o zagrożeniach, jakie czyhają na nas w internecie, takich jak kradzież tożsamości, zjawisko cyberbullingu czy przemoc internetowa z naciskiem na osoby niepełnoletnie.

Sesja druga składała się z wystąpień mgra Marka Stawarczyka, który podjął się tematu rozwoju komunikacji, a co za tym idzie jej wpływu na nasz styl życia. Po nim swoje wystąpienie miała mgr Joanna Kata. Zajęła się ona zagadnieniem komunikacji interpersonalnej współczesnej młodzieży w wirtualnej przestrzeni. Jako kolejny głos zabrał uczeń sanockiej uczelni, Marcin Poręba, wypowiadając się w zakresie narzędzi, jakimi dysponuje społeczeństwo informacyjne oraz ich oddziaływanie. Ostatnią prelekcją w tej części konferencji należała do Karoliny Hombek, a jej tematem była telemedycyna.



Trzecią część konferencji rozpoczął Szymon Miłkoś, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, ze swoim wystąpieniem traktującym o problemach tożsamości w społeczeństwie informacyjnym. Po nim ponownie swój udział zaznaczyła reprezentacja PWSZ w Sanoku, w składzie: Edyta Wilk, Bartłomiej Abram oraz Jakub Kowalewicz, którzy pochylił się nad wybranymi technikami manipulacji, jakimi raczy nas świat reklamy. Kolejnym reprezen-

tantem sanockiej uczelni był Piotr Piegza. Podzielił się ze słuchającymi swoimi przemyśleniami na temat relacji między obiektywizmem a poprawnością polityczną w dziennikarstwie. Ostatnim było wystąpienie mgra Dawida Jędrzejaka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, które przybliżyło nam historię pracy zakładowej Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych.

Nad obsługą konferencji czuwała grupa studentów

1 roku kierunku Nowe media, reklama, kultura współczesna PWSZ w Sanoku, dbających o serwis kawowy, a także rejestrację audiowizualną wydarzenia. Całość odbyła się bez zakłóceń, zachowując narzucone przez organizatorów ramy czasowe oraz realizując założony przezeń, zadeklarowany przez prelegentów materiał.

tekst: Kuba Kowalewicz, PWSZ w Sanoku
zdjęcia: Estera Matusiak, PWSZ w Sanoku

Inauguracja obchodów Jubileuszu 10-lecia SUTW

Ważny koncert

Zainaugurowaliśmy obchody jubileuszu 10-lecia SUTW Wodewilem - Koncertem pamięci Michała Kleofasa Ogińskiego i Amelii Żałuskiej w gościnnej sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku – napisali do redakcji „TS” studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku.



W koncercie w reżyserii Roberta Handermadera wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st., Społecznej Szkoły Muzycznej II st., klasy fortepianu Roberta Handermadera, klasy akordeonu Andrzej Smolika, klasy śpiewu Moniki Brewczak, zespoły Anima to i Soul oraz studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka. Koncert emanował niesamowitą wprost energią, czuć było magię i wszyscy słuchacze opuścili salę koncertową zachwyceni. Organizatorom i wykonawcom koncertu pamięci księcia Michała Kleofasa Ogińskiego i jego córki Amelii Żałuskiej należą się wyrazy uznania. – Chcemy serdecznie podziękować za wspaniały Wodewil, stanowiący inaugurację jubileuszu dziesięciolecia Sanockiego

Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Jana Grodka – mówili po koncercie prezes A. Pańko i wiceprezes Cz. Kurasz. W tym uroczystym jubileuszowym dniu życzone wszystkim organizatorom i wykonawcom radości i satysfakcji w dalszej pracy artystycznej. Niech kolejne lata przyniosą im wiele nowych, ambitnych wyzwań, będących inspiracją do kolejnych twórczych poszukiwań.

Szczególne podziękowania studenci SUTW kierują dla dyrektora Andrzeja Smolika.

– Jesteśmy zaszczytni, że to właśnie nam, z okazji jubileuszu 10-lecia został zadedykowany ten koncert i stało się to dzięki wielko- duszności dyrektora Andrzeja Smolika – mówiła Czesława Kurasz.

fz

Sport

Hokej międzypokoleniowy

Tradycją stały się już rozgrywane co jakiś czas – zwykle raz w roku – mecze młodych hokeistów z rodzicami. W ostatnich dniach mieliśmy aż dwa takie spotkania, najpierw z udziałem żaków starszych, a potem młodszych.

Dziwnym trafem obydwie pojedynki zakończyły się remisami. Jeszcze ktoś pomyśli, że wyniki były ustawione... Nic bardziej błędnego – walczone o każdy centymetr lodowiska, nie brakowało szybkich akcji,

pięknych goli i efektownych parad bramkarskich. Nikt nie odpuszczał. Oczywiście największą walecznością wykazywały się mamy.

– W pewnym sensie nastąpiła zmiana ról, bo dzieci

wreszcie mogły pokazać rodzicom, jak coś należy robić – podkreślił Michał Radwański, trener drużyny żaków starszych, w której występuje jego syn Aleks. Najważniejsza, że zabawa była przednia, nie zanotowano groźniejszych kontuzji, a pomeczowa pizza wszystkim smakowała doskonale.

(b)



Indeks w nagrodę

Logiczne myślenie zawsze jest w cenie

Indeks na KUL, sprzęt komputerowy i książki to nagrody w V Ogólnopolskim Konkursie Logicznym dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Konkurs organizuje Fundacja Rozwoju KUL oraz Instytut Logiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Celem konkursu jest rozwój sprawności logicznych młodzieży oraz popularyzacja wiedzy o logice, sposobach jasnego i ścisłego formułowania myśli, poprawnego rozumowania i uzasadniania twierdzeń. To wyjątkowa odłona konkursu, albowiem tym razem objął on swoim zasięgiem cały kraj. Jak podkreśla Renata Horbaczevska,

Wiceprezes Fundacji Rozwoju KUL – Jest to unikatowa inicjatywa i chcemy, aby stała się ogólnopolską wizytówką KUL. Szczególnie, że w 2018r. przypada 100-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Konkurs podzielony jest na dwa etapy: szkolny, który odbędzie się 20–24 lutego oraz finałowy, który odbędzie

się 5 kwietnia w siedzibie KUL w Lublinie. Zgłoszenia należy przesyłać do 15 lutego. Wśród nagród znajdują się indeksy na kierunki: filozofia, retoryka stosowana lub kognitywistyka oraz nagrody rzeczowe: laptop (1 miejsce), smartphone (2 miejsce), tablet (3 miejsce).

Regulamin konkursu dostępny jest na stronie: www.kul.pl/konkurslogiczny

Osoba do kontaktu: Renata Horbaczevska, Wiceprezes Fundacji Rozwoju KUL, tel. 81 445 32 35, kom. 536 536 663 ab

Witaj szkoło, koniec przerwy zimowej

Ferie w SDK pełne atrakcji

Kończą się zimowe ferie na Podkarpaciu. Śnieg padał obficie, warunki do uprawiania zimowych sportów były wręcz doskonałe. Nie wszyscy jednak spędzali czas na stokach i ślizgawkach, całkiem sporo osób wykorzystało przerwę od zajęć szkolnych na zabawę w ciepłe i pod dachem. Nie tylko na zabawę, ponieważ wiele zajęć i warsztatów miało na celu rozwój i ukierunkowanie zainteresowań, także artystycznych.

Artystyczne ferie to już w Sanockim Domu Kultury tradycja. Zajęcia plastyczne, taneczne, teatralne i muzyczne mają charakter otwarty i są adresowane do dzieci i młodzieży w różnym wieku. W tym roku w zajęcia plastyczne zorganizowano dla czterech grup. Młodzież próbowała sił w malarstwie olejnym, zajęcia prowadził Andrzej Kijowski, dzieci uczyły się technik zdobniczych pod okiem Igi Wasilewskiej i mogły uczestniczyć w warsztatach, ukierunkowanych na zabawę.

Warsztaty bębniarskie zorganizowano dla dwóch grup – i słusznie, bowiem liczba bębniących na metrze kwadratowym musi mieć pewne ograniczenia; najmłodszy mogli miło spędzać czas na zabawie z muzyką pod opieką Sabiny Wdowiak.

Warsztaty taneczne były, jak co roku, oblegane, odbywały się na sali tańca, pod okiem instruktorów SDK, ale i specjalnie zaproszonych gości.

Z zajęć teatralnych, prowadzonych przez Jolantę Jarecką, korzystały dwie grupy: dziecięca i młodzieżowa.

Zajęcia w Sanockim Domu Kultury były zorganizowane w taki sposób, że najbardziej aktywni mogli spędzać czas na różnych warsztatach, przechodząc płynnie, jak w szkole, z zajęć na zajęcia i niektóre mamy były z takiego obrotu rzeczy bardzo zadowolone.

W sumie w otwartych warsztatach artystycznych podczas tegorocznych ferii w Sanockim Domu Kultury uczestniczyło 150 osób.

Oprócz otwartych zajęć edukacyjnych na sali tańca spotykały się dzieci i młodzież z zespołów SDK – „Progres” i „Flamenco”, by doskonalić swoje umiejętności pod okiem Marioli Węgrzyn-Myćki i Wiesławy Skorek.

Stowarzyszenie Miłośników ZTL „Sanok” zorganizowało warsztaty taneczne, które poprowadził Kamil Hydzik.

Ferie w mieście upłynęły na tańcach i zabawach, uczestnicy zajęć artystycznych mają szansę na powrót do tradycyjnych szkolnych zajęć z dużym zapasem dobrej energii. Przyda się, bowiem, jak wiadomo, reforma szkolnictwa stoi u drzwi i już w najbliższym czasie trzeba będzie się z nią zmierzyć.

Kino SDK na okres ferii przygotowało bogatą i różnorodną ofertę dla najmłodszych widzów. Na afiszu pojawiło się kilka popularnych tytułów filmów animowanych adresowanych do dzieci.



Do Berlina z Jasionki

Neoklasycyzm i topografia terroru

Na rysunkach Erana Shakine'a, urodzonego w Tel Aviwie potomka Francuza i Węgierki, artysty mieszkającego i tworzącego w Tel Aviwie, Nowym Jorku i Londynie, trzech eleganccy mężczyźni w melonikach wędrują przez świat. Rysunki są oszczędne w formie. Panowie od czasu do czasu przystają, zastygając w dziwnych pozach, a rysownik kwituje to niebanalną, i niekoniecznie zaskakującą, pointą.

Rysunków jest mnóstwo. Pośród nich ekran, na którym Eran Shakine wspina się na drabinę, przed sobą ma biały karton, a jego dłoń uzbrojona w węgiel tylko czeka, by opowiedzieć kolejną historię. Rysunki powstają, widz ogląda je, umocowane na ścianie, i choć nie ma realnego przejścia pomiędzy rzeczywistością twórcy a rzeczywistością widza, oglądający ma prawo mieć wrażenie, że nie tylko patrzy, ale uczestniczy w procesie namysłu i tworzenia ekscentrycznych dzieł sztuki.

Panowie w melonikach stoją na szczycie góry, tworząc piramidę. Najwyżej usadowiony przeżył się, w ręku ma lascezkę i, zadzierając głowę, wymachuje laską najwyżej, dokąd tylko sięgnie. A Muslim, a Christian and a Jew knocking on heaven's door – informuje napis pod rysunkiem.

Wystawę prac Erana Shakine'a można obejrzeć w berlińskim Muzeum Żydów. Niesamowity destruktywistyczny gmach, zaprojektowany przez Daniela Libeskinda, urodzonego w Polsce światowej sławy architekta, jest niezwykle interaktywnym dziełem sztuki. Okna przypominają pęknięcia, całość – zdezelowaną gwiazdę Dawida. Wnętrze opiera się na trzech osiach, wzdłuż których poruszają się zwiedzający: Oś Ciągłości, Oś Emigracji, która prowadzi do Ogrodu Wypędzonych, w którym umieszczono betonowe, surowej konstrukcji sarkofagi, wypełnione ziemią, przywiezioną z Izraela, i Oś Holocaustu, prowadząca do ziejącej chłodem, pozbawionej okien Wieży Holocaustu. W jednym z pomieszczeń niesamowita ekspozycja: podłoga pokryta setkami metalowych dysków, przypominających ludzkie twarze. Lektor zachęca, by wejść na nie. Kroki powodują, że metal chrzęści w charakterystyczny sposób, a jego jęk rozciąga się akustyczną falą i długo, długo towarzyszy myślom.

Do Berlina można polecić z podrzeszowskiej Jasionki. Linie lotnicze tanie, bez szczególnych wygód, za to cena biletu atrakcyjna, a czas lotu – godzina z niewielkim okładem. Fakt: kolejną godzinę trwa podróż pociągiem z lotniska do centrum. Pięć godzin wystarczy, by z Sanoka przenieść się w okolice Bramy Brandenburskiej.

Londyn, Paryż, Praga, Rzym, Wenecja czy Budapeszt to miejsca, o których jesteśmy skłonni myśleć z sentymentem i nostalgią. Z Berlinem jest inaczej. Trudno planować tam romantycz-



ną podróż. To raczej jak odwiedzić w szpitalu u kogoś, kto niby należy do rodziny, ale poczuć z nim prawdziwą więź jest niezwykle trudno.

Dziwne to miasto. Potargane przez wojnę, brzydko naznaczone przez lata powojenne. Ponad tymi skazami – piękno dawnej i współczesnej architektury, przy każdym kroku świadectwa dawnej potęgi, bogactwa i czegoś, co z Berlinem kojarzone jest na szarym końcu – dobrego smaku.

Muzea Berlina: weekend to za mało, żeby zwiedzić choćby te, które oznaczone są jako „miejskie” i na które trzydniowy bilet kosztuje za ledwie 24 euro. Na całą Wyspę Muzeum potrzeba co najmniej tygodnia, ale i przez dwa tygodnie byłoby dokąd chodzić.

Fryderyk Wilhelm III to władca, który rozpoczął budowę muzeów berlińskich. Projektowaniem zajmował się Karol Schinkel, wiele do powiedzenia mieli Wilhelm von Humboldt i archeolog Aloys Hirt. Na terenach dawnej Mezopotamii i Egiptu dokonywano niesamowitych odkryć. Wiele z nich do dziś można oglądać na ekspozycjach w Altes, Neues czy Pergamonmuseum.

Altes Museum to neoklasycystyczny budynek, z fasadą ozdobioną rzędem jońskich kolumn. Robi imponujące wrażenie. Zgromadzone tam skarby antycznego świata. Etruskowie, Grecy, Rzymianie – przedmioty wykonane przed tysiącami lat, służące im na co dzień. Monety, biżuteria, wazy. Wiele kwadransów, godzin kluczenia po salach muzealnych, przysłuchania się. Lekcja smaku, lekcja pokory.

W Nowym Muzeum mieszczą się zbiory egipskie. To tam można zakochać się w popiersiu królowej Nefretite, które podobno uosabia

starożytny ideał kobiecego piękna, także współcześnie w pełni akceptowanego.

Muzeum Pergamońskie mieści się w budynku, zaprojektowanym na wzór babilońskiej świątyni. Niemieccy archeolodzy przywozili z Bliższego Wschodu prawdziwe skarby. Rekonstrukcje Bramy Ishtar, pokrytej ciemnoniebieską glazurowaną ceglą, i bramy agory z Miletu przypominają o proporcjach w myśleniu o sztuce współczesnej, podobnie perła czasów hellenistycznych – ołtarz Zeusa i Ateny, wybudowany w Pergamonie w II w. p.n.e. Alkowie, pochodzącej z XVII wiecznego Aleppo, bajecznie kolorowej, rzeczywistość nadaje rangę: bezcenne.

W Alte Nationalgalerie obraz Edouarda Maneta i Claude Moneta. Jest i Vincent van Gogh, i John Constable. Są obrazy i rzeźby Karola Schinkela, którego berlińczycy uczcili, wznosząc mu w spa-

niały pomnik, liczebnie imponująca jest kolekcja prac Adolpha von Menzela, urodzonego we Wrocławiu, potem uczącego się i mieszkającego w Berlinie. Niebywała różnorodność tematów i form, obrazy historyczne, krajobrazy, sceny rodzajowe, fragmenty architektury, portrety zwierząt. Najczęściej wspominany jego obraz, oczywiście w zbiorach Starej Galerii Narodowej, to „Koncert na flecie w Sanssouci”. Inny to „Walcowanie żelaza”, przedstawiający robotników z huty w Chorzowie, rewolucyjny ze względu na tematykę. Uważa się Menzela za prekursora impresjonizmu, artystę wszechstronnego, eksperymentującego z formą.

Idąc z Wyspy Muzeum najstarszą ulicą miasta w kierunku Bramy Brandenburskiej, po prawej stronie mijamy jeden z gmachów należących do Uniwersytetu Humboldta, po lewej Deutsche Staatsoper. Zabytkowe bu-

dynki kryją się wśród ruszto- wań, ulice też poddane są drobnym remontom. – Berlin to od kilku dobrych lat jeden wielki plac budowy – mówi Polka, kelnerka w jednej ze śródmiejskich kawiarni. Polski język słychać od czasu do czasu na ulicach Berlina, ale przeplatają się tu echa wszystkich języków świata.

Jedzenie Niemcy mają, jakie mają. Bez kielbasy ani rusz. Dlatego pierwszego wieczoru trafiamy do restauracji meksykańskiej, drugiego do hinduskiej, w której uwija się legion młodych Hindusów, podając gościom dania, pachnące imbirem. Ostatniego dnia trzeba skosztować tradycyjnego „currywurst”; podobno najlepiej w mieście przygotowują go... Rosjanie.

Pod Bramą Brandenburską turystów można spotkać w dzień i w noc, bez względu na porę roku. Mijając Bramę, piechotą można podejść pod budynek Reichstagu, uwieńczony szklaną kopułą. Skręcając w przeciwnym kierunku, do Potsdamer Platz, nie można ominąć pomnika ofiar czasów Zagłady: w sercu Berlina znajduje się ogromny symboliczny cmentarz. Betonowe prostokątne bloki układają się w swoisty labirynt. Na skraju są niskie, jak tradycyjne groby, w głębi stają się coraz wyższe, przesłaniają widok, przysłaniają. Tych symbolicznych sarkofagów jest tam 2711. Tworzą jeden z najbardziej oryginalnych pomników – pamięci Pomordowanych Żydów Europy. „Pomnik tak został zaprojektowany, aby zwiedzający czuli się tam nieswojo” – czytamy w popularnym przewodniku.

Jest też w Berlinie miejsce, w którym można prześledzić, jak rodził się nazizm. Krok po kroku, bez taryfy ulgowej, obok politycznej poprawności. Zbrodniarz, to zbrodniarz.

Heinrich Himmler, na przykład, ma tam swoje miejsce; czytamy o jego pochodzeniu, karierze, możemy posłuchać słynnych przemówień. Są i inni, do wyboru, do koloru, do kraju, w którym siali terror. Bardzo specyficzne muzeum mieści się w miejscu, gdzie dawniej były zlokalizowane siedziby gestapo i SS. Przychodzi tam mnóstwo ludzi z całego świata i w skupieniu ogląda ekspozycje. Słychać Czechów, Rosjan, Polaków, są Japończycy. Dziadkowie, wnuki. Przeważają jednak osoby młode. „Topografia Terroru” – tak się nazywa muzeum, w którym rzeczywistość konfrontuje się z przeszłością, do którego można wejść bez biletu i wyjść z ciężarem bardzo szczególnej wiedzy. Wiedzy, która każe krytycznie spoglądać na przeszłość, ale która też podsuwa obawy, co do kształtu teraźniejszości i perspektyw na przyszłość.

Na jednym z fotogramów afisze propagandowe III Rzeszy. Z jednego spoglądają płowowłosi chłopcy, obok krząta się mama, wszystkich ramieniem obejmuje postawny, nieznany rasowo ojciec. Taki niewinny obrazek. Ideał niemieckiego szczęścia, coś, warte ofiary z życia, punkcik na mapie „Topografii Terroru”.

Jeszcze raz Muzeum Żydów. Miejsce, w którym nie mówi się o masowej zagładzie, lecz opowiada o pojedynczych tragediach. Fotografie, modlitewniki, świeczniki, notesy, talerzyki, kubki – coś, co jest dziś jedynym materialnym dowodem czegoś istnienia.

A na wystawie Shankine'a trzech panowie w cylindrach i „pod muchą” polegają na katarfalkach. Podpis zdradza: muzułmanin, chrześcijanin i Żyd wiedzą, że na koniec nie ma pomiędzy nimi różnic.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowitz



IX Obchody Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu

Trudna historia

W ubiegłym tygodniu zorganizowano IX Obchody Międzynarodowych Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu. 24 stycznia o godzinie 10 rano na cmentarzu żydowskim przy ul. Kiczury oddano hołd ofiarom Holokaustu. To wydarzenie zainaugurowało Sanockie Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

W centralnej części cmentarza w Sanoku wzniesiono pomnik pamięci Żydów pomordowanych w czasie okupacji niemieckiej. Pomnik ma formę prostopadłościanu z wzniesionymi rzeźbami twarzy ludzkich i godłem państwowym splecionym z gwiazdą Dawida. Na ścianach pomnika wryto napis o treści: „Kto stanie przed tym pomnikiem, niechaj pochyli głowę i z czcią wspomni męczenników poległych za ojczyznę i wiarę, za godność i wolność wszystkich ludzi – przeciw bestialstwu ludobójczego rasizmu. Spokój ich szczątkom! W tym miejscu w czasie drugiej wojny światowej zostali zamordowani przez hitlerowców Żydzi, Polacy, Łemkowie i Starorusini. Israel Singer, Fundacja Rodziny Nissenbaumów. 1988”.

Pod tym pomnikiem złożono wieńce i zapalono znicze. W duchu ekumenicznej wspólnoty odmówiono modlitwy żydowskie i katolickie. Tomasz Krakowski, przedstawiciel naczelnego rabinu Polski Michaela Schudricha, zaintonował psalm 23.

Pierwsza część uroczystości dobiegła końca.

Prezentacja multimedialna, relacje świadków, wykłady odbywały się w Sali Gobelinowej. O tygłku kulturowym, narodowym i religijnym dawnego Sanoka opowiadała młodzież z klasy 3A i 3L Zespołu Szkół nr 1 pod opieką nauczycielki Joanny Albigońskiej. Prezentację urozmaicało wykonanie pieśni w języku jidysz przez dwóch uczniów z klasy drugiej. Zebrani goście uczniowie przedstawili w skrócie historię społeczności żydowskiej, od początków osadnictwa na naszym terenie, to jest od

XVI w., aż do Holokaustu. Przed wojną Żydzi stanowili ok. 30 procent mieszkańców grodu Grzegorza, przedstawione zostały mapy i archiwalne zdjęcia dzielnicy żydowskiej przy ulicach Berka Joselewicza, Łaziennej i Żydowskiej, w tej okolicy istniało także getto sanockie. Młodzież opowiadała o życiu codziennym starszych braci w wierze, prowadzonych przez nich sklepach, o lokalizacji synagog, czytane były wiersze i biografia Kalmana Segala pochodzącego z Sanoka pisarza, poety i dziennikarza. Jednak najbardziej wstrząsające były opowieści, przedstawione przez uczniów, o czasach II wojny światowej i masowa eksterminacja Żydów w naszym mieście. Począwszy od 27 września 1939 roku, kiedy Niemcy podjęli w powiecie sanockim akcję wysiedleńczą za San do strefy radzieckiej. Uczniowie opowiedzieli tragiczną historię sanockiego kirkutu, gdzie m.in. 27 października 1939 roku dokonano pierwszego zbiorowego mordu. Nie zabrakło informacji, wspomnień i archiwalnych fotografii z Zwangsarbeitslager Zasław, przymusowego obozu pracy, w którym szacuje się, że zginęło ok. dziesięć tysięcy ludzi.

W dalszej części programu przewidziane zostały wspomnienia świadków. Niestety jeden z nich Stanisław Kobiąka, pamiętający likwidację Zwangsarbeitslager Zasław z uwagi na stan zdrowia nie mógł dotrzeć na uroczystości. Joanna Albigońska opowiadała, że dotarła także do Joanny Piotrowskiej, świadka wydarzeń na kirkucie, ale na prośbę kontaktu pani Piotrowska nie odpo-



wiedziała. Trzeci świadek, Krystyna Rejda zgodziła się wystąpić i przedstawić historię wuja ukrywającego Żyda, właściciela wytwórni oranżady na Posadzie. Niestety, ukrywającego się Żyda znaleźli Niemcy, wprawdzie wuj pani Krystyny nie został od razu zabity, ale z powodu licznych ran, zapewne po torturach, zmarł w 1947 roku. Ostatnie wystąpienie prof. UR Elżbiety Rączy pt. „Polacy ratujący Żydów w południowo-wschodniej części województwa podkarpackiego” miało przybliżyć atmosferę tamtych wydarzeń, zaprezentować sylwetki Polaków ratujących Żydów, a jednocześnie skonfrontować z licznymi przykładami bierności czy sąsiedzkich donosów.

Na zakończenie uroczystości zebrani goście przeszli pod tablicę upamiętniającą

społeczność żydowską w Sanoku, która mieści się na wprost dawnej Wielkiej Synagogi. Podczas symbolicznego odsłonięcia wiązanek kwiatów złożył zastępca burmistrza Stanisław Chęć, przewodniczący Rady Powiatu Waldemar Och, prof. UR Elżbieta Rączy. Zapłonęły znicze...

Ostatnim punktem obchodów była prezentacja książki Abrahama Wernera „Ocalenie z innego miejsca”, która rozpoczęła się o godzinie 17. w Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej koncertem, dedykowanym Abrahamowi Wernerowi. Na akordeonie grał Jakub Kucia, uczeń Andrzeja Smolika z PSM II stopnia w Sanoku, laureat międzynarodowych konkursów. Zostały wykonane utwory Scarlatti'ego, Nalkickiego, Gruszeńskiego, Tiersena. Na koniec zabrzmia-

ła znana ludowa melodia żydowska „Hava nagila”.

O książce Abrahama Wernera rozmawiali Leszek Puchała – wydawca i Arkadiusz Kowski – redaktor.

Abraham Werner swoje wspomnienia spisał w języku hebrajskim. Dzięki namowom m.in. Arkadiusza Kowskiego zdecydował się przetłumaczyć je na język polski i opublikować w kraju, gdzie się urodził i gdzie, zamordowani w czasie wojny, na zawsze pozostali jego bliscy.

Do Sanoka Adam Werner po wojnie przyjeżdżał kilkakrotnie. Pierwsze wizyty skazane były traumą. Wspomnienie tragedii sprawiało ból, a w każdym zakątku, za ulką, uliczkę czaiły się demony pamięci. Dopiero ostatnia podróż, w której towarzyszyły mu dzieci i wnuki, razem kilkanaścioro osób, pozwoliła swobodniej się rozejrzeć

i dostrzec, że miasto żyje, rozwija się, a przeszłość powraca jedynie na kartach książek, przybiera formę pożółkłych fotografii.

Abraham Werner w swoich wspomnieniach daleki jest od poprawności politycznej. Pisze, co zaobserwował, przeżył i zapamiętał. Nikomu nie pobraża: ani Żydom, ani Polakom, jeśli tego wymaga obiektywne świadectwo. Nie stroni od humoru, chociaż zmuszony jest pisać o sprawach niezwykle bolesnych i trudnych i o rozstrzygnięciach ostatecznych.

Arkadiusz Kowski, którego wspinała opowieści o kulturze żydowskiej prezentujemy na łamach „TS” od dłuższego już czasu, o swoich spotkaniach z Abrahamem Wernerem i genezie polskiego, a właściwie sanockiego wydania jego wspomnień opowiadał rzeczowo i zwięźle. Leszek Puchała czytał obszernie fragmenty wspomnieniowej prozy, następnie obaj panowie komentowali je, poddawali pod dyskusję niektóre spostrzeżenia. Był to bezpretensjonalnie pomyślany wieczór, poświęcony kulturze żydowskiej i historii, który – nie tylko ze względu na swoją tematykę – mógłby się odbyć w dowolnym miejscu na świecie.

Abraham Werner wyraził życzenie, aby egzemplarze jego wspomnień „Ocalenie z innego miejsca” trafiły do sanockich szkół.

– Zapewniam, że to życzenie będzie spełnione – deklarował dwukrotnie podczas spotkania w bibliotece dyrektor Leszek Puchała



AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska

„Żony astronautów” Lily Koppel

USA, koniec lat 50. XX wieku. NASA ogłasza pierwszy kosmiczny program, któremu nadaje nazwę Mercury. Do udziału w nim zostaje wybranych siedmiu mężczyzn, doskonałych pilotów, o stalowych nerwach i świetnych warunkach fizycznych. Myślicie, że to były jedne wymagania? Otóż nie. Przyszli astronauta musieli jeszcze pochwalić się idealnym życiem rodzinnym. Bez spełnienia tego warunku nie mogli nawet myśleć o locie w Kosmos.

O samych astronautach i kolejnych misjach kosmicznych mówi się bardzo dużo. A ile wiadomo o ich żonach? O kobietach, które musiały być wzorowymi partnerkami dla swoich mężów i idealnymi matkami dla dzieci, których każdy krok był śledzony przez reporterów i które z niewzruszonym spokojem musiały obserwować, jak ich mężowie właśnie biorą udział w kolejnych niebezpiecznych misjach? To właśnie o nich jest ta książka. Nie tylko o pierwszej siódemce z programu Mercury, ale też o żonach kolejnych astronautów, biorących udział w następnych misjach: Gemini oraz Apollo.

Fascynujące było dla mnie czytanie o tym, co działo się w życiu „astrorodzin” po ogłoszeniu programu Mercury i ujawnieniu tożsamości przyszłych astronautów. Każdy z nich był inny, tak samo jak inna była każda z żon, kreowanych jednak przez magazyn „Life” (który miał wyłączność na ich historię) na identyczne, cukierkowe i idealne gospodynie domowe. Jeszcze bardziej interesujące było czytanie o lotach w Kosmos, a raczej o tym, jak w czasie lotów swoich mężów zachowywały się kobiety. I to właśnie te fragmenty były w książce najlepsze.

Niestety, całość okazała się bardzo chaotyczna. Skakanie z tematu na temat i od jednej opisywanej osoby i historii do drugiej, tylko książkę zaszkoziło. Oczywiście w tym



natłoku informacji dało się wylapać te najciekawsze i wytropić kilka całociowych historii (w większości dotyczących żon pierwszej siódemki, o których z lektury dowiadujemy się najwięcej). Mam jednak wrażenie, że można to było napisać o wiele lepiej, bardziej przejrzysto. Chętnie zobaczyłabym też w książce Koppel więcej szczegółów na temat samych misji kosmicznych.

Mimo wszystko jestem zadowolona z tej lektury. Do tej pory nie przyglądałam się próbom podboju Kosmosu od tej „domowej” strony, nie zdawałam sobie sprawy z tego, co mogły przeżywać żony astronautów – dumne z mężów, ale też pełne obaw. To były niesamowicie odważne i silne kobiety. I chociaż wykonanie pozostawia trochę do życzenia, warto o tym wszystkim przeczytać. Nawet, jeśli historia lotów w Kosmos zupełnie Was nie fascynuje.

Beata

„Sztorm” Frode Granhus

Długo zastanawiałam się nad sięgnięciem po tę książkę, ostatecznie zdecydowałam się po rekomendacji jednej z klientek. Była to bardzo dobra decyzja i, jak do tej pory, moje najprzyjemniejsze spotkanie ze skandynawskim kryminałem. Akcja toczy się między stromymi fiordami, w wyludnionej, surowej, ale pięknej okolicy. W trakcie jednego z częstych sztormów zesłała lawina, która odkryła zwłoki dziecka, dawno ukryte na stoku góry. Wszystko wskazuje na to, że nastolatek za życia był bity, w skutek czego zmarł. Sprawę bada detektyw Rino Carlsen, który przyjechał tu, by pomóc miejscowemu policjantowi, mającemu przejść na emeryturę. Starszy kolega wykazuje dziwnie mało zainteresowania znaleziskiem, zamknięty we własnej skorupie bólu. Rino poznaje historię mężczyzny poparzonego przez wybuch kosiarki, do którego nie powinno dojść. Detektyw krąży między domem opieki, gdzie leży kaleka, a domem spokojnej starości, którego pensjonariusze mogą pamiętać chłopca, ukrytego na stoku. Nie wie jeszcze, że jedno z tych miejsc jest pułapką, dającą śmierć zamiast opieki. Następnie poznajemy starszego mężczyznę, który z powodu jękania zrezygnował



z mówienia i ciągle mieszka z mamą, chociaż ona z nim – już nie. Pojawia się też dziewczyna zauroczona Rinem, choć on nie pragnie jej uczuć. Ona snuje historie o dawnych miłościach i śmierciach na fiordach, które mogą okazać się pomocne w śledztwie, ale też przerażające. Wszystko to wiąże się z nastolatkiem, który przed laty grasował w okolicy i znął się nad mieszkańcami fiordów, a potem przepadł. Czy możliwym jest, że wrócił? Co jeszcze łączy wszystkich bohaterów?

W tej historii nic nie jest takie, jak nam się wydaje, autor trzyma nas w niepewności do ostatniej chwili. Powieść okraszają bogate opisy pięknych zakątków Norwegii.

Agata

„Araf” Elif Safak

Omer, Abed i Piyu przyjechali do Stanów Zjednoczonych z różnych stron świata, by studiować. Czy odnajdą się w Bostonie? Jak żyć w obcym kraju, nie znając w pełni języka i kultury, nie mogąc wyrazić siebie, tego co naprawdę się czuje, czego się obawia i lęka? Czy jest jakiś sposób, by znaleźć przyjaciół, na których zawsze można liczyć? A może po prostu trzeba zdać się na przypadek? Z jakimi problemami boryka się Gail? Dlaczego Amerykanka nie czuje się dobrze we własnym kraju? To powieść, która może pomóc nam w zrozumieniu współczesnego świata. To książka wielowarstwowa, sygnalizująca czytelnikowi problemy młodych ludzi, którzy muszą odnaleźć się w tyglu kulturowym, jakim na kartach tej powieści jest Boston. Książka wciąga, daje do myślenia, jest idealna dla tych, którzy po lekturze lubią rozmyślać nad tym, co przeczytali. Polecam.

Marzena



Odcinek 40

„Wyrwij się nocy szponom / choć u kresu jesteś sił / porzuć marną doczesność / by stanąć u mych drzwi”. Gdzieś już ten fragment wiersza Hania słyszała. Nie potrafiła powiedzieć gdzie, myśli z trudem przebiły się przez całą obolałą głowę. Siedziała pod drzwiami dziwnego pokoju, niemal identycznie jak Robert w tym samym hotelowym pokoju Domu Turysty. Psy przestały ujadać, dzieliło ją zaledwie kilka centymetrów od czegoś niezrozumiałego, póki co, w tym pomieszczeniu czuła się bezpiecznie. Absurdalność sytuacji zupełnie wytrąciła Hanię z równowagi, nie potrafiła zebrać się, pomyśleć, nie wiedziała bowiem, gdzie się znajduje, co to wszystko znaczy, czy w ogóle to ma jakiś sens. Z minuty na minutę dopadała ją wizja śmierci, że może faktycznie zginęła, w wypadku? Teraz dopiero przypomniła sobie, że jechała z Bartkiem i „Siwym” do Krakowa. Obrazy zaczęły tłoczyć się w jej głowie.

– Przejechaliśmy przez Rzeszów. Hania starała się głośno odtworzyć przebieg zdarzeń.

– Potem wjechaliśmy na autostradę od południowej

strony. To musiało chyba stać się w połowie, tuż przed zjazdem Dębica Wschód. Ciężarówka z boku, nagły skręt w naszą stronę i ten potworny dźwięk. Hania przez dłuższy moment usilnie walczyła z mętnymi obrazami, i pytaniem co dalej? Co było dalej? Naraz, nie wiadomo skąd, jakby z głośnika usłyszała fragment zasłyszanego wiersza, szczególnie utkwiły jej słowa: „by stanąć u mych drzwi”. – Czyli kogo? – pomyślała – i skąd ten znajomy głos. Boże zaczynam słyszeć głosy, chyba jeszcze nie zwariowałam! Wtem jedna ze ścian poruszyła się, podnosząc się niczym kurtyna na scenie, ostre światło oślepiło Hanię, która przez cały czas opierała się o drzwi, łóżko tkwiło cały czas na środku. Odruchowo dziewczyna zasłoniła lewą ręką oczy, aż do chwili gdy światło rozproszyło się po wielkiej sali. Mały pokoik wydał się teraz małą sceną jeszcze mniejszego teatru. A oto widzowie przypatrujący się jej, Hani-aktorze. Dziewczyna powoli wstała, rzeczywiście czuła się jak na przedstawieniu, w dużej sali rzędem postawianym miękkie, obite czerwonym



suknem krzesła. Wzrok w końcu przyzwyczaił się do mocnego światła, Hania dostrzegła Marszałka, nowego Roberta, jeszcze kilka osób, których nie mogła rozpoznać, ale najbardziej zdziwił ją wi-

dok Bartka, „Siwego” i Odrzkonka, siedzących w pierwszym rzędzie. Zmęczonym wzrokiem patrzyli na Hanię, milczący i wyrwani z rzeczywistości, wydawać by się mogło, że nieobecni. Ta niezręcz-

na sytuacja trwała dobrych parę minut, Hania nie wiedziała, co ma robić, mówić do nich, do starego esbeka, do kogokolwiek, może krzyknąć albo otworzyć drzwi, nie zważając na psy i uciec z tego przekłętą budynku. Decyzję podjął za nią Antoni Marszałek.

– Dobra, koniec tego show, zbierać się, Robert dopilnuj wszystkiego.

Na te słowa wysoki mężczyzna silnym ruchem trącił Bartka, cała trójka podniosła się z mozołem, Hania zauważyła, że każdy z nich lekko utyka na prawą nogę. Pozostali rozmyli się w tym wielkim gmachu. Na sali pozostał Marszałek, z twarzy znikł ironiczny uśmiech, jego miejsce zastąpiła zacięta mina kogoś, kto za chwilę zrobi coś strasznego. Hania nie przestawała ze zdziwieniem przypatrywać się całemu zajściu, od dłuższego czasu żyła w ciągłym napięciu i niepewności, jej umysł dawno powinien przyzwyczaić się do nowych, zaskakujących bodźców, ale jednak nie. Każde zdarzenie przynosiło nieoczekiwane zmiany, to było jak nieustanne ścinanie z nóg wspinającego się na szczyt. Efekt Syzyfa, który widzi wierzchołek, cieszy się, że wreszcie dotrze, aż ku zaskoczeniu ktoś podcina mu nogi, więc stacza się

w nieokreślone miejsce, z którego zaczyna nową wędrówkę, niestety coraz dłuższą.

– Nasza przyjaźń się zakończyła, każdy zatem decyduje o swoim losie. Odezwał się chrapliwym głosem Marszałek.

– Ale ja o swoim już od dawna nie decyduję.

Gdy tylko Hania wypowiedziała te słowa, przez skroń przeszył ją ostry, tłumiący ból, skuliła się w sobie, rękami przytrzymując obolałe miejsce. Zdołała poczuć, że Marszałek chwytą ją za rękę i stawia do pionu. Teraz widziała jego twarz, twarz węża, który raczy się trawieniem zdobyczy. Na ten widok dopadły ją mdłości, ale nim cokolwiek zrobiła, kolejny ostry ból, tym razem w okolicach żołądka rozszedł się promieniście. Marszałek stał niewzruszony. Kiedy Hania ponownie się wyprostowała, stary esbek chwycił ją żelaznym uściskiem za twarz i wycedził przez zaciśnięte zęby:

– Śmierć to łaska i przywilej, jeszcze będzie boleć, jeszcze będziesz błagać o tę łaskę.

– Widziałam tamtą kobietę.

Niespodziewanie wtrąciła Hania. Marszałek jakby nie dowierzał, cofnął się o dwa kroki, chwycił dziewczynę za rękę i pociągnął za sobą.

Tomek Majdosz

Turystyczne atrakcje regionu

Cerkiewka jak z bajki

W Łódzynie znajduje się jedna z najpiękniejszych i najładniej położonych cerkwi w regionie. Drewniana filialna greckokatolicka świątynia pw. Narodzenia Bogurodzicy pełni obecnie funkcję kościoła rzymskokatolickiego.

Zbudowana została w 1773 r. Remontowana w 1875 r. – roboty prowadził wówczas Tymofiej Sabczak – następnie w latach 1900, 1977 oraz w latach 80. XX w. Cerkiew konstrukcji zrębowej, orientowana, trójdzielna, szalowana gontem, posadowiona częściowo na podmurówce z polnego kamienia. Nad przedsionkiem niewielka wieżyczka. Z zewnątrz dołem fartuch z desek. Dachy dwuspadowe, obite gontem. Nad nawą i wieżą jedna kalenica. Nad prezbiterium dach wielopłociowy. Nad nawą główną pseudolatarnia, nad prezbiterium makowiczka – obie obite gontem. Wieża nieco węższa do babinca, wydzielona jest szerokim daszkiem okapowym. Prezbiterium zamknięte trójbocznie.

Pierwotna prawosławna cerkiew parafialna w Łódzynie wzmiankowana była już w 1552 r. W okresie międzywojennym w cerkwi w Hłomczy znajdował się dokument z 1664 r., w którym właściciel Tyrawy, Łódziny i Dębnej – Wojciech Kazimierz Kocowski – opowiada o spustoszeniu cerkwi filialnej w Łodynie. Nie ma, niestety, informacji, kto tego spustoszenia dokonał. Wspomina tylko, że o. Luka Kocowski postawił własnym sumptem nową cerkiew w Łodynie.



We wnętrzu stropy płaskie, w latach 80. XX w. wykonane zostały kasetony z płyt i listewek, co jednak nie dodaje wnętrzu uroku. Ikonostas pochodzący zapewne z 1875 r., z ikonami

o charakterze rustykalnym. Ze względu na wyjątkowo małe wymiary i pastelowe kolory oraz bardzo naiwne w formie ikony, wygląda bajkowo czy – można by rzec – dziecięco. W strefie ołtarzy ikony św. Mi-

kołaja, Maryi z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii, Chrystusa Pantokratora, św. Anna Samotrzcę, na antepediach święci Piotr i Paweł, Chrystus w świątyni, św. Anna i św. Zachariasz. Carskie wro-

ta ażurowe, z tondami, w których ukazani prorocy Abdiasz i Melchizedek; w strefie Deesis Chrystus Pantokrator. We wnętrzu również ikony z połowy XIX w., pochodzące z cerkwi w Mrzygłodzie.

Są to: Chrystus Nauczający, Matka Boża z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii, narodziny Bogurodzicy.

Na strychu tablica upamiętniająca remont cerkwi w 1875 r. Urodzie wnętrza odbiera niestety wiele, boazeria pokrywająca ściany, położona na wcześniejszej polichromii figuralnej.

Cerkiew przejął po 1947 r. Kościół rzymskokatolicki. W 1965 r. przekazano ją Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, które przeprowadziło remont obiektu. Pomimo prób podejmowanych przez część mieszkańców, nie doszło do przekazania świątyni kościołowi prawosławnemu. Ostatecznie w 1967 r. stała się ponownie filią parafii rzymskokatolickiej w Mrzygłodzie.

Aby trafić do świątyni, należy przejść aż do końca wsi. Na końcu drogi, na urwistej skarpie stoi uroczą cerkiewka, poprzedzona cmentarzem, w otoczeniu starych drzew. Najbardziej imponujący jest rosnący naprzeciwko cerkwi kilkusetletni dąb, o którym wierni mówią, że jest zaledwie osiem lat młodszy od świątyni. Na przycerkiewnym cmentarzu można znaleźć przykłady ciekawej kamieniarki.

Robert Bańkosz

Interwencje Czytelników

Do zoo po zakupy

Przed laty satyryk Kazimierz Grześkowiak czerpiąc mądrość z demonologii ludowej wyśpiewał traktat „o robokach”. Jako pierwsze w pieśni pojawiło się takie oto zwierzę: „No weźmy takim kunę. Kuna jest dwoisto leśno i domowo, te domowe no to nawet mniejse, a bardziej śmierdzi i dokuco. To je panie skudne i chybitne, takie wijące. Cłowiekowi przez palce przelyzie, a jak zdąży to i ugryznąć potrafi”.

Okazuje się, że kuny faktycznie są zmorą także sanoczan i mieszkańców okolicznych miejscowości. Dzwonią czytelnicy do redakcji, że na terenie posesji przy ulicy Pomorskiej na Dąbrówce zagnieździły się małe brązowe ssaki, zwinne, hałaśliwe i wcale nie mające zamiaru się wyprowadzić. Podkraują jajka, straszą kury, potrafią też przegryźć filtr w silnikach pewnych marek samochodów. Taka widocznie natura lasicowatych. Kuny i lasice dają się we znaki również mieszkańcom Płowic, Stróży Małych; nic sobie nie robią z obecności psów i ludzi, gnieździą się na strychach, w stodołach, garażach. Czytelnicy się obawiają nie tyle

o swoje zwierzęta, co o dzieci i wnuki, bo czy wiadomo, jak mówią, czy kuna nie ugryzie, a może i wściekłą przenie. O radę zapytaliśmy eksperta, konkretnie lekarza weterynarii Andrzeja Fedaczyńskiego, który od 1990 roku prowadzi lecznicę „Ada” w Przemyślu, specjalizującą się m.in. w leczeniu i pomaganiu dzikim zwierzętom. Zdaniem doktora Fedaczyńskiego, w przypadku kun i wszelkich lasicowatych, najważniejsza jest prewencja. Dlatego istotne jest, przed jesienią bezwzględnie sprawdzić stan budynków mieszkalnych i gospodarczych. Należy uszczelniać najmniejsze dziury, zwłaszcza na poddaszach, strychach, które mogą



wykorzystać kuny, ale także nietoperze. A co gdy kuny się już zagnieździą:

– Są sprawdzone trzy metody – wyjaśnia doktor

Fedaczyński – po pierwsze profesjonalna pułapka na kuny, którą można kupić w Internecie. Istnieją firmy specjalizujące się w tego

typu samozatraskowych klatkach. Do tego dokupuje się wabik na bazie feromonów. Druga metoda droższa i wymagająca dużego nakła-

du sił. Zdarcie pokrycia dachowego w miejscu, gdzie zagnieździły się kuny i usunięcie ich legowiska. Zwierzęta uciekną, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że po roku wrócą, dlatego miejsce trzeba dobrze zabezpieczyć. Istnieje trzecia metoda, najbardziej skuteczna. Należy udać się do ogrodu zoologicznego i nabyć odchody tygrysa lub lwa. Ich zapach skutecznie odstraszy gryzonie.

Nie pozostaje nic innego, jak poważnie potraktować zalecenia specjalisty. Pamiętać przede wszystkim o stanie naszych budynków, a gdy „chybitne” stworzenie przemknie nam po podwórku, udać się czym prędzej do... zoo. Na pewno skorzystają dzieci, wnuki, które będą miały udaną wycieczkę, skorzystają także starsi, nabywszy śmierdzący towar, który jak się okazuje, ma też i pozytywne zastosowanie w gospodarstwie domowym.

Tomek Majdosz

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Jak sanoczanie Moskwę zdobywali

I Rzeczpospolita w początkach XVII wieku była u szczytu swej potęgi, wpływając nawet na wydarzenia, jakie miały miejsce u sąsiadów. Pewnym symbolem tych czasów było zajęcie i utrzymanie przez kilka lat Moskwy. Warto przypomnieć tę historię – goszczącą już na łamach „Tygodnika Sanockiego”, ze względu na fakt, iż duży udział w niej zaznaczyły osoby związane z ziemią sanocką. W tym roku przypadają również rocznice: 415 rozpoczęcia się w Rosji „Wielkiej Smuty” oraz 405 kapitulacji polskiej załogi Kremla (co jest dzisiaj rosyjskim świętem narodowym).

Cały ciąg zdarzeń, który wstrząsnął Rosją, rozpoczął się najprawdopodobniej w 1602 roku. Na Wołyniu pojawił się człowiek, który twierdził, iż jest cudownie ocalonym synem zmarłego cara moskiewskiego Iwana Groźnego. Kim był naprawdę? Trwają spory, aczkolwiek najczęściej przyjmuje się, że rzekomym carewiczem był mnich Monasteru Czudowskiego w Moskwie Grigorij „Griszka” Otriepiew.

Trudno dzisiaj ustalić, czy ta dość nieprawdopodobna historia wynikała z faktu, że nasi arystokraci naprawdę uwierzyli w fakt cudownego ustalenia, czy też cynicznie postanowili wykorzystać problemy wewnętrzne sąsiada, niemniej jednak „carewicz” goszczony był na polskich dworach iście po królewsku. Ówczesna Rzeczpospolita ostro rywalizowała z Moskwą o ziemie ruskie, więc gdy nadarzyła się wspaniała okazja do ingerencji w sprawę Rosji, co niektórzy postanowili to wykorzystać.



Koronacja Mniszchówny w Moskwie

Potężny Jerzy Mniszech

Arystokrata, który wietrząc swój interes zaopiekował się Dymitrem, był związany z ziemią sanocką Jerzy Mniszech – potężna, acz wielce kontrowersyjna postać owych czasów. Ród ten nie cieszył się wśród szlachty zbyt wielkim poważaniem, aczkolwiek obawiano się wpływów i bogactwa Mniszchów. Tak rodzinę charakteryzuje Aleksander Hirschberg w wydanej w 1898 roku we Lwowie książce „Dymitr Samozwaniec”:

– „Rodzina Mniszchów nie szczególnej używała sławy. Podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta zarzucano Jerzemu i bratu jego Mikołajowi cały szereg czynów i zbrodni najohydniejszych. Oni to mieli królowi zmarłemu ułatwiać zawieranie jego tak licznych stosunków miłosnych, w sposób karygodny wyzyskiwać jego względy, tak na swą własną korzyść, jak nierządnic przez siebie protegowanych, a wreszcie, w ostatnich chwilach jego życia i po zgonie królewskim, przywłaszczyć sobie znaczną część skarbów, znajdujących się w Knyszynie”.

Niechęci do Jerzego Mniszcha nie ukrywali zwłaszcza dworzanie Zygmunta Augusta, niemal otwarcie pomstujący na niego. Powszechnie panowało jednak przekonanie, że staroście wszystko uchodzi płazem i największe jego grzechy pozostają bezkarne. Mówiono, że różnymi sposobami starał się wkradać w łaski kolejnych władców. Gdy królem został Stefan Batory, był jednym z pierwszych, którzy udali się do Siedmiogrodu, by witać Batorego jako nowego monarchę. Jerzy uczestniczył też w wyprawach królewskich na Moskwę, co nad wyraz mu się opłaciło. Za zasługi na polach bitewnych otrzymał m.in. starostwo sanockie i sokalskie. Mimo ogromnego majątku nie wykazywał jednak dochodów, mówiło się wręcz o ogromnych długach.

Hirschberg pisze:

– „Do większego znaczenia doszedł Jerzy dopiero za Zygmunta III-go. Stało się to zapewne za staraniem tak blisko spokrewnionego z nim biskupa krakowskiego Bernarda Ma-

ciejowskiego, jak wiadomo, jednej z najbardziej wpływowych osobistości na dworze Zygmunta. Dzięki więc jego poparciu otrzymał Mniszech już w marcu 1588 ekonomię samborską i urząd żup ruskich, w roku następnym został wojewodą: sandomierskim, a w kilka lat później także starostą lwowskim. Do godności tych niemałe przywiązane były intraty. Ale wszystkie te dochody, jako też „skarby”, za Zygmunta Augusta w tak niegodny sposób nabyte, nie wystarczyły wojewodzie, który zamilowany w życiu wystawnym, w przepychu i rozrzutności pragnął dorównać najbogatszym z magnatów naszych. Toteż prawie zawsze był w kłopotach pieniężnych i nie płacił królowi rat dzierżawnych, ani z żup ruskich. Ani też z starostwa samborskiego. Tłumaczył się koniecznością robienia wkładów niustannych, lub też ubytkiem w dochodach, spowodowanym przez Tatarów, lupiestwo żołnierzy kwarcianych albo też klęski elementarne”.

„Carewicz” na sanockim zamku

Można przypuszczać, że jednym z motywów działania Mniszcha, mającego poważne problemy finansowe, była chęć utrzymania wpływów u monarchy. Najskuteczniejszym sposobem wydawał się udział w spektakularnym przedsięwzięciu, jakim mogło być zdobycie tronu moskiewskiego, co i sławy i bogactwa by staroście przysporzyło.

Dymitr Samozwaniec na dobre zagościł więc w mniszchowych dobrach, bawiąc m.in. na zamku w Sanoku, skąd też wywodziła się spora

część uczestników wyprawy na Moskwę. Udział w batalii o podporządkowanie sobie kraju pogrążonego w chaos wojny domowej wydawał się bardzo atrakcyjny. Wydając córkę Marynę za mąż za Dymitra, Mniszech stawał się carskim teściem, a w dodatku obiecano miał ogromne synekury z tego powodu. Dymitr przyobiecał staroście księstwa siewierskie i smoleńskie, zaś Marynie Psków i Nowogród.

W październiku 1604 roku Józef Mniszech dowodził zebranymi siłami polsko-kozackimi, które przekroczyły granice Rosji, by na tronie moskiewskim usadowić Samozwianca. Wśród wojska nie brakowało szlachty sanockiej. Po licznych bojach w czerwcu 1605 roku Mniszech triumfalnie wkroczył do Moskwy. Wszystko wydawało się iść po jego myśli. Na jego polecenie zorganizowano spotkanie z wdową po Iwanie Groźnym, która „rozpoznała” w Samozwiancu swego syna.

31 lipca 1605 roku Dymitr został koronowany na cara Rosji i nadszedł czas spłaty zobowiązań wobec sanockiego starosty. W październiku tegoż roku w Krakowie, zaś w maju 1606 roku w Moskwie zorganizowano huczne uroczystości zaślubin cara z Maryną. Mniszchówna oficjalnie została carycą.

Narastał jednak opór przeciw polskiej interwencji. Spiskowcy zorganizowali zamach na Dymitra, zabijając go, zaś jego prochy wystrzelili w kierunku polskiej granicy. Z rąk Rosjan zginęła, licząca około pół tysiąca ludzi, polska świta, sam Mniszech z córką uniknęli jednak rzezi, po dwóch latach wrócili do Polski. ▷



Jerzy Mniszech

Drugi Samozwaniec

Śmierć Dymitra nie zakończyła jednak interwencji w Rosji. Oto pojawił się Dymitr II Samozwaniec, rzekomo cudownie ocalony, zaś Maryna – jakże by inaczej – rozpoznała w nim swego małżonka. Znowu na Moskwę ruszyły polskie wojska z carskim teściem, któremu przyobiecano zawrotną kwotę 300 tysięcy rubli, 14 zamków i liczne nadania dla innych członków rodu. Stolica Rosji została zajęta, sam Mniszech uczestniczył m.in. w zakończonej wielkim triumfem bitwie pod Kluszymem.

Ostatecznie polska interwencja zakończyła się zdobyciem przez powstańców w listopadzie 1612 roku bronionego przez polską załogę Kremla. Mniszech, nie doczekawszy realizacji swych wielkich planów, zmarł w 1613 roku pozostawiając z jednej strony ogromne dobra, z drugiej wielkie długi, ale jego następcy przez długi jeszcze czas uchodzili za bardzo wpływowych.

Mimo niepowodzenia polskich prób podporządkowania sobie Rosji, z ambitnych planów do carskiego tronu nie zrezygnowała jednak Maryna Mniszchówna. Odmówiła namowom powrotu do kraju, postanowiła dalej walczyć o koronę. W 1611 roku, już po śmierci Dymitra II, urodziła syna Iwana Dymitrowicza i związała się z atamanem Kozaków dońskich. Iwanem Zaruckim, który kontrolował południowe dorzecze Wołgi wraz z Astrachaniem i planował syna Maryny osadzić na carskim tronie. Planom tym nie sprzyjała jednak postępująca normalizacja sytuacji w państwie rosyjskim i koniec Wielkiej Smuty.

Śmierć Maryny

Po buncie wojsk astrachańskich w maju 1614 roku, w czasie ucieczki Maryna z synem i nowym mężem zostali pojmani i przekazani carowi Michałowi I. W czasie publicznej egzekucji w Moskwie wbito na pal Iwana Zaruckiego, zaś małego Iwana Dymitrowicza powieszono. Eks-carycę formalnie ułaskawiono, ale przewieziono do Kołymny i zamknięto w jednej z baszt. Maryna nie cieszyła się jednak długo życiem. Zmarła prawdopodobnie na przełomie 1614 i 1615



Dymitr Samozwaniec I



Maryna Mniszchówna – caryca Rosji – w stroju koronacyjnym

roku. Niemal pewne jest, że nie była to naturalna śmierć. Dopóki żyła i trwała jeszcze wojna z Polską, Mniszchówna mogła być postrzegana jako realne zagrożenie dla nowego władcy Moskwy.

Pamięć o Marynie przetrwała jednak i doczekała się odniesień w kulturze i sztuce. Jej losy opisał

Zygmunt Krasński w powieści „Agaj-han”, Józef Szujski poświęcił jej dramat „Maryna Mniszchówna”. Związana z Sanokiem caryca występuje także m.in. w „Borysie Godunowie” Aleksandra Puszkina, operze o tym samym tytule Modesta Musorgskiego, czy powieści Mariusza Wolnego „Krwawa Jutrznia”.



Maryna Mniszchówna z ojcem w niewoli rosyjskiej

Z kalendarium podkarpackiej historii 27 stycznia – 2 lutego

Urodzili się

27.01.1900 w Jaćmierzu urodził Józef Stachowicz, nauczyciel, publicysta. W czasie I wojny światowej był żołnierzem Legionów Polskich, walczył w wojnie polsko-ukraińskiej. Po studiach uczył m.in. w Stanisławowie. W czasie okupacji hitlerowskiej w rodzinnym Jaćmierzu organizował tajne nauczanie. W konspiracyjnym starostwie pełnił funkcję referenta szkolnictwa średniego. Po wojnie dyrektorował w różnych okresach m.in. Liceum Pedagogicznemu, szkole podstawowej nr. 3 i był zastępcą dyrektora Liceum Ogólnokształcącego Męskiego. Zainicjował wydawanie „Rocznika Sanockiego”, publikował w licznych tytułach na lokalne tematy.

2.02.1494 w Vigevano we Włoszech urodziła Bona Sforza, królowa Polski, żona Zygmunta Starego i matka Zygmunta Augusta. Uchodzi za wielką dobrodziejkę Sanoka. Z jej polecenia średniowieczny zamek został gruntownie przebudowany, otrzymując renesansowy wygląd. W dowód uznania dla królowej w herb miasta został wkomponowany rodowy herb Bony – wąż w koronie połykający dziecko.

Zmarli

29.01.1477 zmarł Grzegorz z Sanoka, biskup lwowski, profesor Akademii Krakowskiej. Informacje na jego temat mamy głównie z biografii napisanej przez Filipa Kallimacha. Miał się on urodzić ok. 1407 roku w „zapadłej wsi nad Wisłokiem”. Jego ojciec był ławnikiem sądowym w Sanoku. Po ucieczce z domu i długich wędrówkach rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej, z którą związał się w późniejszym okresie. Był wychowawcą synów wojewody krakowskiego Jana Tarnowskiego oraz synów: króla Kazimierza Jagiellończyka, kontynuował studia w Rzymie, był m.in. kapłanem Władysława Warneńczyka, uczestniczył w zakończonej klęską wyprawie pod Warnę w 1444 roku.

30.01.1991 w Sanoku zmarł Władysław Pruchniak, „Sęp”, „Ireneusz”, „Felek”. Uczestnik kampanii wrześniowej, członek AK i zrzeszenia „Wolność i Niepodległość”. Był m.in. organizatorem przerzutu żołnierzy podziemia antykomunistycznego do Szwecji. Więziony w okresie stalinowskim. Po uwolnieniu pracował w Sanockiej Fabryce Autobusów, kierował sanockim oddziałem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

1.02.2010 Zmarł w Sanoku Leszek Kawczyński, długoletni dyrektor Sanockiej Fabryki Autobusów, wieloletni radny i przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

Wydarzyło się

30.01.1983 przewodniczenie nowopowstałej prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej z siedzibą w Sanoku oraz święcenia biskupie przyjął Aleksander Dubec, jednocześnie przyjmując imię Adam, 13 lat później został podniesiony do godności arcybiskupiej. Wcześniej, od roku 1966, był proboszczem sanockiej cerkwi i miejscowym dziekanem. Jego zasługę przypisuje się m.in. kaplicy w Tylawie oraz odbudowę spalonej cerkwi w Komańczy. Według doniesień medialnych miał być współpracownikiem SB, czemu zaprzeczał.

31.01.1946 żołnierze polscy otaczają zimowy obóz sotni UPA „Didyka” stacjonujący w okolicy nie istniejącej już wsi Przybyszów (gmina Bukowsko). W wyniku walk obóz zostaje doszczętnie zniszczony, ginie 23 upowców, kilku dostaje się do niewoli.

31.01.1994 w „Monitorze Polskim” opublikowane zostało Zarządzenie Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa o powołaniu rezerwatu Źródlika Jasiołki. Nowy rezerwat został zlokalizowany na terenie miejscowości Jasiel, Rudawka Jaśliska i Wisłok Wielki w gminie Komańcza. Występuje tu blisko 350 gatunków roślin naczyniowych z 60 rodzin. Zespoły roślinności łąkowo - pastwiskowej zajmują około 300 ha a obszary torfowiskowe pokrywają ponad 100 ha powierzchni rezerwatu. Żyją tu również niedźwiedzie brunatne, rysie, żbiki, wilki, losie, borsuki oraz orliki krzykliwe, puchacze i bociany czarne.

1.02.1977 nastąpiła likwidacja gminy Tarnawa Górna. Z jej obszaru i część gmin Komańcza i Sanok utworzono gminę Zagórz.

2.02.1961 w związku z tzw. aferą mieszkaniową w sanockim magistracie na wniosek Najwyższej Izby Kontroli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawieszono w obowiązkach przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Tadeusza Wojtowicza i jego zastępcę Józefa Piroga. Decyzję tę potwierdzają później radni stosowną uchwałą.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 4-pok., 4-piętro 76m². Os. Błonie lub wynajmę tel. 503 042 377
- ★ Mieszkanie 37m², IV p., ul. Sadowa. Tel: 792 611 781
- ★ Działka budowlana 22 ar. w Sanoku tel. 510 167 531
- ★ Sprzedam lub wynajmę mieszkanie w Sanoku 39m². Tel. 510 446 791

Kupię

Posiadam do wynajęcia

- ★ Lokal ok. 50m² w Hotelu „Pod Trzema Różami”, tel. 607-642-500
- ★ Wynajmę lokal biurowy pow. ok. 42 m² przy ul. Jagiellońskiej. Tel. 692-039-146

AUTO MOTO

Kupię

- ★ Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

PROFIL

ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 605 269 836

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ Drewno opałowe, tel. 504 372 404

PRACA

Dam pracę

- ★ Zatrudnię osobę w zakładzie produkcyjnym do obsługi maszyn stolarskich, mile widziane doświadczenie w zakresie produkcji sztalug. Miejsce pracy: Pielnia tel: 795-277-545

Poszukuję pracy

- ★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732 702 793

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

Usługi

- ★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602 733 424.
- ★ **Przeprowadzki, transport,** przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.

- ★ **KARO ŻALUZEJ,** Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ Kompleksowe remonty mieszkań i domów z adaptacją poddasza. Tel. 795 933 263
- ★ Cyklinowanie, układanie parkietów, paneli, lakierowanie, renowacja schodów. Tel. 506 717 530

Korepetycje

- ★ Matematyka tel. 509 466 264
- ★ J. polski – matura tel. 693 321 917
- ★ Matematyka tel. 605 148 736

Fundusze Europejskie Program Regionalny PODKARPACKIE Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

mechanika pojazdowa

Ronald Czyż
tel. 693 558 985
38-500 Sanok,
ul. Cegielniana 33

- ~ Diagnostyka komputerowa
- ~ Diesel Serwis
- ~ Geometria Kół
- ~ Naprawy: serwisowe i bieżące

Usługi Stolarskie - T. Mielnik
altany, balustrady, meble
tel. 696 282 676

Fundusze Europejskie Program Regionalny PODKARPACKIE Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie Unia Europejska Europejski Fundusz Społeczny

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14 (Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

Podziel się z drugim

- ★ Udośćępnę (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

DYŻURY W RADZIE MIASTA
2 luty 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Maciej Drywięga
w godz. 17–18

DYŻURY W RADZIE POWIATU
III PIĘTRO POKÓJ NR 40
LUTY 2017

3 II (piątek) godz. 12–14
Pan Waldemar Och
Przewodniczący Rady Powiatu

10 II (piątek) godz. 12–14
Pan Damian Biskup
Członek Zarządu Powiatu

14 II (wtorek) godz. 12–13
Pan Andrzej Chrobak
Wiceprzewodniczący Rady Powiatu

24 II (piątek) godz. 12–14
Pani Zofia Kordela-Borczyk
Wiceprzewodnicząca Rady Powiatu

TYGODNIK SANOCKI
Jesteśmy dla Was od 1991 roku

Zapraszamy do biura ogłoszeń
Sanok, ul. Rynek 10
www.tygodniksanocki.eu

OBWIESZCZENIE Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 38 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.), zawiadamia, że w dniu 16 stycznia 2017 r. została wydana Decyzja o znaku: TG.6220.7.2015 określająca środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą:

„Budowa automatycznej linii zawieszkowo – bębnowej do cynkowania zastosowaniem nowoczesnej technologii, której efektem jest wytwarzanie detali z innowacyjną powłoką i usługą nakładania tej powłoki oraz projekt bezodpyłowego oczyszczania ścieków”, obejmującego działkę Nr 4/1 położoną przy ul. Stankiewicza w Sanoku, obręb Dąbrówka.

Z treścią przedmiotowej Decyzji można się zapoznać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku bip.um.sanok.pl oraz wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia.

TYGODNIK SANOCKI CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy** (kolor)
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Insety (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
- 5. Bonifikaty dla klientów** (reklamy)
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
- 6. Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
100 zł netto

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCZE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW
Wkłady żarowe - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST

Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40, Dąbrówka
tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPORT GRATIS

Міжнародний Форум Піаністів
"Бещади без кордонів"
Medzinárodné klavírne fórum
„Bieszczady bez hraníc“

Podkarpacka Fundacja
Rozwoju Kultury

XII
MIĘDZYNARODOWE
FORUM PIANISTYCZNE
BIESZCZADY
BEZ GRANIC
5 - 10.02.2017 SANOK

XII
MFP

Projekt realizowany jest ze środków:
Podkarpacka Fundacja
Rozwoju Kultury

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Współorganizatorzy

Patronat Honorowy:
Piotr Gliński - Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Elżbieta Łukacijewska - Poseł do Parlamentu Europejskiego
Piotr Uruski - Poseł na Sejm RP
Ewa Leniart - Wojewoda Podkarpacki
Władysław Ortyl - Marszałek Województwa Podkarpackiego
Roman Koniczny - Starosta Sanocki
Tadeusz Chrzan - Starosta Jarosławski
Tadeusz Pióro - Burmistrz Miasta Sanoka
Anna Halas - Wójt Gminy Sanok

Partnerzy - instytucje Wspierające

Patronat medialny

Mecenas Kultury Polskiej
YAMAHA

SIATKÓWKA

I liga

Faza play-off coraz bliżej!

Oba kluby sąsiadowały w tabeli (8. Sanok, 9. Częstochowa), więc mecz miał duże znaczenie dla jej układu. Ewentualne zwycięstwo za 3 pkt pozwoliłoby rywalom zbliżyć się do TSV, a następnie nawet je wyprzedzić, bo w najbliższy weekend pauzujemy, a zawodnicy spod Jasnej Góry jadą do Hajnowki. Z drugiej strony wygrana naszej drużyny dawałaby komfortową sytuację przed końcówką fazy zasadniczej. Było o co walczyć. Nic zatem dziwnego, że zespoły przystąpiły do pojedynku maksymalnie skoncentrowane.

Od początku trwał zacięty bój. W połowie pierwszej partii, po asie Łukasza Jurkojcia, goście objęli prowadzenie (13:12), utrzymując je przez kilka minut. Potem na moment przewagę uzyskała drużyna Norwida (20:19), na co trener Krzysztof Frączek zareagował prośbą o przerwę. Podziałło – rywale mieli problemy z przyjęciem zagrywki Jakuba Zmarza, a potem zapunktowaliśmy blokiem. Na koniec był autowy atak częstochowian.

W drugiej odsłonie siatkarze TSV poprawili serwis, co przyniosło dobre efekty. Do tego skutecznie atakował kapitan Patryk Łaba, nieźle funkcjonowała też obrona. Uzyskaliśmy wyraźne prowadzenie (19:14), ale rywale potrafili wrócić do gry. Szybkie odrabianie strat dało im stan kontaktowy (21:22), jednak i tym razem ostatnie akcje należały do przyjezdnych. W decydujących momentach zachowaliśmy więcej spokoju. Set zakończył atak Pawła Rusina.

Przy wyniku 0:2 siatkarze Norwida postawili wszystko na jedną kartę, trzecią partię rozpoczynając bojowo, od prowadzenia 5:2, głównie dzięki dobrej grze blokiem. Potem nasz zespół był bliski obrobienia strat, ale po kolejnym zrywaniu ekipy z Często-

NORWID CZĘSTOCHOWA – TSV SANOK 0:3 (-21, -23, -23)

TSV: Oroń, Łaba, Wierzbicki, Jurkojć, Zmarz, Rusin, Dembiec (libero) oraz Gąsior, Frankowski i Głód (libero).

Trzy dni po pokonaniu Victorii Wałbrzych drużyna TSV poszła za ciosem, odnosząc również ważne zwycięstwo w Częstochowie. O wygranej zdecydowały przede wszystkim lepsze końcówki setów. Nasi siatkarze awansowali na 7. miejsce w tabeli i mają już 7 „oczek” przewagi nad Norwidem, czyli pierwszym zespołem spoza czołowej ósemki. Awans do fazy play-off coraz bliżej!



Po zwycięstwie 3:2 w Sanoku siatkarze TSV ograli Norwida także w Częstochowie, tym razem już bez straty seta. Mimo wszystko wynik fałszuje nieco obraz meczu, bo walki nie brakowało

chowy przegrywaliśmy już 11:16. Dopiero atak Daniela Gąsiora pozwolił wyjść z trudnego ustawienia, potem dobrą zmianę dał Filip Frankowski i chwilę później mieliśmy remis. Emocjonująca końcówka znów należała do sanoczan. Kluczowy okazał się efektywny atak Łaby, a w ostatniej akcji gospodarze nie wytrzymali nerwowo, posyłając piłkę w aut.



Krzysztof FRĄCZEK, trener TSV:

– Cieszę się, że w meczu o taką stawkę lepiej wytrzymaliśmy nerwowe końcówki setów. Szczególnie drugiego i trzeciego, w którym zespół z Częstochowy prowadził już różnicą 5 punktów. Na szczęście zdołaliśmy odrobić tę stratę. Rywale mają młody zespół i chyba właśnie dojrzałości i opanowania zabrakło im w decydujących momentach. Natomiast my potrafiliśmy się wtedy odpowiednio zmobilizować. Dużo wnieśli też zmiennicy. Jednak mimo zwycięstwa 3:0 nie zagraliśmy wybitnych zawodów, brakowało nam skuteczności w kontratakach, psuliśmy też za dużo zagrywek.

Towarzyski Turniej Młodzików „Ferie z MOSiR-em” w Jaśle

Drugie miejsce TSV, motywacja do rewanżu



Z każdym meczem młodzież TSV prezentuje się coraz lepiej

Dobry start zaliczyła drużyna TSV TG Sokół, zajmując 2. miejsce. Lepsze okazały się tylko Karpaty Krosno, którym nasz zespół uległ po tie-breaku.

W pierwszych dwóch meczach zawodnicy TSV pewnie pokonali Wisłok Strzyżów i MOSiR Jasło, obydwa wygrywając po 2:0. W tej sytuacji pojedynek z Karpatami był faktycznym finałem turnieju. Minimalnie lepsi okazali się rywale, zwyciężając na przewagi w trzecim secie.

– Jestem zadowolony z gry, spróbaliśmy kilku wariantów z różnymi ustawieniami i nowych kombinacji w ataku. Karpatom będziemy chcieli zrewanżować się już w niedzielę przed własną publicznością, w meczu ligowym – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

TSV SANOK – WISŁOK STRYŻÓW 2:0 (18, 20)

TSV SANOK – MOSIR JASŁO 2:0 (17, 13)

TSV SANOK – KARPATY KROSNO 1:2 (-19, 22, -17)

HOKEJ

Ligi młodzieżowe

Nadal w natarciu!

Trwa świetna passa drużyn Niedźwiadków, które znów odniosły komplet wysokich zwycięstw. Młodzicy i żacy starsi wygrali u siebie po dwa mecze z Unią Oświęcim, a młodszy dwucyfrowo pokonali na wyjeździe UKH Dębica.

Młodzicy

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 6-0 (1-0, 4-0, 1-0)

Bramki: Dobosz 2 (4, 23), Miccoli 2 (25, 30), Ginda (37), Dżugan (55).

Pojedynek pod zdecydowane dyktando gospodarzy, którzy zwłaszcza w drugiej tercji pozbawili rywali złudzeń na uzyskanie korzystnego rezultatu. Przy lepszej skuteczności zwycięstwo z powodzeniem mogło być wyższe, ale dobrze spisywał się bramkarz Unii, nota bene reprezentant Polski do lat 15. Po dwa razy pokonali go Szymon Dobosz i Louis Miccoli, trafili też Damian Ginda i Wiktor Dżugan.

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 7-1 (4-0, 1-1, 2-0)

Bramki: Ginda 3 (2, 14, 22), Dobosz 2 (18, 51), Miccoli (6), Rogos (42).

Znów wygrana różnicą sześciu bramek i niemal ci sami strzelcy, jedynie Dżugana zamienił Mateusz Rogos. Tym razem Ginda zanotował hat-tricka, Dobosz znów zdobył 2 gole, a Miccoli raz zapisał się w snajperskim protokole.

– Mimo chwilowych przestojów, zwolnień tempa gry i kilku niepotrzebnych kar, ponownie kontrolowaliśmy przebieg meczu – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.

Żacy starsi

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 8-2 (1-1, 6-1, 1-0)

Bramki: Pisula 3 (32, 36, 36), Lisowski 2 (40, 43), Radwański (14), Sienkiewicz (32), Żółkiewicz (38).

Rywale rozpoczęli bramką w 20. sekundzie, co tak zszokowało naszą drużynę, że w pierwszej tercji zdołała odpowiedzieć tylko golem Aleksa Radwańskiego. Za to druga była popisem Niedźwiadków, które zdobyły aż 6 bramek! Zaraz po trafieniu Filipa Sienkiewicza hat-tricka w 3,5 minuty ustrzelił Paweł Pisula (na 3-1 i 4-1 w odstępie... 5 sekund), potem były jeszcze gole Dawida Żółkiewicza i Krystiana Lisowskiego. Ten ostatni ustalił wynik na początku trzeciej tercji.

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 4-0 (2-0, 2-0, 0-0)

Bramki: Pisula 2 (2, 2), Duleba (27), Mazur (29).

W pierwszym meczu Pisula zdobył 3 gole w 3,5 minuty, w drugim 2 tylko w 2. min, tym razem w ciągu 15 sekund. To ustawiło pojedynek i podopieczni Michała Radwańskiego mogli grać na większym luzie. Po przerwie kolejne bramki strzelili Marcin Duleba i Jan Mazur, ustalając wynik.



Żacy starsi wygrali obydwa mecze, strzelając w nich aż 12 bramek

Żacy młodszy

UKH DĘBICA – UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK 2-13 (1-3, 0-8, 1-2)

Bramki: Lisowski 2 (3, 22), Sawicki 2 (9, 23), Karnas 2 (18, 35), Stabryła 2 (19, 33), Burczyk 2 (20, 21), Tymcio (9), K. Górniak (20), Czopor (23).

Rewanż z nawiązką za niedawną porażkę w Dębicy. Tym razem wychowanek Tomasz Wolanina dał gospodarzom srogą szkołę hokeja. Tylko w drugiej tercji blisko było dwucyfrowki. Dublety ustrzeliło aż pięciu zawodników: Krystian Lisowski, Adam Sawicki, Marcel Karnas, Krzysztof Stabryła i Sebastian Burczyk. Po jednym голу zdobyli także Karol Tymcio, Karol Górniak i Maciej Czopor.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Ekstraliga

Wilki w ćwierćfinale!

ESANOK.PL WILKI SANOK – TLU TORUŃ 7-6 pd. (4-0, 1-2, 1-4; 1-0)

Bramki: D. Popek 2 (17, 47), Sujkowski 2 (20, 61), Sołowski (7), Brukwicki (9), T. Sokołowski (34) – Różański 2 (22, 60), Michał Górski 2 (47, 54), Maciej Górski (38), Nowasielski (60).

Esanok.pl Wilki: Kopeć – Leś, Rudy, Struzik, D. Popek, G. Popek, Stubenvoll-Hański, Krzysztof Kocur, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Nazarkiewicz, Brukwicki.

Zgodnie z planem kwestię awansu Wilki rozstrzygnęły już w pierwszym meczu na własnym parkiecie, choć chyba nikt nie spodziewał się aż takiego horroru. Najpierw 8-1 w wyjazdowym spotkaniu, potem 4-0 po pierwszej tercji rewanżu – czy w tym momencie ktokolwiek sądził, że może dojść do dogrywki? Ta jednak trwała tylko... 5 sekund, bo tyle potrzebował Jakub Sujkowski, by zdobyć decydującą bramkę. W ćwierćfinale nasza drużyna zmierzy się z Fenomenem Babimost.

Po potyczce w Toruniu sanocznianie twierdzili, że TLU to najslabszy z dotychczasowych rywali, co zdawał się potwierdzać początek meczu w PWSZ. Wprawdzie pierwsze akcje należały do gości i Krzysztof Kopeć dwa razy musiał interweniować, ale potem Wilki zaczęły „chrupanie pierników”. Pierwszy kęs odgryzł Jakub Sołowski, dopełniając formalności po rajdzie Macieja Bru-

szak z naszym bramkarzem wykorzystał Piotr Różański. W odpowiedzi podobną akcję skutecznie wykończył Tomasz Sokołowski, kapitan Wilków. Widać jednak było, że przyjezdni poczynają sobie śmieiej, a ich ataki są coraz groźniejsze. Chwilę przed przerwą strzelili drugiego gola, gdy po koronkowej akcji do praktycznie pustej bramki trafił Maciej Górski.

kolejny okres w przewadze wykorzystał Różański, a za moment – po wycofaniu bramkarza – trafił Łukasz Nowasielski, na 7 sekund przed końcem doprowadzając do remisu.

W tym momencie nasi zawodnicy wyglądali jak bokser po ciężkim nokaucie i wydawało się, że w dogrywce o zwycięstwo może być bardzo trudno. Na szczęście zaraz po wznowieniu gry piłeczkę



Jakub Sujkowski (po lewej) okazał się bohaterem meczu, strzelając 2 bramki, w tym zwycięską w 5. sekundzie dogrywki

kwickiego, który chwilę później podwyższył wynik, tym razem korzystając ze świetnego podania Damiana Popka. Pod koniec pierwszej tercji gospodarze dołożyli kolejne dwa gole. Najpierw D. Popek sfinalizował piękną, zespołową akcję, a następnie Sujkowski trafił w okienko po szarzy Macieja Struzika. Przy wyniku 4-0 wydawało się, że jest „pozamiatane”.

Unihokeiści TLU nie zamierzali jednak składać broni. Na początku drugiej tercji udało im się przełamać niemoc, gdy sytuację sam na

Trzecia tercja rozpoczynała się przy stanie 5-2 dla Wilków, więc niby nie było powodów do obaw. Tymczasem 2 bramki Michała Górskiego (pierwsza podczas gry gości w przewadze) przedzielili jedynie kolejny gol D. Popka po błyskawicznej akcji i zrobiło się nerwowo. Mimo wszystko nasi zawodnicy długo utrzymywali korzystny wynik, ale końcówka meczu przyniosła dramat w czystej postaci. Jeszcze w ostatniej minucie mieliśmy dwubramkową przewagę, a mimo to goście zdołali wyrównać. Najpierw

prejął Sujkowski, podciągnął kilka metrów, następnie trafiając z dystansu w samo okienko. Wystarczyło 5 sekund dodatkowego czasu gry. Jakub utonął w objęciach kolegów, świętujących awans do najlepszej ósemki w Polsce.

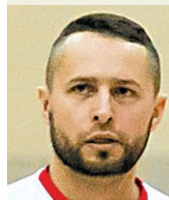
W ćwierćfinale Wilki zmierzą się z Fenomenem Babimost, który wyeliminował UKS Nową Łódź, wygrywając 7-6 na wyjeździe i aż 15-5 u siebie. Pierwszy mecz 11 lutego w Sanoku, zaś rewanż 25 i 26 lutego w Babimoście.

Piotr SOKOŁOWSKI, napastnik Wilków:



– Miało być łatwo i przyjemnie, tymczasem po pierwszej tercji za bardzo się rozluźniliśmy, jakby myśląc, że rywale już nie wstaną. A oni wrócili do gry, prezentując zdecydowanie lepszy unihokej, niż na własnym parkiecie. W końcówce meczu zbyt kurzowo broniliśmy się, zapominając o kontrach, a przecież nie od dziś wiadomo, że najlepszą obroną jest atak. Całe szczęście, że mamy w drużynie tak utalentowanych zawodników jak Kuba Sujkowski, który pięknym strzałem w dogrywce zapewnił nam zwycięstwo. Czas na rywalizację z Babimostem i walkę o awans do strefy medalowej.

Damian POPEK, napastnik Wilków:



– Cieszy zwycięstwo i awans do ćwierćfinału, ale trzeba sobie jasno powiedzieć, że tercje druga i trzecia były jak dotąd najslabsze w naszym wykonaniu. Przy wysokim prowadzeniu zabrakło koncentracji, za mało było gry drużynowej, a za dużo prób indywidualnych. Już trzeci raz w tym sezonie straciliśmy prowadzenie w samej końcówce, jak poprzednio dwa razy w meczach z Olimpią Łochów. Jeżeli chcemy myśleć o korzystnym wyniku w ćwierćfinałowej batalii z Fenomenem Babimost, musimy zagrać z pełnym zaangażowaniem i żelazną dyscypliną taktyczną od początku do końca. Rywal z pewnością jest w naszym zacięgu, więc otwiera się szansa awansu do strefy medalowej. Jak na debiutancki sezon byłby to kapitalny wynik.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Liga sanocka

Ostre kły Niedźwiedzi

Trzynasta kolejka okazała się pechowa dla Besco i Komputronika, które doznały porażek ze zdecydowanie najlepszymi zespołami rozgrywek, czyli Esanok.pl Wilki i Arriva Sanockie Niedźwiedzie. Potknięcia rywali w walce o 3. miejsce po fazie zasadniczej wykorzystał AZS PWSZ, pewnie pokonując ekipę Coś Słodkiego.



Michał Ambicki (po prawej) ustrzelił hat-tricka dla Niedźwiedzi

Spotkanie rozpoczęło się po myśli „łasuchów”, którzy objęli prowadzenie, ale odpowiedzią akademickiej drużyny było aż 7 bramek z rzędu. Po wyrównującym голу Szymona Dobosza dubletowo strzelali Arkadiusz Mielniczek, Mateusz Kowalski i Kamil Ziemia. Na sekundy przed końcem przegranym udało się zmniejszyć rozmiary porażki. Studenci potwierdzili wzrost formy i apetyty na rozstawienie przed play-offami.

Prawdziwą kanonadę przyniósł pojedynek Niedźwiedzi z Komputronikiem, padło aż 16 bramek. Ci drudzy sensacyjnie prowadzili już 3-0, ale faworyt jeszcze przed prze-

rwą odrobił straty i to z nawiązką. Po zmianie stron „Miśki” kontynuowały ostre strzelanie, na sekundę przed końcem osiągając dwucyfrowe rozmiary zwycięstwa. Hat-tricki zanotowali Dominik Januszczak i Michał Ambicki. Brawa też dla pokonanych, którzy zdobyli aż 6 goli.

Dla odmiany mało „bramkodajny” był pojedynek Wilków z Besco, w którym piłeczka tylko cztery razy znajdowała drogę do siatki. Ekstraligowcy byli chyba jeszcze zmęczeni po pojedynku z TLU Toruń, stąd jedynie 3 gole po stronie zysków. Trafiali najlepsi strzelcy „watahy”, czyli Damian Popek, Tomasz Sokołowski i Jakub Sujkowski.

KOMPUTRONIK – ARRIVA SANOCKIE NIEDŹWIEDZIE 6-10 (3-4)

Bramki: Karnas 2, Niemiec, Zadyłak, Mermer, Lachiewicz – Januszczak 3, Ambicki 3, Bomba 2, Muszański, Janik.

AZS PWSZ – COŚ SŁODKIEGO 7-2 (0-1)

Bramki: Mielniczek 2, Kowalski 2, K. Ziemia 2, Dobosz – Pelczarski, Packanik.

BESCO – ESANOK.PL WILKI 1-3 (1-2)

Bramki: B. Milczanowski – D. Popek, T. Sokołowski, Sujkowski.

Liga akademicka

Będzie okazja umocnić lidera

Prowadząca w tabeli drużyna AZS PWSZ będzie gospodarzem kolejnego turnieju, który rozegrany zostanie już w najbliższą sobotę.

Rozgrywki mają charakter turniejowy, a po dwóch imprezach, które rozegrane zostały w Żurawicy i Rzeszowie, nasi studenci plasują się na pozycji lidera. Umocnić ją mogą podczas zmagania we własnej hali, gdzie wystąpią cztery najlepsze drużyny Akademickich Mistrzostw Województwa Podkarpackiego –

obok AZS PWSZ Sanok także: Politechnika Rzeszowska, Uniwersytet Rzeszowski i PWSW Przemysł. Początek zmagania o godz. 9, wstęp wolny. Miejmy nadzieję, że naszym reprezentantom naszej uczelni przyda się ograniczenie z Sanockiej Ligi Unihokeja, w której radzą sobie coraz lepiej.



Sparingi Ekoballu

W planie nawet Termalica

Już w sobotę drużyna Ekoballu Stal rozpocznie cykl meczów kontrolnych przed rundą rewanżową krośnieńskiej klasy okręgowej. Pierwszym rywalem będzie III-ligowa Resovia Rzeszów. Plan zakłada rozegranie siedmiu lub ośmiu spotkań w półtora miesiąca. Wśród rywali może znaleźć się nawet ekstraklasowa Bruk-Bet Termalica Nieciecza.



Jesienią piłkarze Ekoballu (na żółto) prezentowali bardzo dobrą grę i są liderem klasy okręgowej

– Do sparingów przystąpimy po zaledwie kilku tygodniach treningów, podczas których pracowaliśmy głównie nad siłą i kondycją. Tylko dwa razy były zajęcia z piłką. Trenujemy po 3 razy tygodniowo, zarówno w terenie, jak i na siłowni Zespołu Szkół nr 2. Dwukrotnie byliśmy też w Energy Fitness Clubie,

ćwicząc na specjalnych linach, tzw. TRX-ach. Niezły wycisk – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

W porównaniu do pierwszej części sezonu 2016/17 kadra Ekoballu Stal praktycznie nie uległa zmianie. Z gry zrezygnował jedynie młody bramkarz Gabriel Drobot (ze względu na pracę zawo-

dową), za to po długiej przerwie z powodu kontuzji do gry ma wkrótce wrócić pomocnik Michał Krowiak. Niewykluczone jednak, że jeszcze przed rozpoczęciem rundy wiosennej nastąpi jakieś wzmocnienie składu.

– Tworząc plan sparingów, staraliśmy się pozyskiwać jak najmocniejszych rywali, bo lepiej przegrać z dobrym, niż pokonać słabego. Dlatego zmierzmy się m.in. z Resovią, Głogową Głogów Małopolski czy LKS Piarowce. Próbowujemy też „zaklepać” mecz z Termalicą. Oby się udało. Nawet gdyby rywale wystąpili w drugim składzie, to i tak byłby to dla nas pożyteczny sprawdzian – dodał trener Ząbkiewicz.

TERMINARZ SPARINGÓW EKOBALLU STAL:

| | |
|--------------|--|
| 28 stycznia: | Resovia Rzeszów – Ekoball Stal Sanok |
| 4 lutego: | Ekoball Stal Sanok – Głogovia Głogów |
| 11 lutego: | Ekoball Stal Sanok – Wisłok Strzyżów |
| 18 lutego: | Polonia Przemyśl – Ekoball Stal Sanok |
| 25 lutego: | Ekoball Stal Sanok – LKS Piarowce |
| 4 marca: | Błękitni Ropczyce – Ekoball Stal Sanok |
| 11 marca: | Ekoball Stal Sanok – Dynovia Dynów |

Mecze w roli gospodarza Ekoball Stal rozgrywać będzie na boiskach w Pakoszówce lub Lesku.

Final Turnieju Młodzików Młodszych „Piłkarska Zima OZPN”

Piąty plac Ekoballu

Tydzień po wygraniu zawodów eliminacyjnych w Zagórzcu drużyna Ekoballu pojechała do Krosna na decydujące zmagania. Tam już nie było tak różowo, efektem tylko 5. miejsce.



Mecze grupowe: Karpaty Krosno – Ekoball Sanok 1-1 (Milczanowski), OFZ Presov – Ekoball Sanok 3-1 (Nowak). Mecz o 5. miejsce: Ekoball Sanok – ActivPro Rymanów 5-0 (Milczanowski 2, Szpojnarowicz, Nowak, Jankowski).

W pierwszym meczu nasi piłkarze zremisowali z Karpatami, późniejszym zwycięzcą turnieju. Warto podkreślić, że bramka strzelona przez Brajana Milczanowskiego była jedynym golem, jakiego gospodarze stracili we wszystkich spotkaniach. Niestety, potem po bardzo nieskutecznej grze Ekoball uległ słowackiemu OFZ Presov, zajmując 3. lokatę w grupie. Niepowodzenie to nasi chłopcy powetowali sobie pojedynkiem o 5. pozycję w turnieju, nie dając najmniejszych szans ekipie ActivPro Rymanów.

– Szkoda zmarnowanej szansy na wysokie miejsce. Niestety, tego typu imprezy mają to do siebie, że każda słabsza chwila od razu jest wykorzystywana i często nie ma zbyt wiele czasu na poprawę – powiedział trener Jakub Jaklik.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

III Międzynarodowy Turniej Noworoczny Akademii Piłkarskiej

Pewne zwycięstwo gospodarzy

Zawody z okazji 2. urodzin Akademii rozegrano w PWSZ. Ich charakter był międzynarodowy, bo do zmagania stanął też Partyzan Bardejov ze Słowacji. Rywalizacja przebiegała jednak pod dyktando miejscowych, którzy triumfowali przed Tarnovią i Sandecją. Drugi zespół AP uplasował się na 7. pozycji.

Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych. Tytuł króla strzelców wywalczył Karol Chudio z naszej AP, autor 7 bramek. Najlepszym zawodnikiem wybrany został Eryk Kosiński z Sandecji, a bramkarzem Maksymilian Słota z Tarnovii.

W przerwach między meczami zawodnicy wszystkich drużyn mogli sprawdzić się w parku umiejętności, przygotowanym przez trenerów Akademii Piłkarskiej. Żonglerka, wahadło i inne konkurencje sprawdziły umiejętności młodych graczy, którzy marzą o wielkich karierach.

W rywalizacji drużyn z rocznika 2007 gospodarze okazali się mało gościnni, odnosząc turniejowe zwycięstwo. Miejsce 2. zajęła Tarnovia Tarnów, na pozycji 3. Sandecja Nowy Sącz.



Drużyna Akademii Piłkarskiej (na żółto) wygrała własny turniej

Zwycięska drużyna Akademii Piłkarskiej, którą prowadził Jakub Gruszecki, wystąpiła w składzie: Emil Radecki, Vittoria Szlachcic, Laura Gruszecka, Mattia Grządziel, Aleksander Słota, Karol Chudio, Patryk Baraniewicz, Kamil Łuszcz, Kamil Kocera i Kacper Walkiewicz.

Turniej Beniaminek CUP dla grup przedrozgrzewkowych

Akademia druga w Lidze Europejskiej

Zawody w Krośnie były połowicznie udane dla drużyny Akademii Piłkarskiej z rocznika 2006, która nie zakwalifikowała się do Ligi Mistrzów, następnego dnia zajmując jednak 2. miejsce w Lidze Europejskiej.

W pierwszej fazie turnieju piłkarze Wojciecha Koguta grali bez szczęścia, bo tylko punktu zabrakło im do awansu. Sanoczanie pokonali AP Jasło i słowacki MFK Michalovce, remisując też z Tarnovią Tarnów. O tym, że nie wyszli z grupy, zdecydowała głównie minimalna przegrana z Glinikiem Gorlice, bo mecze z Beniaminkiem i rewelacyjnym Zagłębiem Lubin kończyły się bardziej wyraźnymi porażkami.

Zawodnikom Akademii Piłkarskiej znacznie lepiej poszło nazajutrz w Lidze Europejskiej, o czym świadczy zajęcie 2. miejsca. Wygrali cztery z pięciu spotkań, pokonując kolejno: Orzelki Brzozów, Glinik (wysoko wygrany rewanż), AP Jasło i GKS Katowice. Lepszy okazał się jedynie Fablok Chrzanów.



Niepowodzenie z pierwszego dnia zmagania zawodnicy AP (ciemne stroje) powetowali sobie 2. miejscem w Lidze Europejskiej

WYNIKI AKADEMII PIŁKARSKIEJ:

Grupa eliminacyjna:

2-3 z Beniaminkiem Krosno (Kocera, Gołda), 5-1 z AP Jasło (Kocera 2, Zięba 2, Wojtuszewski), 2-1 z MFK Michalovce (Kocera, Gołda), 0-1 z Glinikiem Gorlice, 1-1 z Tarnovią Tarnów (Maciejko), 1-6 z Zagłębiem Lubin (Maciejko).

Liga Europejska:

2-1 z Orzelkami Brzozów (Zięba, Gołda), 5-1 z Glinikiem Gorlice (Gołda 2, Maciejko 2, Wojtuszewski), 0-1 z Fablokiem Chrzanów, 1-0 z AP Jasło (Sokołowski), 1-0 z GKS Katowice (Zięba).

Turniej maluchów w Brzozowie

Przed wszystkim zabawa z piłką

Drugi występ najmłodszej drużyny Akademii Piłkarskiej, która tworzą zawodnicy z rocznika 2010.

Tym razem mali akademicy zdobywali futbolowe szlify podczas festiwalu organizowanego przez Orzelki

MOSiR Brzozów. Było dużo zabawy, emocji i bramek, a do tego uśmiechy, medale i słodycze.

Nasz zespół wystąpił w składzie: Szymon Kluska, Kacper Kordys, Gabriel Dufnat, Wiktor Gac, Bartosz Wójtowicz, Jakub Szczurzydło, Tomasz Dudka, Patryk Biskup i Marcel Przybyłowicz.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Zwycięstwa Drwięgi na 1500 i 3000 metrów

Kolejnym startem panczenistów Górnika były trzecie zawody Grand Prix Polski, które rozegrano w Zakopanem. Powrót do wysokiej formy zasignalizował Marcel Drwięga, odnosząc zwycięstwa na dystansach 1500 i 3000 metrów. W wyścigu na 1000 m pozycję 2. wywalczył Piotr Nałęcki. Wśród dziewcząt najlepiej wypadła Klaudia Lorenc.



Marcel Drwięga odniósł dwa zwycięstwa, wygrywając wyścigi na 1500 i 3000 metrów

Popisem Drwięgi był zwłaszcza bieg na 3 kilometry, wygrany z czasem 4.15,55. Kolejnego zawodnika podopieczny Marka Drwięgi wyprzedził zdecydowanie, bo o ponad 3 sekundy. Czołową dziesiątkę zamknął Adrian Nalepka, wynikiem 4.51,42 poprawiając rekord życiowy.

Bardziej wyrównana okazała się rywalizacja na dystansie 1500 m, którą Drwięga ukończył z rezultatem 1.58,24 i przewagą 0,41 sekundy nad Wojciechem Sutem z Błyskawicy Domaniewice. Miejsce 4. przypadło Nałęckiemu, jednakże ze sporą stratą do podium.

Nasi zawodnicy stoczyli niezwykle zaciętą walkę na 500 m. Tydzień wcześniej na macierzystym torze „Błonie”, podczas Mistrzostw Polski w Wieloboju Sprinterskim, lepszy okazał się Nałęcki, tym razem Drwięga nie dał się już wyprzedzić młodszemu koledze, jednak sam też go nie pokonał. Efekt? Ex aequo 6. miejsce z wynikami 39,30; dla Piotra znów była to „życiówka”.

Drwięga nie startował w drugiej „pięsetce” i na 1000 m. Pod jego nieobecność Nałęcki był 5. w najkrótszym wyścigu i 2. na dystansie dwukrotnie dłuższym, uzyskując rezultat 1.19,20.

Miejsce 8. przypadło Szymonowi Zegarowiczowi. Czas 1.27,24 to jego najlepszy jak dotąd wynik.

Była jeszcze rywalizacja na 5000 m, w której 8. miejsce zajął Nalepka, a 10. Kacper Starościak.

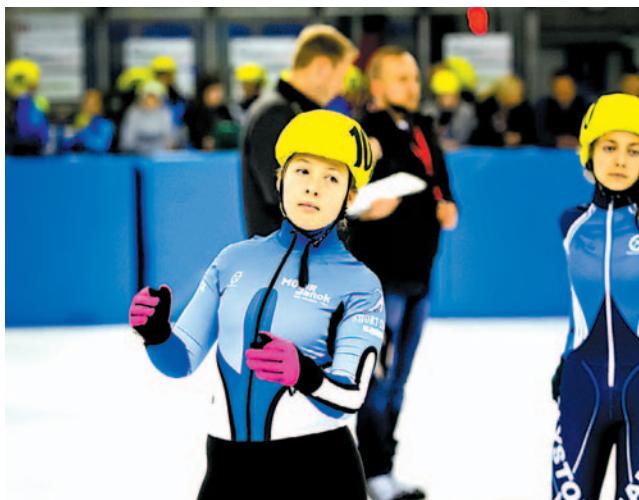
Wszystkie wyścigi dziewcząt w czołowych dziesiątkach kończyła Klaudia Lorenc – 6. na 500 m, 7. na 3000 m, 8. na 1000 m i 9. na 1500 m. Czas uzyskany na 3 km – 5.18,28 – to jej rekord.

Oprócz wymienionych, w Zakopanem barwy Górnika reprezentowali również: Karolina Jagniszczak, Zuzanna Mazur, Dawid Posadzki i Przemysław Domański.

SHORT-TRACK

Dwoje w dziesiątkach

Podczas gdy panczeniści ścigali się w Zakopanem, specjaliści od jazdy na torze krótkim mieli w Opolu czwartą rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych. Z reprezentantów MOSiR-u najlepiej wypadli Michał Pawłowski i Sandra Sienkiewicz.



Sandra Sienkiewicz zajmowała miejsca w czołowych dziesiątkach

W wieloboju wyższą pozycję wywalczył syn trenera Romana Pawłowskiego, któremu przypadło 6. miejsce wśród juniorów C. Na jego wynik złożyły się następujące lokaty: 5. na 1500 m, 6. na 1000 m i 8. na 500 m).

Nieco również jeździła Sienkiewiczówna, zajmując jednak niższe pozycje – 8. na 777 i 1000 m oraz 9. na 500 m. Ostatecznie wyniki te wystarczyły jej do zajęcia 8. miejsca w klasyfikacji łącznej junierek D.

W Opolu startowały jeszcze Jagoda Matuła, Emilia Kapalska, Zuzanna Lubas, Julia Miller, Kamila Banasiewicz i Anna Jasik, zajmując głównie miejsca w drugich dziesiątkach. Ta ostatnia – najbardziej utytułowana z obecnych short-trackistek MOSiR-u – wróciła na lód po dłuższej przerwie.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

WĘDKARSTWO

Weekendowy dublet podlodowca

Wystarczy rzut oka na wyniki zawodów i wszystko jasne – to był nokaut w biały dzień i w takowej scenarii, bo przecież wędkarze rywalizowali na lodzie. Sokół złowił ponad 4,1 kilograma ryb, głównie leszczy i płoci, podczas gdy srebrny medalista miał poniżej 2,4 kg, a brązowy – niecałe 1,8 kg. Co zdecydowało o tak wyraźnej przewadze?

– Pewnie to, że ostatnio mocno wziąłem się za naukę wędkowania spod lodu, bo z racji obowiązków zawodowych nie mam za wiele czasu na łowienie w pełni sezonu. Mistrzostwa we Wróblowej rozpocząłem w pobliżu innych zawodników, po trzech kwadransach bez brania podejmując jednak decyzję o zmianie miejsca. Dość ryzykowną, bo trzeba było zrobić nową przerebłę, więc straciłem trochę czasu. Ale opłaciło się. Ryby żerowały jednak bardzo ostrożnie, więc musiałem stosować mikroskopijną wręcz mormyszkę. Gdy na jakiś czas założyłem nieco większą, by skusić konkretniejszego leszcza, brania zupełnie ustały. Mimo wszystko bardzo delikatnym zestawem udało mi się złowić ponad 4 kg ryb, co zdecydowało o zwycięstwie. Cieszę się z tak udanego debiutu w barwach nowego koła, którego członkowie przyjęli mnie bardzo serdecznie – powiedział wędkarz.

Wśród ponad 30 uczestników Podlodowych Mistrzostw Okręgu Krośnieńskiego, które rozegrano na stawie we Wróblowej, był tylko jeden reprezentant naszego powiatu, ale ilość nie przeszła w jakość. Zdecydowane zwycięstwo odniósł bowiem Łukasz Sokół z koła w Zagórz, wcześniej znany z sanockiej „dwojki”.



Łukasz Sokół (w środku) nie dał okręgowym rywalom żadnych szans, pewnie wygrywając mistrzostwa na stawie we Wróblowej

Sokół przekonał się o tym następnego dnia na stawach w Hłomczy, przyjmując gratulacje przed rozgrywanymi tam Podlodowymi Mistrzostwami Koła w Zagórz. Przy

okazji potwierdził klasę, znów odnosząc zwycięstwo, tym razem jednak po bardziej zaciętej walce. Miał 1,5 kg ryb, podczas gdy najgroźniejszy rywal – 1,2 kg.

NARCIARSTWO

Alpejczycy na podium

Dwoje młodych sanoczan – Karol Bernat i Maja Wiejowska – uplasowało się na podium zawodów „Bezpieczna Zima”, które rozegrane zostały na wyciągu „Gromadzyn” w Ustrzykach Dolnych.



Karol Bernat i Maja Wiejowska zajęli odpowiednio 2. i 3. miejsce

Młodzi „alpejczycy” rywalizowali w slalomie gigancie. Zawody przeprowadzono w dwóch kategoriach wiekowych, bez dodatkowych podziałów, więc dziewczęta ścigały się razem z chłopcami. I w młodszej grupie wiekowej (do 16 lat) pokazały im miejsce w szeregu. Zwycięstwo odniosła reprezentantka miejscowego Halicza, ale dwa kolejne stopnie podium zajęli nasi narciarze. Miejsce 2. wywalczył Bernat, a na 3. pozycji uplasowała się Wiejowska. Różnice czasowe były minimalne. Startowało ponad 20 zawodniczek i zawodników.

Mistrzostwa POZN

Skoki w Zagórz, biegi w Ustianowej

Już w najbliższy weekend rozegrane zostaną Zimowe Mistrzostwa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Skokach i Kombinacji Norweskiej. Sobota należyć będzie do skoczków, którzy powalczą na obiektach zagórskiego ośrodka „Zakucie”. Początek serii próbnej od godziny 10. Juniorzy D i juniorki startować mają na skoczni większej, a juniorzy E i młodziczki – na

mniejszej. Od godz. 13 otwarty konkurs o „Puchar Bieszczadów”. W niedzielę rywalizacja przeniesie się na trasę im. Stanisława Nahajowskiego w Ustianowej przed Ustrzykami Dolnymi, gdzie o godz. 11 rywalizację rozpoczną biegacze, walczący o punkty do kombinacji norweskiej. Juniorzy D ścigać się mają na dystansie 3000 m, a juniorzy E – na 2000 m.

SDK

Kino

„Konwój” – film Macieja Żaka.

Seanse: środa, czwartek godz. 17.00.

„Pop prostu przyjaźń” – komedia, Polska.

Seanse: piątek, sobota godz. 18.00, poniedziałek, wtorek, środa, czwartek godz. 19.15.

„Pasażerowie” – dramat, USA.

Seanse 2D napisy: piątek, sobota godz. 20.30, niedziela godz. 19.30.

„Paterson” – najnowszy film Jima Jarmuscha.

Seanse: poniedziałek, wtorek godz. 17.00.

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 27 stycznia o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Chór „Gloria Sanociensis”

29 stycznia o godz. 17.00 na scenie SDK wystąpi chór „Gloria Sanociensis” pod dyktando Antoniego Wojewody.

Spektakl teatralny

26 lutego o godz. 17.00 swój monodram zaprezentuje Sonia Bohosiewicz.

„Chodź ze mną do łóżka” to monodram Soni Bohosiewicz, która z błyskotliwą inteligencją opowiada o przeszłości swojej bohaterki i trudnej rzeczywistości, w której przyszło jej żyć. Jest to przejmująca, ciepła, wzruszająca, ale i bardzo zabawna sztuka, która z pewnością zachwyci nawet najbardziej wyszukane widza.

Spektakl przez ponad dwa sezony gościł na deskach Teatru Polonia Krystyny Jandy.

Rola za występ w monodramie przyniosła Soni Bohosiewicz Różę Gali 2014 w kategorii „Teatr”.

Cena biletu: 30 zł.

MDK

Koncert kołęd i pastorałek

28 stycznia w dolnym kościele Kościoła pw. Chrystusa Króla o godz. 18.30 odbędzie się koncert w wykonaniu m.in. Cassiopei pod kierownictwem Konrada Oklejewicza, Sanockiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej „Avanti” pod kierownictwem Grzegorza Maliwieckiego.

BWA

Filmy krótkometrażowe

W BWA Galerii Sanockiej odbędą się pokazy filmów krótkometrażowych Złote Mrówkojady czyli filmowe zakończenie ferii.

Repertuar:

27 stycznia – Filmy Noir:

- „Hiob”, reż. Marco Gadge, Niemcy.
- „Exitus”, reż. Eberhard Weisbarth, Niemcy.
- „Preto e branco” („Czarne i białe”), reż. Alison Zago, Brazylia.
- „Fix”, reż. John W J Cho, Malezja.
- „Schnee in Rio” („Śnieg w Rio”), reż. Manuel Vogel, Niemcy.

28 stycznia – Filmy dokumentalne:

- „Born to be mild”, reż. Andy Oxley, Wielka Brytania.
 - „12 metrów 45 centymetrów”, reż. Aleksander Prugar, Polska.
 - „Arena”, reż. Piotr Bernas, Polska.
 - „Ze wsi Grunwald”, reż. Artur Wierzbicki, Polska.
 - „Unravel”, reż. Megna Gupta, Indie/Wielka Brytania.
 - „Gwizdek”, reż. Grzegorz Zariczny, Polska.
 - „Szefowa”, reż. Kamila Dróżdż, Polska.
- Prowadzenie – Andrzej Rusin (Kinoteatr Projekt).
Początek projekcji – godzina 17.30
Wstęp: 2 zł.

MOSiR

Ślizgawka na koniec ferii

Ostatnie ślizgawki w kończących się feriiach:

Arena:

- 28 stycznia (sobota): 16.00 – 17.00 – Ślizgawka junior.
- 18.00 – 19.00:
- 29 stycznia (niedziela): 16.00 – 17.00 – Ślizgawka junior.
- 18.00 – 19.00.

Tor lodowy:

- 27 stycznia godz. 12.00-13.30, 18.15-19.45.
- 28, 29 stycznia godz. 12.00-13.30.

W trakcie ślizgawek będzie czynna wypożyczalnia łyżew, kasków oraz chodzików do nauki jazdy.

MBP

Spotkanie autorskie Piotra Duraka

3 lutego o godz. 17.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Galerii 20 odbędzie się spotkanie autorskie Piotra Duraka, autora książki „Świątynie wygnane”, fotografa, podróżnika, poety, absolwenta polonistyki i doktoranta literaturoznawstwa Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Dotychczas opublikował on dwa zbiory wierszy: „Odnaleźć siebie” (2006), „Wiatrolomny” (2008) oraz dwie powieści: „Ostatni rok” (2007, 2009), „Dzienniki rowerowe” (2011). Jest także autorem blogu literackiego „Raport zza mgły”. W roku 2007 otrzymał honorową nagrodę im. Andrzeja i Brutusa Strumskich za najciekawszy debiut poetycki Podkarpacia. Pasjonat podróży rowerowych, splotów pontonowych i wspinaczki górskiej.

INNE

Poezja Szubera w Teatrze Polskim

5 lutego w Teatrze Polskim w cyklu „Salon poezji” Szymon Kuśmider czytać będzie wiersze Janusza Szubera.

XXIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski

Bieszczadzki Park Narodowy, Grupa Bieszczadzka GOPR oraz Koło Przewodników PTK Sanok zapraszają w dniach 22–26 lutego na XXIII Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Narciarski, który odbędzie się w Ustrzykach Górnych.

Wernisaż Jakuba Żeligowskiego

3 lutego o godz. 17.00 w Transgranicznym Centrum Wymiany Kulturalnej w Dukli odbędzie się otwarcie wystawy „Wielkowiejskość”, na której prezentowane będą obrazy Jakuba Żeligowskiego.

Rafajłowa. Huculska wieś w Karpatach Wschodnich

Do kwietnia w Muzeum Podkarpacim w Krośnie otwarta jest wystawa „Rafajłowa. Huculska wieś w Karpatach Wschodnich” autorstwa dra Jana Skłodowskiego. Patronatem wystawy jest Stowarzyszenie „Res Carpathia”.

ODK „Gagatek”

Bal karnawałowy

29 stycznia o godzinie 15.30 w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” zorganizowany zostanie dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym i przedszkolnym bal karnawałowy „W krainie pluszaków”.

Bilety w cenie 10 zł do nabycia w ODK „Gagatek”. Liczba miejsc ograniczona.

PWSZ

Akademicka Liga Hokeja

28 stycznia, od godz. 9.00 w Centrum Sportowo-Dydaktycznym odbędzie się rozgrywki Akademickiej Ligi Unihokeja.

Klub Uczelniany AZS PWSZ Sanok organizuje rozgrywki Akademickiej Ligi Unihokeja, w której grają cztery najlepsze studenckie drużyny Podkarpacia (wyłonione w AMWP).

Są to: Politechnika Rzeszowska, PWSW Przemyśl,

PWSZ Sanok, Uniwersytet Rzeszowski.

System rozgrywek ligi ma charakter turniejowy. Po dwóch rundach PWSZ w Sanoku zajmuje 1 miejsce w tabeli.

Wstęp wolny.